



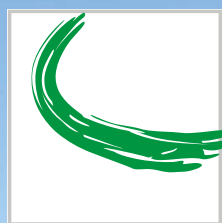
**WALCZY W POLU,
CHLEWNI
i INTERNECIE**

s. 31-32



**DROBIARSTWO
OD 20 LAT**

s. 36



WIEŚCI. ROLNICZE

wiescirolnicze.pl

ISSN 2082-8381

Nr 3 (99) marzec 2019

Wiosna na polach?

s. 14-15

Fungicydowa ochrona rzepaku

s. 19-20

Rynek wołowiny po „aferze leżakowej”

s. 11

Na zdjęciu MARCIN GOŚCINIAK, właściciel gospodarstwa nastawionego na produkcję mleka, czytaj na s. 33-35

REKLAMA

AgroTom
PRODUCENT MASZYN ROLNICZYCH



AGROTECH ZAPRASZAMY
15-17 III 2019 NR STOISKA ZC-42



tel. 885 512 199
www.agro-tom.eu





KOMPLEKSOWE WSPARCIE NOWOCZESNEJ HODOWLI BYDŁA



POLSKA FEDERACJA HODOWCÓW BYDŁA I PRODUCENTÓW MLEKA

REGION OCENY POZNAŃ

ul. Naramowicka 135, 61-619 Poznań
tel. 61 827-69-00
e-mail: poznan@pfhb.pl

LABORATORIUM W KOBIERNIE

ul. Klonowa 9, 63-714 Kobierno
tel. 62 725-57-11, 62 725-32-31
e-mail: lab_kobierno@pfhb.pl

PROWADZIMY:

OCENĘ WARTOŚCI UŻYTKOWEJ – podstawa zarządzania stadem bydła mlecznego

RAPORTY WYNIKOWE – gruntowna informacja o stadzie i każdej krowie

LABORATORIA MLEKA I PASZ

BADANIE MLEKA I PASZ

BADANIE CIELNOŚCI Z MLEKA KRÓW

NOWOŚĆ

STADO ONLINE – profesjonalny program do zarządzania stadem bydła mlecznego

DORADZTWO OGÓLNE I DORADZTWO ŻYWIENIOWE

– niezależne wsparcie w efektywnym zarządzaniu stadem bydła mlecznego

DORADZTWO HODOWLANE

GENOMOWANIE BYDŁA – niezbędne w celu przyspieszenia postępu genetycznego stada

DoKo – dobór do kojarzeń

OCENĘ TYPU I BUDOWY



www.pfhb.pl

PIAST



Rośnij razem z nami



PIAST PASZE Sp. z o.o.
Lewkowiec 50A
63-400 Ostrów Wlkp.
☎ 62 736 02 34

PIAST PASZE I Sp. z o.o.
ul. Smolary 40
62-130 Gołańcz
☎ 67 261 51 16

PIAST PASZE II Sp. z o.o.
ul. Mazowiecka 4
09-100 Płońsk
☎ 23 661 34 80

www.plastpasze.pl



**Aleksandra
Pilarczyk**
redaktor naczelna

168 organizacji porozumiewa się z rządem

Minister Jan Krzysztof Ardanowski oraz prezydent Andrzej Duda zainaugurowali działalność Porozumienia Rolniczego, które ma wypracować najlepsze rozwiązania dla polskiego rolnictwa. To odpowiedź na falę protestów, głównie tych organizowanych przez Agrounię. - *Myszę, że wystarczy kilka tygodni, aby zakończyć dyskusje i wypracować wnioski, które przełożymy na język legislacji i skierujemy do parlamentu polskiego, a jeśli trzeba będzie, to i do Brukseli* - zapowiadał minister, a na stronie internetowej resortu pojawiła się informacja, że do rozmów przystąpiło 168 (!) organizacji i związków rolniczych. Nie wiedziałam, że aż tyle ich jest.

Jeśli rząd i prezydent naprawdę chcą się porozumieć z rolnikami, niech najpierw zadbają o wyłonienie ich silnej reprezentacji. Już widzę, jak te 168 organizacji, które przystąpiły do Porozumienia, w kilka tygodni przygotuje projekty ustaw, które połączą wszystkie interesy i w dodatku będą zgodne z prawem polskim i unijnym! Warto tu nadmienić, że ministerstwo rolnictwa, które chce koordynować tak wielkie przedsięwzięcie, nie było w stanie zapanować nad dokumentem wydanym w innym ministerstwie tego samego rządu i przez to niektórzy właściciele gospodarstw mają problemy z odzyskaniem zwrotu akcyzy za paliwo (piszemy o tym na str. 5).

Nie neguję roli, jaką dla producentów żywności odgrywają zrzeszające ich organizacje - o fachowości ich ekspertów przekonywaliśmy się niejednokrotnie, ale duża grupa polskich rolników nie jest przez nikogo reprezentowana. Tę rolę miały pełnić izby rolnicze, jednak frekwencja w wyborach do tych izb osiąga 4%. Można powiedzieć, że rolnicy są sami sobie winni. Ale to nie jest tak do końca. Myszę, że przez lata rządzącym nie zależało na silnym samorządzie rolniczym.

Spis treści

Informacje	
KRUS radzi	4
Wspomnienie o Andrzeju Muszyńskim	4
Kod będzie dopisany, termin składania wniosków - wydłużony	5
Bezpieczne Gospodarstwo Rolne	
- zgłoszenia do 29 marca	5
Ubój z konieczności - zasady, których należy przestrzegać	6
Porozumienie Rolnicze. Prezydent Duda nawiązał do protestów Agrouni?	7
Konkurs KRUS dla dzieci. Zachęcamy do udziału!	7
Oświadczenie zamiast wniosków do 14 marca	7
Premia dla młodego rolnika - jakie musisz mieć wykształcenie?	8
Trzoda chlewna. Tak źle jeszcze nie było „Afera leżakowa” odbiła się echem na rynku wołowym	9-10
Protest za protestem	12-13
Za nami	49-51
Biofach - od 30 lat w Norymberdze	52-53
Zalety kursu rolniczego	53
Uprawy	
Wiosna na polach	14-15
Użytki zielone. Powsiew koniecznością?	16-17
Prawdziwa gospodyni - żadnej pracy się nie boi	18
Ochrona fungicydowa rzepaku wiosną. Kiedy i czym przyskać	19-20
Walcz z chwastami kukurydzy	22-23
Odmiany ziemniaków. Jak wybrać tę najlepszą	24
Soja - dobre plony w 2018 roku. Jaką odmianę wybrać w tym roku?	25-26
Sadownicy ze Złamej znaleźli radę na gradobicie	27
Zamgławianie termiczne - ochrona przed przymrozkami	28
Hodowla	
Nie mamy żadnych szans, by poradzić sobie z ASF u dzików	29-30
Walcz w polu, chlewni i Internecie	31-32
Nie sztuką jest mieć dużo krów, tylko dużo mleka	33-35
Drobiaństwo od 20 lat	36
Jak żywiz lochy, takie będą prosięta	37
Ryszard Białek - gospodarz, który wystrzega się kredytów	38-39
Technika rolnicza	
Arbos - nowość na rynku ciągników	40-41
Remont sprzęgła w starszych ciągnikach	42-43
Agregaty uprawowe. Przygotuj roślinom dobre warunki	44-46
Wizytówki techniczne	47-48
Więści dla domu	
Życiowe pasje Teresy	54-55
Idealna pora na czerwone buraczki	56-57
Krzyżówka	58

Polecamy



s. 6



s. 12-13



s. 31-32

KRUS RADZI

Wypadek przy pracy - kiedy ma miejsce wg KRUS?

Pytanie Czytelnika: Żona miała wypłacić pieniądze na zapłatę rachunku za paszę. Podczas wychodzenia z samochodu na parking tuż przy bankomacie potknęła się i złamała nogę. Czy za tego rodzaju nieszczęśliwy wypadek należy się jej odszkodowanie? Nie miał on miejsca na posesji, ale był związany z pracą w gospodarstwie. Jako poświadczenie może posłużyć faktura za zakup paszy z siedmiodniowym terminem płatności. Moim zdaniem podróż do banku po pieniądze na zapłatę za środki do produkcji była w ramach wykonywanej pracy w rolnictwie. Co na to KRUS?

Aby ocenić, czy przytoczone przez pana zdarzenie spełnia przesłanki wypadku przy pracy rolniczej, należy przeprowadzić szczegółowe postępowanie. Nie wyklucza się jednak, że zdarzenie, o którym mowa, kwalifikuje się do wypadku przy pracy rolniczej.

Co uważa się za wypadek przy pracy?

Jest to nagłe zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną, które nastąpiło podczas wykonywania czynności związanych z prowadzeniem działalności rolniczej albo pozostających w związku z wykonywaniem tych czynności:

- 1) na terenie gospodarstwa rolnego, które ubezpieczony prowadzi lub w którym stale pracuje, albo na terenie gospodarstwa domowego bezpośrednio związanego z tym gospodarstwem rolnym lub
- 2) w drodze ubezpieczonego z mieszkania do gospodarstwa rolnego, o którym mowa w pkt 1, albo w drodze powrotnej lub
- 3) podczas wykonywania poza terenem gospodarstwa rolnego zwykłych czynności związanych z prowadzeniem działalności rolniczej albo w związku z wykonywaniem tych czynności, lub
- 4) w drodze do miejsca wykonywania czynności, o których mowa w pkt 3), albo w drodze powrotnej.

(Pojęcie wypadku przy pracy rolniczej zostało zdefiniowane w art. 11 ust. 1 ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników z późniejszymi zmianami (Dz. U. z 2017 r., poz. 2336)

Należy pamiętać, że definicja wypadku posiada kilka elementów, które muszą wystąpić łącznie, aby dane zdarzenie mogło zostać zakwalifikowane jako wypadek przy pracy rolniczej. **Tak więc wypadek powinien: mieć nagły charakter przebiegu zdarzenia, być wywołany przyczyną zewnętrzną i pozostawać w związku z prowadzeniem**

działalności rolniczej. Brak choćby jednej z powyżej wymienionych przesłanek spowoduje, że zdarzenie nie będzie mogło być uznane za wypadek.

Za wypadek przy pracy uznaje się szereg czynności związanych z wykonywaniem konkretnej pracy rolniczej, jak również z czynnościami mającymi związek z tą pracą, w tym pokonywaniem drogi do miejsca pracy i drogi powrotnej. Przyjmuje się, że dla ustalenia pełnego związku wypadku z pracą rolniczą niezbędne jest wykazanie, że zdarzenie pozostawało z pracą w związku czasowym, miejscowym oraz funkcjonalnym. Zagadnienie związku wypadku przy pracy jest istotne, ponieważ jego brak lub zerwanie powoduje, iż zdarzenie nie będzie mogło być uznane za wypadek przy pracy, a tym samym pozbawia ubezpieczonego prawa do świadczeń. Zerwanie związku z pracą ma głównie znaczenie w przypadku wszelkich nieplanowanych przerw, w trakcie których ubezpieczony nie świadczy pracy.

Komu przysługuje jednorazowe odszkodowanie?

Prawo do niego ma ubezpieczony (rolnik, domownik, pomocnik rolnika), który doznał stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu wskutek wypadku przy pracy rolniczej lub rolniczej choroby zawodowej.

Do kiedy zgłosić wypadek przy pracy?

Jeśli zdarzy się wypadek przy pracy rolniczej, należy go zgłosić do najbliższej placówki terenowej Kasy jak najwcześniej,

bez zbędnej zwłoki, jednak nie później niż w terminie 6 miesięcy od dnia jego zaistnienia.

Kto może zgłosić wypadek?

Zgłoszenia wypadku może dokonać poszkodowany lub inna osoba bezpośrednio w siedzibie KRUS lub za pośrednictwem poczty, telefonicznie albo pocztą elektroniczną.

Co powinna zrobić osoba poszkodowana?

Osoba poszkodowana lub inna zgłaszająca wypadek powinna w szczególności:

- zabezpieczyć w miarę możliwości miejsce i przedmioty związane z wypadkiem;
- udostępnić miejsce wypadku i przedmioty związane z wypadkiem;
- wskazać świadków wypadku;
- dostarczyć posiadaną dokumentację leczenia;
- udzielić informacji i wszechstronnej pomocy pracownikowi Kasy upoważnionemu przez Prezesa Kasy do prowadzenia postępowania dowodowego w sprawie ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku.

Jakie działania podejmuje KRUS po zgłoszeniu przez rolnika wypadku?

Po przyjęciu zgłoszenia wypadku właściwą jednostką organizacyjną Kasy ustala, czy poszkodowany podlegał ubezpieczeniu wypadkowemu, chorobowemu i macierzyńskiemu w dniu zaistnienia wypadku. Jeżeli tak, niezwłocznie wszczyna postępowanie dowodowe w celu wyjaśnienia okoliczności i przyczyn wypadku.

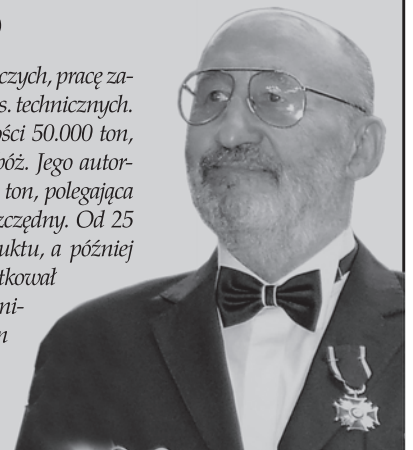
**Adam Minkowski**

dyrektor OR KRUS Poznań

Czekamy na Wasze pytania: 501 267 334, redakcja@wiescirolnicze.pl

Wspomnienie o Andrzeju Muszyńskim (1953-2019)

Absolwent Politechniki Warszawskiej - inżynier mechanik o specjalności konstrukcje maszyn i urządzeń rolniczych, pracę zawodową zaczynał w 1984 r. w Polskich Zakładach Zbożowych we Włocławku, pełniąc m.in. funkcję dyrektora ds. technicznych. Prowadził w latach 80. ub. w. nadzór techniczno-inwestorski nad budową elevатора zbożowego o pojemności 50.000 ton, stosując nowoczesne rozwiązania poprawiające kontrolę jakości i właściwą pielęgnację magazynowanych zbóż. Jego autorstwa była również modernizacja młyna pszenno-żytniego we Włocławku o dobowej zdolności przerobu 150 ton, polegająca na przebudowie systemu transportu pneumatycznego młewa na znacznie wydajniejszy i bardziej energooszczędny. Od 25 lat związany z firmą BIN, do której trafił w 1994 r. Powierzono mu najpierw stanowisko menedżera produktu, a później dyrektora marketingu. Poprzez swoje działania wypromował silosy zbożowe nie tylko w Polsce, ale zapoczątkował też ich eksport m.in. na Ukrainę, Węgry, Słowację, Litwę, a od kilku lat nawet do Danii. Od wielu lat organizował współpracę m.in. z Przemysłowym Instytutem Maszyn Rolniczych w Poznaniu, z byłym IBMER-em w Warszawie, z poznańskim Uniwersytem Przyrodniczym oraz rolniczymi uczelniami w Warszawie, Olsztynie i Bydgoszczy. Sekretarz Rady Ekspertów Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych. W 2018 roku odznaczony m.in. Srebrnym Krzyżem Zasługi nadanym przez Prezydenta RP.



Zwrot akcyzy. Chaos przy składaniu faktur za paliwo rolnicze

Kod będzie dopisany, termin składania wniosków - wydłużony

Nikt zapewne nie spodziewał się, że wprowadzenie zmiany w tej ustawie wywołała tak ogromny chaos. Brak kilku cyferek na papierze spowodował, że tysiące rolników mogło nie otrzymać cennego zastrzyku gotówki. Błąd ma zostać w miarę szybko naprawiony.

TEKST ■ Dorota Jańczak

O kłopotach z przyjęciem faktur za paliwo rolnicy poinformowali nas już 5 lutego. Urzędy gmin, które co roku w terminie od 1 stycznia do końca lutego, przyjmują dokumenty poświadczające zakup paliwa do produkcji rolnej, tym razem tego nie zrobiły. Dotyczyło to tylko niektórych faktur, a konkretnie tych oznaczonych tajemniczymi dla gospodarzy kodami CN 2710 20 11 do CN 2710 20 19. Wcześniej rolnika nie interesowało, jaki numer wpisany jest na fakturze. Skoro legalnie kupił olej napędowy na stacji benzynowej i zapłacił, to powinien dostać fakturę, która bez problemu „przejdzie” w urzędzie. Tak jednak nie było. Zdziwiony rolnik odchodził z kwitkiem, bo dopiero od urzędniczki dowiadywał się, że na fakturze widnieje zły kod. - *Urzędy odrzucają faktury, bo w ustawie zapomniano o kodzie CN 2710 20 11. Od piątku wykonałam chyba 100 telefonów, łącznie z ministerstwem rolnictwa. Obawiam się, że styczniowe faktury z tym kodem przepadną. W mojej okolicy wszystkie stacje sprzedawały paliwo z tym oznaczeniem. Wydaje mi się, że skala jest ogromna* - stwierdziła nasza czytelniczka. Kłopoty potwierdziła pracownica Urzędu Miejskiego w Pogorzeli. - *Wielu rolników przychodzi z fakturami z kodem, który nie kwalifikuje do zwrotu akcyzy. Skoro dostaliśmy jasne wytyczne, jak postępować i nie przyjmować tych faktur, mamy związane ręce* - powiedziała.

Okazało się, że zgodnie z ustawą z dnia 9 listopada 2018 r. o zmianie niektórych ustaw w celu wprowadzenia uproszczeń dla przedsiębiorców w prawie podatkowym



Fot. tobiola.pl

i gospodarczym, od 1 stycznia 2019 roku zaczęły obowiązywać nowe przepisy. I zgodnie z tym dokumentem zwrot podatku akcyzowego dotyczył oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej, oznaczonego kodami CN 2710 19 43 do 2710 19 48 oraz kodem CN 3826 00. A jak na złość, większość stacji benzynowych sprzedawała rolnikom olej oznaczony kodem CN 2710 20 11. Rolnicy nie mieli bladego pojęcia, że nie jest on uwzględniany przy zwrocie za akcyzę. Gdy o problemie zrobiło się głośno, izby rolnicze zarzuciły ministerstwu rolnictwa, że nie przeprowadziło żadnej kampanii informacyjnej w tym temacie. Z kolei resort rolnictwa bronił się tym, że inicjatorem nowelizacji ustawy było Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii.

W konsekwencji rolnicy zaczęli coraz głośniej się skarżyć. W akcję zaangażował się prezes Wielkopolskiej Izby Rolniczej Piotr Walkowski, który 8 lutego wystosował pismo do premiera Mateusza Morawieckiego. - *Już kilka dni później, w dniu 13 lutego na debacie rolniczej w Poznaniu, zorganizowanej przez WIR i UMWW, szef resortu rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski przekazał informację, że przystąpił do zmian legislacyjnych w zakresie uzupełnienia brakujących kodów oraz wydłużenia terminu przyjmowania faktur do końca marca* - podała Wielkopolska Izba Rolnicza.

Zadziałano rzeczywiście szybko, bo 21 lutego posłowie uchwalili nowelizację ustawy o zwrocie podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej. Zgodnie z nią, „niewłaściwy” kod zostanie dodany do katalogu uprawniających do otrzymania pieniędzy. Poza tym ustawa zakłada także wydłużenie terminu składania wniosków o środki za zakupione paliwo rolnicze do 31 marca. Ustawa ma wejść w życie w dniu następnym po dniu ogłoszenia w Dzienniku Ustaw z mocą od dnia 1 stycznia 2019 r. Ma to nastąpić jak najszybciej.

Choć najważniejsza kwestia wyjaśniła się, kilka innych budzi nadal wątpliwości. Co z fakturami, które do tej pory były odrzucone przez „niewłaściwy” kod? W związku z tym, że ustawa ma obowiązywać z mocą od początku roku uważamy, że będą mogły zostać uwzględnione. Ministerstwo rolnictwa tej informacji, póki co, nam nie potwierdziło. Kolejne pytanie dotyczy tego, czy kody muszą być na fakturach. Bo zdaniem ministra Jana Krzysztofa Ardanowskiego - wcale nie. Według niego urzędy gmin powinny przyjmować nawet te poświadczenia o zakupie bez oznaczenia cyfrowego rodzaju oleju napędowego.

KONKURS

Bezpieczne Gospodarstwo Rolne - zgłoszenia do 29 marca



To już 17. edycja imprezy. W ubiegłym roku główną nagrodą był ciągnik rolniczy Ursus C-380.

Konkurs Bezpieczne Gospodarstwo Rolne to jedno z wielu działań Ubezpieczenia Społecznego, których celem jest poprawa bezpieczeństwa i higieny pracy w gospodarstwach rolnych. Impreza jest organizowana od 2003 r. przez KRUS, we współpracy z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Państwową Inspekcją Pracy i KOWR-em. Od 2018 r. dodatkowym współorganizatorem została również Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Jak podaje KRUS, w szesnastu edycjach imprezy wzięło dotychczas udział ponad 19 tysięcy gospodarstw indywidualnych. Główną nagrodę - ciągnik Ursus C-380 w ostatniej edycji konkursu zdobyli Agata i Zbigniew Przyjemscy z Kamieńcyc w województwie świętokrzyskim. Zgłoszenia do udziału w konkursie można kierować do 29 marca 2019 r.

Właściciele zgłaszanych gospodarstw mają okazję do zaprezentowania swoich warsztatów pracy i osiągnięć zawodowych, zdobycia cennych nagród, a także poddania gospodarstwa profesjonalnemu audytowi bezpieczeństwa pracy, który przeprowadzą komisje konkursowe. Podczas eliminacji sprawdzą one, czy zasady ochrony zdrowia i życia są stosowane w ocenianym gospodarstwie, a także czy wyeliminowane są w nim zagrożenia wypadkowe.

W skład komisji konkursowych wchodzi specjalistów z zakresu BHP w rolnictwie reprezentujący KRUS, ARiMR, PIP, ODR, OSP i inne instytucje działające w środowisku wiejskim. (red)

Ważne terminy:

29.03.2019 r. - upływa termin zgłaszania udziału w konkursie
20.05.2019 r. - zakończenie etapu regionalnego
21.06.2019 r. - zakończenie etapu wojewódzkiego
08.07-26.07.2019 r. - wizytacja gospodarstw finałowych

Uboj z konieczności - zasady, których należy przestrzegać!

Uboju z konieczności zwierząt gospodarskich poza rzeźnią można dokonać w sytuacji, gdy zdrowe zwierzę, np. świnia, owca, koza, krowa czy koń ulegnie wypadkowi, a więc złamaniu kończyny, kręgosłup lub też ulegnie innemu urazowi, który uniemożliwia mu naturalne poruszanie się i tym samym transport do rzeźni. - W takiej sytuacji istnieje możliwość uratowania wartości rzeźnej zwierzęcia - tłumaczy ARIMR. Jak to zrobić?

Podajemy dziewięć zasad, które należy przestrzegać!

1. Wezwać lekarza weterynarii

Jeśli zwierzę ulegnie wypadkowi, w pierwszej kolejności należy wezwać lekarza weterynarii, zajmującego się leczeniem zwierząt gospodarskich, który stwierdzi, czy zwierzę powinno być leczone, poddane ubojowi z konieczności czy też uśmiercone.

2. Zadzwoń do najbliższej rzeźni

Jeśli lekarz weterynarii uzna, że zwierzę może być poddane ubojowi z konieczności, należy skontaktować się z najbliższą rzeźnią, która poda, czy istnieje możliwość przyjęcia tuszy i narządów wewnętrznych zwierzęcia poddanego ubojowi z konieczności. Tusza zwierzęcia wraz z przynależnymi do niej narządami wewnętrznymi musi być przewieziona do rzeźni, gdzie urzędowy lekarz weterynarii przebadają mięso poubojowe i wyda ocenę przydatności mięsa do spożycia przez ludzi. Wydanie takiej oceny jest warunkiem koniecznym wprowadzenia mięsa na rynek, tj. oferowania do sprzedaży i tym samym uratowania wartości rzeźnej zwierzęcia.

3. Tylko wykwalifikowana osoba

Uboj z konieczności może być dokonany przez osoby posiadające odpowiednie kwalifikacje, tj. takie same jak w przypadku uboju zwierząt w rzeźni.

4. Oszczędzić zwierzęciu niepotrzebny ból

Jeśli lekarz weterynarii wyda decyzję, że zwierzę może być ubite, a rzeźnia zgodzi się przyjąć mięso, powinniśmy jak najszybciej przystąpić do działań. Pamiętajmy, że im szybciej dokonamy uboju



Źródło: fotolia.pl

zwierzęcia, tym skrócimy jego czas cierpienia. Ważne jest także, aby podczas uboju oszczędzić zwierzętom wszelkiego niepotrzebnego bólu i niepokoju. Należy spełnić wymagania dotyczące ochrony zwierząt podczas uboju. Zwierzę powinno być ogłuszone i wykrwawione. Po uboju tusza powinna być wykrwawiona. W miejscu dokonania uboju można również, pod nadzorem wezwanego lekarza weterynarii, usunąć z tuszy żołądek oraz jelita zwierzęcia. Usunięte narządy należy oznakować (w sposób umożliwiający ich identyfikację z daną tuszą) i wraz z tuszą przewieźć do rzeźni.

5. Trzeba dostarczyć do rzeźni dokumenty

Właściciel ubitego z konieczności zwierzęcia zobowiązany jest do dostarczenia do rzeźni wraz z tuszą oświadczenia stwierdzającego tożsamość zwierzęcia oraz zawierającego informacje na temat leków, jakie podawano zwierzęciu z wyszczególnieniem dat podawania i okresów karencji. Konieczne jest także zaświadczenie lekarza weterynarii - stwierdzające korzystny

wynik badania przedubojowego, datę i czas przeprowadzenia tego badania, przyczynę dokonania uboju z konieczności oraz informację na temat leczenia, jakiemu poddane było to zwierzę.

6. Przewóz tuszy w odpowiednich warunkach

Ubity sztuka powinna zostać przewieziona jak najszybciej do chłodni. Jeżeli transport potrwa dłużej niż 2 godziny od chwili dokonania uboju zwierzęcia, należy zapewnić warunki chłodnicze dla przewożonej tuszy i narządów wewnętrznych. W przypadku, gdy warunki klimatyczne na to pozwolą, nie ma konieczności poddawania chłodzeniu tusz i narządów wewnętrznych.

7. Powiadomić ARiMR

Każdy przypadek uboju z konieczności zwierząt z gatunku bydło, owce, kozy lub świnie musi być zgłoszony Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Trzeba to zrobić w ciągu 7 dni od dnia dokonania uboju z konieczności.

Natomiast na terenach objętych restrykcjami w związku z afrykańskim pomorem świń termin na przekazanie informacji wynosi 2 dni w przypadku uboju z konieczności świń.

8. Uśmiercania dokonuje lekarz weterynarii

Nie zawsze lekarz weterynarii może wydać oświadczenie o możliwości przeprowadzenia uboju z konieczności. Może stwierdzić, że zwierzę powinno być leczone lub uśmiercone. Co robić, gdy podjęta zostanie decyzja o uśmierceniu? Uśmiercanie przeprowadza lekarz weterynarii przez podanie środka uspiałającego. A tusza może być poddana utylizacji lub za zgodą urzędowego lekarza weterynarii przeznaczona do skarmiania mięsożernych zwierząt futerkowych (jeżeli chce się uzyskać taką zgodę, należy skontaktować się z powiatowym lekarzem weterynarii). Ponadto, w przypadku zdrowych zwierząt, które uległy wypadkowi, takich jak świnia, owca, koza lub cielę do 6. miesiąca życia, możliwe jest przeprowadzenie uboju zwierzęcia w celu pozyskania mięsa na własne potrzeby. Przy przeprowadzaniu takiego uboju nie jest konieczna obecność lekarza weterynarii, niemniej jednak pozyskane mięso nie może być oferowane do sprzedaży.

9. Koszty utylizacji pokrywa ARiMR

W sytuacji, gdy ubojnia nie będzie chciała odebrać mięsa rolnik może zdecydować się na leczenie zwierzęcia, uśmiercenie go bądź przeprowadzenie uboju w celu pozyskania mięsa na własne potrzeby. Jeśli nastąpi śmierć zwierzęcia, zwłoki należy poddać utylizacji, w tym przypadku koszty utylizacji pokrywa Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

(doti)

Porozumienie Rolnicze. Prezydent Duda nawiązał do protestów Agrounii?

Mamy demokrację i zawsze można wyjść na ulicę. Ale prawdziwa wola naprawy sytuacji pojawia się wtedy, kiedy pada propozycja, aby usiąść przy stole. Jesteśmy na to gotowi - powiedział prezydent Andrzej Duda podczas inauguracji Porozumienia Rolniczego. Słowa te zapewne skierował do przedstawicieli Agrounii, organizacji zrzeszającej rolników, którzy w ostatnim czasie zorganizowali kilka protestów, w tym 6 lutego przed Pałacem Prezydenckim. Przypomnijmy,

że wówczas głowy państwa nie było. Jak doniosły media - urlopował na nartach.

Do Porozumienia Rolniczego, które powstało 20 lutego, przystąpili rolnicy, przedsiębiorcy przetwórstwa spożywczego i handlu, a także organizacje konsumenckie, wspierane przez instytucje nauki i otoczenia rolnictwa, administracji rządowej. Patronat nad funkcjonowaniem Porozumienia Rolniczego objął właśnie Prezydent RP Andrzej Duda. - Rolnictwo to jedna z najważniejszych gałęzi polskiej gospodarki. To jest jedna z tych podpór, na których

oparta jest polska gospodarka - podkreślił prezydent Andrzej Duda podczas inauguracji Porozumienia Rolniczego. Jak powiedział minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski, czegoś takiego jak Porozumienie Rolnicze do tej pory jeszcze nie było. - Stanie się ono nowoczesną formą instytucjonalną partnerstwa i dialogu społecznego w sprawach wsi, rolnictwa i całego łańcucha żywnościowego w Polsce: od producenta do konsumenta - przekonywał.

Podczas inauguracji Porozumienia Rolniczego, Andrzej Duda zaznaczył, że zawsze bę-

dzie wspierał „dialog, rzeczową wymianę argumentów i poszukiwanie rozwiązań, które będą mądrą próbą naprawienia tego, czego jeszcze naprawić się nie udało”. - *Mamy demokrację i zawsze można wyjść na ulicę. Powiem więcej: czasem trzeba wyjść na ulicę i wykrzyczeć swoje. Ale prawdziwa wola naprawy sytuacji pojawia się wtedy, kiedy pada propozycja, aby usiąść przy stole. Jesteśmy do tego gotowi. Cieszę się, że jesteście państwo tu po to, aby rozmawiać i wspólnie szukać najlepszych rozwiązań* - powiedział Andrzej Duda.

(doti)

Konkurs KRUS dla dzieci. Zachęcamy do udziału!

„Bezpiecznie na wsi - maszyna pracuje a dziecko obserwuje” - pod tym hasłem odbędzie się dziewiąta edycja konkursu KRUS dla dzieci z terenów wiejskich.

W konkursie mogą wziąć udział dzieci uczęszczające do „zerówki” oraz szkoły podstawowej. Komisja konkursowa będzie oceniać prace w kategoriach wiekowych. Pierwsza grupa to klasy 0 - III, a druga IV - VIII. Aby wziąć udział w tym przedsięwzięciu, należy stworzyć pracę plastyczną nawiązującą do hasła: „Bezpiecznie na wsi - maszyna pracuje a dziecko obserwuje” i przesać ją do Oddziału Regionalnego KRUS do 29 marca. Etap wojewódzki zakończony zostanie 26 kwietnia, natomiast ogólnopol-

ski - przed zakończeniem roku szkolnego 2018/2019.

W poprzedniej edycji w konkursie wzięło udział 36.116 małych artystów z 2.987 szkół. Zwycięzcy otrzymali nagrody takie jak: tablety, rowery, hulajnogi czy zestawy malarskie. Zdjęcia z wręczenia nagród na www.wiescirolnicze.pl

(doti)



Fot. Archiwum

Dopłaty bezpośrednie

Oświadczenie zamiast wniosku do 14 marca

Blisko 25 tys. oświadczeń dotyczących dopłat bezpośrednich za 2019 r. wpłynęło do piątku 22 lutego do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. - *Przypominam, że termin składania oświadczeń upływa 14 marca i apeluję, by nie czekać z tym na ostatnią chwilę* - mówi rzecznik prasowy ARiMR Paweł Mucha.

2019 jest drugim rokiem, kiedy to polscy rolnicy będą składali wnioski o przyznanie płatności bezpośrednich oraz płatności obszarowych z PROW 2014-2020 obowiązkowo przez internet. Podobnie jak rok temu, właściciele małych gospodarstw zamiast elektronicznego wniosku mogą złożyć oświadczenie. Co ważne, musi ono trafić w formie papierowej do biura powiatowego ARiMR, nie zaś za pośrednictwem aplikacji eWniosekPlus. Oświadczenie może złożyć jedynie rolnik, który posiada gospodarstwo o powierzchni gruntów ornych mniejszej niż 10 ha, potwierdzi brak zmian w odniesieniu do wniosku o przyznanie płatności złożonego w 2018 r. oraz fakt ubiegania się w 2019 r. o te same płatności co w roku 2018.

ARiMR informuje, że wnioski o przyznanie dopłat na rok 2019 w aplikacji eWniosekPlus będzie można składać od 15 marca 2019 r. Zmiany do wniosku wysłane w aplikacji eWniosekPlus przed tą datą nie będą traktowane jako wnioski/oświadczenia na rok 2019.

Oprac. (doti)

Premia dla młodego rolnika - jakie musisz mieć wykształcenie?

Zostałem rolnikiem, bo to kocham”, „nie wyobrażam sobie pracy gdzieś indziej”, „od małego wiedziałem, że zostanę na gospodarstwie” - bardzo często słyszymy takie słowa z ust młodych rolników. Jedni na ten biznes przede wszystkim decydują się dla utrzymania rodzinnej tradycji, inni zarażeni są pasją do zwierząt, jeszcze kolejna grupa po prostu widzi w tym dochodowy potencjał.

Przejęcie gospodarstwa od rodziców nie należy wcale do łatwych decyzji. Zdarza się, że młody 20-letni człowiek zostaje formalnie właścicielem często dość sporego majątku. I teraz to na jego barkach spoczywa odpowiedzialność prowadzenia biznesu w taki sposób, by przynosił zyski. Wielu młodych rolników, już na starcie, wprowadza zmiany i unowocześnia produkcję, dokupuje ziemię lub maszyny rolnicze. Niebagatelnym wsparciem dla nich jest „Premia dla młodego rolnika”. Aby jednak uzyskać 150 tys. zł z unijnej kiesy, należy posiadać odpowiednie kwalifikacje

zawodowe. Wynikać one powinny z posiadanego wykształcenia lub wykształcenia i stażu pracy w rolnictwie. Jeśli takowych się nie posiada, należy zobowiązać się do ich uzupełnienia w okresie 36 miesięcy od dnia doręczenia decyzji o przyznaniu pomocy.

Jakie należy mieć kwalifikacje zawodowe? W przypadku technika dotyczy to następujących zawodów: technik rolnik, technik ogrodnik, technik architektury krajobrazu, technik hodowca koni, technik pszczelarz, technik weterynarii, technik agrobiznesu, technik mechanizacji rolnictwa, technik turystyki wiejskiej, a na poziomie zasadniczej szkoły zawodowej lub branżowej szkoły I stopnia: rolnik, ogrodnik, pszczelarz oraz mechanik operator pojazdów i maszyn rolniczych. Te osoby, które uzyskały tytuł wykwalifikowanego robotnika lub tytuł mistrza, lub tytuł zawodowy lub tytuł zawodowy mistrza w jednym z tych zawodów w formach pozaszkolnych muszą posiadać co najmniej 3-letni staż pracy w rolnictwie.

O „Premię dla młodego rolnika” można ubiegać się także, gdy posiada się wykształcenie średnie oraz co najmniej 4-letni staż pracy w rolnictwie.

W przypadku studiów należy ukończyć następujące kierunki: rolnictwo, ogrodnictwo, weterynaria, technika rolnicza i leśna lub zootechnika. „Premię dla młodego rolnika” można otrzymać także osoba, która ukończyła studia, w ramach których zakres kształcenia albo standardy kształcenia obejmują treści związane z działalnością rolniczą, w wymiarze łącznym co najmniej 200 godzin lub co najmniej 30 punktów uzyskanych w ramach Europejskiego Systemu Transferu i Akumulacji Punktów (European Credit Transfer and Accumulation System). Jeśli jednak są to studia całkowicie odbiegające od tematyki rolniczej, należy udowodnić co najmniej 3-letni staż pracy w rolnictwie lub ukończyć studia podyplomowe w zakresie związanym z działalnością rolniczą.

(doti)

— R E K L A M A —

KREDYTY BANKOWE

NOWOŚĆ! JUŻ DOSTĘPNA TANIA
pożyczka dla rolników z gwarancją
poręczenia innego banku. Poznaj szczegóły.

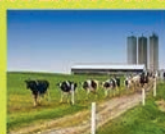
Pożyczkę możesz rozłożyć na długi okres spłaty!
Do 550-tys nie potrzebujemy hipoteki ani poręczenia!



Decyzję
kredytową
otrzymasz
do 15 minut!

Dojeżdżamy
bezpłatnie
do klientów.

**KREDYT NA ROZWÓJ
ROLNICTWA!**



Koszt jak przy
kredycie
hipotecznym

Skontaktuj się z nami lub wyślij sms o treści (kredyt) oddzwonimy!

Tel. 535-410-506 lub 505-511-044



ODDŁUŻANIE

- stop egzekucji komorniczej
- restrukturyzacja sądowa
- restrukturyzacja ARiMR

Kompleksową pomoc prawną zapewnia:

**KANCELARIA RADCÓW
PRAWNYCH I ADWOKATÓW**

"Lech Obara i Współpracownicy"

Radca prawny Lech Obara uprawnienie nr WA-13583

Tel. 603 430 055

89 527 40 25

www.lechobara.pl

Trzoda chlewna. Tak źle jeszcze nie było

Rozprzestrzeniający się ASF, coraz większy import i fatalne ceny skupu żywca trzody chlewnej. Rolnicy mówią otwarcie - nigdy nie było jeszcze tak dramatycznej sytuacji.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Jak to więc jest z tą gałęzią rolnictwa w Polsce i kiedy tak naprawdę zaczęły się problemy? Warto przyjrzeć się temu bliżej. Pogłowie trzody chlewnej w Polsce spadło pod koniec 2018 r. bardzo mocno. Według Łukasza Czecha, specjalisty ds. analiz sektorowych i rynków rolnych w Banku BGŻ BNP Paribas przyczyną takiej sytuacji jest duże rozdrobnienie gospodarstw, które nie mogą utrzymać się przy niskim poziomie cen. - *Na zachodzie Europy gospodarstwa mają dużo większy rozmiar oraz skalę produkcji. Jednym z rozwiązań rozdrobnienia w Polsce miała być dotacja na rozwój produkcji warchlaków. Gdy natomiast w naszym kraju wystartował program wsparcia odbudowy pogłowia stada podstawowego, niespodziewanie w 2014 r. pojawił się afrykański pomór świń (ASF) -* podaje specjalista. Pomór to choroba, która jest niezwykle groźna dla trzody, powodując u niej nawet stuprocentową śmiertelność. ASF jest nieuleczalny i dotąd nie ma na niego szczepionki. Mimo że wirus nie jest groźny dla ludzi, jego wystąpienie w Polsce w 2014 r. tuż przy granicy z Białorusią, u dwóch dzików, wywołało lawinę kolejnych zdarzeń. Na-



Fot. fotolia.pl

tychmiast zablokowany został eksport wieprzowiny do Chin i w inne miejsca świata poza Unią Europejską, a ceny świń zaczęły spadać. Ponadto wirus systematycznie zaczął się rozprzestrzeniać (także w stadach świń). - *Na rynku trzody od tego momentu pojawiła się niepewność. Z ASF-em jest trochę jak z loterią - może pojawić się nawet w najlepiej prowadzonych gospodarstwach. Ryzyko da się ocenić, wyrazić wartościami, natomiast niepewności nie da się wyrazić liczbami -* tłumaczy Łukasz Czech. I to właśnie kolejne przypadki ASF wywołały jeszcze większy kryzys na rynku trzody chlewnej w naszym kraju. Produkcenci w obawie przed chorobą przestali inwestować na własną rękę, a afrykański pomór świń dał się

we znaki kolejnemu państwu Unii Europejskiej. Pod koniec września ubiegłego roku wirusa wykryto w Belgii. Martwe dziki zostały odnalezione w pobliżu jednej z baz wojskowych i to najprawdopodobniej

belgijska armia była przyczyną przemieszczenia się ASF. Na tamtejszych hodowców padł błąd strach, jak swego czasu w Polsce, a eksport poza UE natychmiast został zablokowany, co spowodowało, że "masy"

— R E K L A M A —

Tani Kredyt z Gwarancją de minimis

Kredyty dla Rolników

- ✓ do 550 000 zł
- ✓ bez poręczycieli i opłat wstępnych
- ✓ na dwulny cel
- ✓ długi okres spłaty do 12 lat
- ✓ szybka decyzja w 15 minut

DOJEZDZAMY BEZPŁATNIE DO KLIENTÓW NA TERENIE CAŁEGO KRAJU
Negocjujemy w Twoim Imieniu wysokość oprocentowania i marżę

RIBO 4,9%: Całkowity koszt kredytu jest ustalany od indywidualnej ceny zdolności kredytowej i może się zmienić. Powyższe informacje nie stanowią oferty w rozumieniu art. 66 § 1 Kodeksu Cywilnego. Nie pobieramy opłat od klientów.

tel. 509 375 412
www.bft.pl

BDK
Bankowi Doradcy Kredytowi

CENY ŚWIŃ W SKUPACH W OSTATNICH LATACH:

Data	Cena najwyższa	Cena najniższa
08.02.2016 r.	4,20 zł	3,40 zł
09.02.2017 r.	5,10 zł	3,90 zł
05.02.2018 r.	4,20 zł	3,50 zł
07.02.2019 r.	4,20 zł	3,30 zł

* - zgodnie z kalkulacjami rolniczymi prowadzonymi przez Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego

Źródło: www.wiescirolnicze.pl

Rolniku!



Zabrakło Ci gotówki?
Planujesz inwestycje?
Chcesz połączyć swoje
raty w JEDNĄ niższą?

Już dzisiaj możesz
skorzystać z darmowej
oraz fachowej porady
i pomocy eksperta
w tej dziedzinie.

Udzielamy kredytów
do 550 tys.

wystarczy jeden telefon
a sprawdzimy dla Ciebie
ofertę – która nic nie kosztuje!

**Zaskoczony?
Ale to nie wszystko!**

- Wysoka kwota kredytu bez zabezpieczeń
- Możliwość rozłożenia rat na długi okres
- Szybka decyzja
- Kredyt możesz przeznaczyć na dowolny cel
- Wstępna oferta przez telefon
- Dojeżdżamy bezpłatnie do klienta

**ZADZWOŃ!
515 176 275**



Fot. fotolia.pl

mięsa z tego właśnie kraju znalazły swoje miejsce w... Polsce. Wszystko poskutkowało tym, że ceny świń w naszym kraju po raz kolejny spadły, a rolnicy zaczęli się ustawiać w kolejkach przy sprzedaży zwierząt do skupów. Według badań Głównego Urzędu Statystycznego w przeciągu roku - od grudnia 2017 r. do grudnia 2018 r. pogłowie świń w Polsce spadło o 7,4%, a o taką samą wartość wzrosła ilość importu mięsa wieprzowego do kraju. Przyczyną spadku pogłowia świń są oczywiście niskie ceny, ale także większe koszty, jakie rolnicy muszą ponosić w związku z bioasekuracją, która ma zapobiegać rozprzestrzenianiu się wirusa ASF. Jej przepisy zaczęły obowiązywać na terenie całego kraju od 27 lutego 2018 r.

Spowodowały one, że bardzo duża ilość gospodarstw była zmuszona do rezygnacji z chowu trzody, ponieważ koszty, jakie przyniosła za sobą bioasekuracja, były poza ich zasięgiem. Ponadto na wszystkie te czynniki nałożyła się dramatyczna w wielu miejscach Polski susza (najgorzej było w Wielkopolsce), która spowodowała wzrost cen zbóż oraz pasz. Przy cenie 3,50 zł za kilogram żywej wagi rolnicy do jednej sztuki muszą dołożyć nawet 50-80 zł(!)*. Jakby tego było mało, w tzw. międzyczasie ASF w Belgii również zaczął się rozprzestrzeniać – choroba została wykryta u dzików zaledwie kilometr od granicy

z Francją. Spowodowało to nerwowość, a jak pisał portal Pig Progress - Jeff Trebaol, lekarz weterynarii we francuskim oddziale świń Federation Nationale Porcine (FNP) przyznał, że jeśli choroba zostanie wykryta tylko u jednego zwierzęcia w ich kraju, Francuzi będą musieli pomyśleć o uboju na masową skalę, aby zapobiec dalszemu rozprzestrzenianiu się wirusa. To mogłoby spowodować kolejne masowe transporty mięsa z zagranicy do naszego kraju i kolejne problemy naszych rodzimych hodowców, którzy stają się coraz bardziej zdesperowani. Widać to między innymi w postaci protestów odbywających się w wielu miejscach naszego kraju. Coraz większa liczba właścicieli gospodarstw gromadzi się w AGROUnii - ruchu, którego lider - Michał Kołodziejczak zapowiada stworzenie organizacji silniejszej niż partie polityczne, mającej walczyć o interesy rolników. Wyraźnie przeciwny jego działaniom jest jednak minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski, który wypracowanie rozwiązań z obecnej sytuacji widzi w rozmowach z organizacjami rolniczymi. Negocjacje zostały oficjalnie nazwane "Porozumieniem rolniczym" i mają przynieść wypracowanie rozwiązań wyjścia z obecnego kryzysu. Do tego jednak wydaje się być bardzo daleko...

BIOASEKURACJA WYMAGA OD ROLNIKÓW M.IN.:

- zabezpieczenia gospodarstwa, w którym utrzymywane są świny w systemie otwartym, podwójnym ogrodzeniem o co najmniej 1,5 m wysokości, na podmurówce lub z wkopanym krawężnikiem
- utrzymywanie świń w odrębnych pomieszczeniach niemających bezpośredniego przejścia do pomieszczeń, gdzie utrzymywane są zwierzęta kopytne
- obsługę świń wyłącznie przez osoby, które wykonują te czynności tylko w danym gospodarstwie oraz stosowanie przez te osoby środków higieny niezbędnych do ograniczenia ryzyka szerzenia się afrykańskiego pomoru świń, w tym mycie i odkażanie rąk, oczyszczanie i odkażanie obuwia, a także używanie oddzielnego stroju, który przeznaczony jest wyłącznie do pracy przy trzodzie
- odkażanie na bieżąco narzędzi i sprzętu wykorzystywanego do obsługi świń
- wyłożenie mat dezynfekcyjnych przed wejściami i wyjściami do pomieszczeń, w których są utrzymywane świny (szerokość mat powinna być nie mniejsza niż szerokość danego wejścia lub wyjścia, a długość - nie mniejsza niż 1 m, należy także na bieżąco nasączać maty środkiem dezynfekcyjnym).

„Afera leżakowa” odbiła się echem na rynku wołowym

Tego można było się spodziewać. Informacja o ubijanym w Polsce chorym bydłe na mięso po wyemitowanym w styczniu materiale telewizyjnym rozniosła się z szybkością błyskawicy. Skutki na swej skórze odczuwają producenci bydła i przetwórcy.

W programie telewizyjnym pokazano nagarnie, na którym widać, jak w jednej z mazowieckich ubojni (powiat ostrowski) zabija się chore krowy. A mięso z takich rzeźni trafia na sklepowe półki. Polski Związek Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego ocenił, że „afery leżakowa” może spowodować straty w branży w wysokości nawet 600 mln zł. Informacja o uboju pourazowego bydła w Polsce i eksporcie mięsa z chorych krów poszła w świat. Poruszyła opinię publiczną. Pojawiły się obawy, że kontrowersje wokół uboju chorych zwierząt mogą radykalnie wpłynąć na polski eksport mięsa, zwłaszcza że producenci bydła i przetwórcy od wielu lat zabiegają o nowe rynki zbytu na Dalekim Wschodzie. Arabia Saudyjska wprowadziła już zakaz importu wołowiny z Polski. Podobną decyzję podjęły także Białoruś, Ukraina i Kuba. Formalnie powodem takich decyzji jest wystąpienie atypowej formy przypadku gąbczastej encefalopatii bydła (BSE) w województwie dolnośląskim, ale większość osób łączy je z kontrowersyjnym materiałem telewizyjnym. - *Głośna afera uboju bydła doprowadziła do tego, że dziś mówi się w niektórych krajach, że polska żywność jest trująca. Wydane na jej promocję miliony zostały tym jednym ruchem wyrzucone w błoto* - powiedział Jan Krzysztof Ardanowski, minister rolnictwa. Informację o blokadzie rynków zbytu wykorzystali pośrednicy,



Fot. fotolia.pl

- *Natychmiast po uzyskaniu informacji o podejrzeniu prowadzenia nielegalnego uboju w rzeźni na terenie powiatu ostrowskiego, inspekcja weterynaryjna we współpracy z policją podjęła czynności sprawdzające, wyjaśniające i zabezpieczające* - podała strona ministerstwa. Rzeźnia, w której dokonywano nielegalnego uboju, została zamknięta, a mięso z niej pochodzące jest wycofywane z rynku

k którzy momentalnie obniżyli stawki skupu żywca wołowego. Ceny spadły nawet o złotówkę na kilogram. W połowie lutego za bydło mięsne płacono średnio 7,00 zł/kg, bydło mieszańce - 6,70 zł/kg, a bydło HF - 6,50 zł/kg. Negatywnie o mazowieckiej ubojni wypowiedziało się Krajowe Zrzeszenie Producentów Bydła Mięsnego. - *Wszystkie przypadki tego typu powinny być napiętnowane i ścigane, ponieważ bezsprzecznie leży to w dobrze pojętym interesie społecznym. Kompetentne w tym zakresie służby takie jak inspekcja weterynaryjna, inspekcja transportu drogowego, policja oraz prokuratura powinny bezwzględnie dbać o respektowanie przepisów obowiązującego, restrykcyjnego prawa* - stwierdził Jerzy Wierzbicki, prezes KZPBM. To właśnie służbom zarzucono nieudolność i brak nadzoru nad rzeźniami. - *Gdyby bardziej przykładali się do swych zadań i sprawdzali tego rodzaju podmioty, do takich wy-*

darzeń nie dochodziłoby - skomentował jeden z rolników z woj. wielkopolskiego.

Ukazany w materiale proceder według producentów bydła mięsnego stanowi marginalną patologię. - *Od lat przykładamy ogromną wagę do podnoszenia poziomu dobrostanu utrzymywanych zwierząt. Dokładamy wszelkich starań, aby w pełni realizować manifestowane przez nie potrzeby, otaczamy je opieką zootechniczną i weterynaryjną. Dlatego nie ma i nie będzie naszej zgody na prowadzenie uboju niezgodnie z elementarnymi zasadami umocowanymi prawnie* - powiedział Jerzy Wierzbicki. Prezes Polskiego Związku Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego Jacek Zarzecki podał, że Rada Sektora Wołowiny analizuje tę sytuację i będzie szukać takich rozwiązań, które pozwolą w 100% wyeliminować złe zachowania w praktyce. - *Jednym z pomysłów jest obowiązek instalowania kamer na terenach zakładu, które całodobowo będą monitorowały linie ubo-*

jowe. W każdej dziedzinie znajdują się podmioty, które będą próbowały działać niezgodnie z obowiązującymi zasadami w celu osiągnięcia łatwego zysku. Chcemy podkreślić z całą stanowczością, iż polscy hodowcy i przetwórcy spełniają wysokie wymagania, jakie stawia przed nimi system zapewnienia bezpieczeństwa żywności i dobrostanu zwierząt. Mamy nadzieję, że ten incydentalny przypadek nie będzie miał wpływu na ocenę całej branży mięsnej - powiedział Jacek Zarzecki, prezes PZHiPBM.

Co ciekawe, pojawiają się pogłoski, że ujawnienie afery nielegalnego uboju bydła mogło mieć związek z planowanym rozpoczęciem promocji amerykańskiej wołowiny na rynkach Europy Wschodniej. O możliwości powiązaniu tych dwóch spraw podczas debaty „Aktualne problemy polskiego rolnictwa i możliwości ich rozwiązania” na targach Ferma w Łodzi wspominał doradca ministra rolnictwa Karol Krajewski.

(doti)

PROTEST ZA PROTESTEM

Przez Polskę przeszła fala protestów rolniczych. I może nie byłoby to dziwne, gdyby nie fakt, że kolejne działania podejmowane są przez coraz to nowsze organizacje. Zamiast jednym - rolnicy mówią wieloma głosami, nie zawsze ze sobą spójnymi.

TEKST ■ Renata Struzik

W ostatnim czasie zorganizowano cztery różne wydarzenia (a nawet znacznie więcej, licząc również te mniejsze inicjatywy) przez trzy organizacje branżowe. Piąte wydarzenie, tym razem wymyślone przez polski rząd, które teoretycznie miało scalić środowisko rolnicze, jeszcze bardziej je podzieliło. Czas „(nie)porozumień rolni-

ale jeszcze jest czas, żeby się obudzić, tchnąć ducha w naród. Strach to nasz wróg. Odwaga musi być z nami, zaufanie i miłość - mówił Michał Kołodziejczak, przewodniczący Agrounii - organizatora środowowego „oblężenia”.

Zarzut importowania wierzchołków i innych produktów rolno-spożywczych z zagranicy kosztem rodzimej produkcji nie był jedynym, które protestujący wymieniali. Niskie ceny za-

krajów. Pod tym względem jesteśmy samowystarczalni, nie musimy przywozić z zewnątrz produktów, do tego gorszej jakości, które wypierają nasze rodzime - kontynuował.

Jak rozmowa, to tylko z prezydentem

Tym razem jednak, Agrounia i inni, którzy przyłączyli się do manifestacji (m.in. związki zawodowe OPZZ RI oraz rolnicy

i „daleko idąca megalomania, która również wynika z nieznamośći procedur zarządzania rolnictwem, kompletnej ignorancji w zakresie podziału kompetencji między Unią Europejską, władzami UE a Polską”.

- *Dzisiaj naszym celem jest stworzenie nie partii, a dużej rolniczej organizacji, która będzie miała siłę i wpływ. Która wyczyści scenę polityczną z ludzi, którzy nam szkodzą.* - kontynuował Kołodziejczak.



Oblegający Warszawę rolnicy chcieli, aby ich problemami zajął się Prezydent RP



Fot. M. Nowacki

czych” rozpoczął się w grudniu, od blokady A2 przez przedstawicieli Agrounii, na czele z Michałem Kołodziejczakiem. Niedługo później, z uwagi na fakt „niedotrzymania słowa” przez ministra rolnictwa Jana Krzysztofa Ardanowskiego oraz brak reakcji na większość przedstawionych wtedy postulatów, Agrounia zorganizowała kolejny protest - tym razem nazwany „oblężeniem Warszawy”. W środę, 6 lutego rolnicy przywieźli do stolicy trumnę z tabliczką „Polskie Rolnictwo A.D. 2019”. Konkurs żałobny przeszedł z nią spod Pałacu Kultury i Nauki pod Pałac Prezydencki.

- *Jak nie będzie rolnictwa, to nie będzie potrzebny minister rolnictwa. Bardziej mu chodzi o świnię duńskie niż o polskie. Jego decyzje na to wskazują. Przez takie decyzje upadnie rolnictwo, upadnie wszystko...*

równy mięsa, jak i owoców czy warzyw, nieskuteczna walka z ASF, nieudolne działania organizacji i izb rolniczych finansowanych z budżetu państwa, zbyt niskie wsparcie finansowe rolników przez państwo, brak odpowiedniej dbałości o bezpieczeństwo żywnościowe kraju - to główne problemy, jakie wskazywali rolnicy.

- *My byśmy chcieli, żeby dopłaty były zlikwidowane w całej Unii Europejskiej - tak, żeby rolnicy w żadnym kraju ich nie dostawali. Wtedy możemy konkurować z innymi krajami. Jeżeli nie będzie ich w całej UE, to i my jesteśmy skłonni, żeby ich nie brać. Wtedy sobie poradzimy - wyjaśniał Marcin Pietrzak, hodowca trzody chlewnej i bydła mięsnego z gminy Raszków w Wielkopolsce. - Do tego, żeby Polska nie importowała mięsa z innych*

niezrzeszeni), nie chcieli już tylko rozmawiać. Szczególnie nie interesowała ich dyskusja z premierem Mateuszem Morawieckim, a tym bardziej z ministrem rolnictwa Janem Krzysztofem Ardanowskim. Domagali się spotkania z Prezydentem RP Andrzejem Dudą oraz konkretnych deklaracji z jego strony i podjęcia działań. Powód? Dotychczasowe próby rozmów z obydwoma wcześniej wymienionymi politykami nie odniosły skutku.

Co prawda Michał Kołodziejczak stwierdził, że Agrounia może zasiąść do rozmów z ministrem Ardanowskim, jeśli ten przyzna się do błędów i przeprosi. Szef resortu rolnictwa jednak raczej nie ma takiego zamiaru. Podczas konferencji prasowej we Wrocławiu, która odbywała się w tym samym czasie, stwierdził, że protest to realizacja projektu politycznego

- *Powinna być właśnie taka jedna wielka organizacja rolnicza i wszyscy rolnicy powinni się solidaryzować. Nieważne, czy zajmuje się produkcją roślinną, zwierzęcą, uprawą owoców miękkich, czy warzyw. Bo rolnictwo to jeden organizm. Zabraknie jednego producenta, to drugi „pada”. Jak nie będzie trzody chlewnej, to ja nie będę miał gdzie sprzedać zboża paszowego. To jest zażębione, jak jeden organizm. Podobnie, wieś nie może żyć bez miasta, a miasto bez wsi. Chcemy, żeby miastowi też przekonali się, że walczyliśmy dla wszystkich, również dla nich - wyjaśniał Wojciech Szczęsny, rolnik z gminy Okonek w Wielkopolsce.*

Chcesz pokój, szukaj się na wojnę

Jak się okazało, podczas protestu rolników, w Pałacu

Prezydenckim głowy państwa nie było. Wystaną delegację pikietujących przyjęła szefowa Kancelarii Prezydenta, Halina Szymańska.

Rozmowy trwały dosyć długo, jednak nie przyniosły oczekiwanych efektów. Nie została wyznaczona data spotkania oraz rozmów z Andrzejem Dudą. Protestującym przekazano jednak, że jeśli nawet do takiego spotkania dojdzie, to tylko w ramach porozumienia rolniczego.

- *Dlaczego nie chce się z nami spotkać - nie wnika, może do wyborów za daleko. Widocznie trzeba mu udowodnić naszą siłę. Usłyszeliśmy, że pan prezydent na razie nie ma czasu. Może kiedyś ten czas znajdzie. Przedstawiciel Agrounii będzie obserwował, jak porozumienie rolnicze i okrągły stół obraduje, ale nie będziemy w tym brać czynnego udziału* - zapowiadał Michał Kołodziejczak w odpowiedzi na propozycję szefowej Kancelarii Prezydenta RP.

„Obleżenie Warszawy” było ostatnią pokojową manifestacją AGROUnii. To ostatnia „wycieczka do stolicy”, jak określił to lider rolniczej organizacji.

- *Chcesz mieć pokój, szykuj się na wojnę. Trzeba się szykować na wojnę. Ja osobiście poprowadzę nasze wspólne legiony chłopskie do walki o to, żeby było normalnie. Zrobimy to razem! Jest nas dużo, ale wciąż dużo za mało. Mamy do załatwienia wielką sprawę, do zaorania wielki ugór i tego nie zrobimy małym traktorem z małym pługiem. Do tego potrzebny jest wielki pług, którym musi być nasza organizacja. Przeorzemy ten kraj, jak będzie trzeba* - podkreślał.

Dwa dni przed „obleżeniem stolicy”, minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski, po rozmowach z niektórymi organizacjami, m.in. izbami rolniczymi oraz przedstawicielami polskich rolników w unijnych organizacjach Copa-Cogeca, zainicjował stworzenie platformy „Porozumienie Rolnicze”. Zaproszenie do udziału w dyskusji i Porozumieniu skierowano do wszystkich organizacji i związków branży agro. Część z zaproszenia skorzystała i 20 lutego przybyła do stolicy na pierwsze spotkanie w ramach



26 lutego manifestowali członkowie Komitetu Obrony Polskiego Rolnictwa i Zwierząt Hodowlanych

Fot. R. Strużak

Porozumienia, a spora część... nie.

Jeszcze inni, w odpowiedzi, postanowili stworzyć własne „porozumienie rolnicze”. Tak właśnie zrobił Sławomir Izdebski, przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych. Zaprosił on związki i organizacje oraz rolników na kongres, który się odbył w niedzielę, 24 lutego w Warszawie.

Kalosze dla posłów

Ostatnie wydarzenie, przynajmniej w lutym, to protest Komitetu Obrony Polskiego Rolnictwa i Zwierząt Hodowlanych (26.02 br.). Również w stolicy. I warto tu przy tej okazji wspomnieć, że Komitet ten został utworzony 23 stycznia.

Organizatorem protestu w stolicy był Komitet Obrony Polskiego Rolnictwa i Hodowców Zwierząt, w skład którego wchodzi członkowie kilkunastu organizacji i stowarzyszeń rolniczych. Manifestujący zebrali się pod pomnikiem Wincentego Witosa nie bez przyczyny - to właśnie jego hasło przyświecało im tego dnia: „a Polska winna trwać wiecznie”. Po złożeniu kwiatów pod pomnikiem Witosa, protestujący przeszli ulicą Wiejską prosto pod Sejm RP.

W większości, w proteście rolniczym, paradoksalnie nie wzięli udziału rolnicy. Widoczne tam były przede wszystkim

flagi organizacji kynologicznych. Mimo to, problemy rolnictwa były głównym tematem, podnoszonym na równi z projektem ustawy o ochronie zwierząt (autorstwa posłów Czabańskiego i Suskiego), która była też powodem, dla którego KOPRIHZ powstał. Na miejscu pojawili się również niektórzy przedstawiciele organizacji rolniczych, m.in. Sławomir Izdebski, przewodniczący OPZZ Rolników i Organizacji Rolniczych oraz Władysław Serafin, prezes Krajowego Związku Rolników, Kótek i Organizacji Rolniczych.

Sprzeciw wobec ustawy o ochronie zwierząt to jeden z postulatów, który został złożony na ręce Marszałka Sejmu, ale jedyny zgłoszony przez Komitet. Pozostałe to postulaty związku zawodowego rolników Solidarni, którego przewodniczącym jest Marcin Bustowski - organizator protestu. Wśród nich znalazły się m.in. zlikwidowanie Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa i rozdysponowania polskiej ziemi w formie leasingu dla polskich rolników na 30 lat z prawem wykupu.

- *Składamy dzisiaj 16 postulatów. Wskazujemy na szereg problemów związanych z rolnictwem, w tym m.in. na budżet na rolnictwo, na weterynarię, na Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, doradztwo rolnicze... Sztandarowym moim wnioskiem jest powołanie Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności. Postulujemy, co*

jest też postulatem Agrounii, którą tu zapraszaliśmy, o znakowanie żywności flagą kraju pochodzenia. Oprócz tego, żeby gwiazdkami była zaznaczana jakość - mówił Marcin Bustowski. - Musimy chronić rodzimą produkcję. Dlatego też zamówiłem ponad 300 sztuk kaloszy dla tych, którzy będą głosowali za ustawą posła Czabańskiego i Suskiego. Dzisiaj z postulatami związku (Solidarni - przyp. red.), ponieważ Komitet składa tylko jeden postulat, przekażę Marszałkowi Sejmu te kalosze dla posła Czabańskiego i drugą parę dla posła Suskiego - zapowiadał.

Kalosze te Marcin Bustowski chciał przekazać w zamian za skórzane buty i części garderoby posłów - ponieważ głosując za ustawą o ochronie zwierząt, opowiedzą się oni, według protestujących, przeciwko polskiej produkcji zwierząt, a więc też wyrobów skórzanych.

Gdzie dwóch się bije, tam... żaden nie skorzysta

Co prawda w każdym z wyżej wymienionych wydarzeń uczestniczyły różne organizacje rolnicze, jednak ani razu nie zdarzyło się tak, żeby wszyscy z wymienionych jednomyślnie, ramię w ramię wystąpili przed rządzącymi, przedstawiając ustalone wcześniej postulaty.

Hity z DANKO

WIOSNA
2019



Paustian
JĘCZMIEN JARY

NOWOŚĆ

Uniwersalny w uprawie!

Allianz
JĘCZMIEN JARY

NOWOŚĆ

Gwarancja zysku!

Kucyk
JĘCZMIEN JARY



Lider gleb słabych!

ella
JĘCZMIEN JARY



Plon Twoich marzeń!

POLECAMY RÓWNIEŻ INNE ODMIANY
JĘCZMIENIA JAREGO:

Odmiany paszowe:

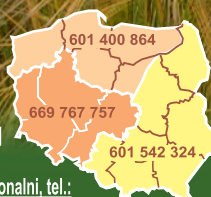
PILOTE NOWOŚĆ
AIRWAY NOWOŚĆ
MELIUS NOWOŚĆ
SOLIST NOWOŚĆ
BASIC
IRON
EUNOVA

Odmiany browarne:

LAUREATE NOWOŚĆ
AVALON NOWOŚĆ
PROPINO
QUENCH

www.danko.pl

Przedstawiciele regionalni, tel.:



ODMIANY DOSTĘPNE W PROGRAMIE
KWALIFIKAT PLUS VIGOR

WIOSNA NA POLACH

Choć nie można jeszcze na 100% wykluczyć powrotu zimy, jest to już bardzo mało prawdopodobne. Plantacje zbóż ozimych są w bardzo dobrej kondycji - mówią zgodnie eksperci.



Fot. fotolia.pl

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Myszę, że można już powiedzieć, że zboża przetrzymały - mówi Ewa Ryjak z Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego. - Plantacje są w dobrej kondycji. Nie ma żadnych wypadnięć, wymarznień czy też pleśni śniegowej - dodaje ekspertka. Trochę ostrożniejszy w swoich ocenach jest Krzysztof Zawojski z Podlaskiego ODR-u. - W nocy są jeszcze przymrozki i ciągle mogą zdarzyć się duże spadki temperatur poniżej zera, dlatego można powiedzieć, że ciągle istnieje pewne ryzyko, że w tej sytuacji braku okrywy śnieżnej i rozhartowania roślin jakiś nagły większy przymrozek mógłby być dla nich szkodliwy. Szczególnie jeśli chodzi o jęczmień ozimy i rzepak - mówi specjalista. Potwierdza on jednak, że obecnie na polach nie dzieje się nic niepokojącego. - Uważam mimo wszystko, że lepiej gdyby ziemia była jeszcze zamrznięta, przykryta śniegiem, byłoby bezpieczniej dla roślin - dodaje. Plantacje zbóż ozimych są praktycznie na terenie całego kraju w bardzo dobrym stanie. Oziminy były posiane raczej w odpowiednich terminach i zdążyły się dobrze rozkrzewić. - Trzeba też dodać, że jesień nieco się przedłużyła. Ciepło było jeszcze w grudniu, więc nie było problemu z odpowiednim rozkrzewieniem i rozbudowaniem systemu korzeniowego nawet w przypadkach opóźnionego siewu - podaje Piotr Tyliszczak z Lubuskiego ODR-u. Informację potwier-

dza i uzupełnia Krzysztof Zawojski z województwa podlaskiego. - Sytuacja jest wręcz taka, że niektóre plantacje rzepaku były zbyt wyrosnięte przed zimą. Jest to spowodowane warunkami, które wystąpiły jesienią.

Piotr Tyliszczak informuje, że rolnicy w województwie lubuskim wyjechali już z nawozami w pole (wypowiedź z 21 lutego br.) - Nie chodzi oczywiście o nawozy azotowe, których wysiewanie przed 1 marca jest zabronione. Często widać jednak w polu rolników, którzy wysiewają choćby sól potasową. To idealny moment na przeprowadzenie tego zabiegu. Ten, kto nie zdążył zrobić tego jesienią albo podzielił wysiew na dwie dawki, teraz może spokojnie działać - tłumaczy ekspert. - Widziałem nawet rolników, którzy wykonywali już orkę. Nie dobiegły do mnie natomiast sygnały, żeby ktoś zdecydował się już na siew zbóż jarych - dodaje. Mniejszy ruch na polach jest natomiast w województwach podlaskim i małopolskim. Ewa Ryjak podaje co prawda, że w typowo warzywniczym rejonie Małopolski rośliny w tunelach pod włókniną już rosną, natomiast nie widać jeszcze, żeby rolnicy podjęli pracę w polu. - Wydaje się raczej, że wyczekują na 1 marca, aby móc wyruszyć z nawozami azotowymi - informuje. O podobnej sytuacji w północno-wschodniej części kraju mówi Krzysztof Zawojski. - Nie ma u nas sygnałów, żeby rolnicy wyjeżdżali w pole z nawozami. Zabiegi nawożenia powinny być przeprowadzane w okresie ru-

szania wegetacji. Ponadto według dyrektywy azotanowej, nawozy azotowe można wysiewać od 1 marca - informuje. - Z wysiewem zbóż jarych czy też roślin strączkowych trzeba poczekać do czasu, aż pozwolą na to warunki wilgotnościowe gleby. Czasami siewy tych roślin obserwuje się na koniec marca - dodaje Zawojski.

Jak wygląda sytuacja, jeśli chodzi o zdrowotność zbóż? - Widać miejscami, że na polach występuje septorioza, ponieważ na roślinach widoczne są przebarwienia. Są to jednak plantacje, na których jesienią nie była prowadzona żadna ochrona, więc jest to jakby standard. Nie ma natomiast mowy o występowaniu pleśni śniegowej ani niczego w tym rodzaju - informuje Piotr Tyliczszak. Według informacji przekazywanych przez niego, większym problemem jest za to występowanie chwastów. - Rolnicy, którzy z różnych powodów nie przeprowadzili jesienią zabiegów herbicydowych bądź okazały się one nieskuteczne, będą musieli szybko podjąć interwencję na polach, ponieważ chwasty bardzo mocno się rozwinęły. Poprawki albo pierwsze zabiegi będą na pewno wiosną częste - tłumaczy Tyliczszak. Podobnie jeśli chodzi o zdrowotność sytuacji ma się zarówno w Małopolsce, jak i na Podlasiu. - Zobaczmy, co przyniesie pogoda w następnym okresie. Na razie nie możemy jeszcze stwierdzić, jaki będzie stan plantacji po zimie. Pełniejszy obraz sytuacji wyłoni się po trwałym ruszeniu wegetacji. Pierwsze opryski przeciwko chorobom grzybowym w zbożach można stosować w fazie koniec krzewienia - początek strzelania w źdźbło - podkreśla Krzysztof Zawojski. - Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują jednak, że zima już za nami. Mamy naprawdę wysokie temperatury, nawet do +14 stopni Celsjusza i choć rankami zdarzają się przymrozki, to są one na dzisiaj minimalne. Widać już wiosnę - uzupełnia Ewa Ryjak.

*Wypowiedzi ekspertów na dzień 21.02.2019 r.

Wizytówki uprawowe

► PAUSTIAN - odmiana paszowa jęczmienia jarego firmy Danko HR

Polecana do średnio intensywnej i intensywnej technologii uprawy, na glebach średniej jakości. Charakteryzuje się wysokim i stabilnym plonowaniem. Posiada bardzo dobrą zdrowotność, szczególnie odporna jest na mączniaka prawdziwego (gen Mlo) i rynchosporiozę. Rośliny tej odmiany są średniej wysokości i bardzo dobrej szywności. Wyróżniają się wysoką tolerancją na zakwaszenie gleby. Ziarno jest bardzo dobrze wyrównane o wysokiej MTZ (około 50 g). Zalecana norma wysiewu przy optymalnym jego terminie to 280-320 kielkujących ziaren na 1 m² (ca. 140-160 kg/ha).



► Caryx 240 SL - preparat na zbiegi fungicydowe firmy Basf

Produkt zastosowany wiosną wpływa korzystnie na rozbudowę systemu korzeniowego, który pozwala roślinie sprawnie pobierać potrzebne składniki pokarmowe i wodę - jako podstawę do osiągnięcia wysokich plonów. Caryx zapewnia najlepszą strukturę i pokrój łanu. Przez zniwelowanie dominacji wierzchołkowej pędu głównego rośliny rzepaku posiadają dobrze rozwinięte, silne pędy boczne. Taka sytuacja wpływa na równomierny przebieg kwitnienia łanu, a to z kolei daje lepszy dostęp światła do niższych partii roślin, co skutkuje efektywniejszym procesem fotosyntezy. Wzmocnienie energii asymilacji w niższych partiach roślin przekłada się na większą liczbę zawiązanych łuszczyń, wypełnionych nasionami o wyższej masie. Jednolite dojrzewanie zapewnia łatwiejszy zbiór i mniejsze straty.



► Dwuliniowy mieszaniec (SC) kukurydzy odmiany CODIZOUK firmy IGP Polska

Odmiana w trakcie dwuletnich badań rejestrowych 2017-2018 na tle odmian wzorcowych wyróżniała się lepszą oceną wschodów, większą wysokością roślin (+7 cm), większym plonem ogólnym świeżej masy (+21 dt/ha), większym plonem ogólnym suchej masy (+5dt/ha) oraz wyższym plonem jednostek energii NEL (+3967) z hektara. Nawet w tak suchym roku jak miniony, plony ogólne suchej masy CODIZOUK w regionach o najwyższej w kraju intensywności produkcji mleka kształtowały się następująco: woj. podlaskie SDOO Krzyżewo (+5,2 dt/ha), woj. mazowieckie (+2,9 dt/ha). Stabilność plonowania odmiany na słabszych, mozaikowatych stanowiskach oraz wysoka tolerancja na stres suszy to bardzo ważne cechy odmianowe pozwalające zapewnić odpowiednią, najwyższej jakości bazę paszową dla wysokowydajnej produkcji mleka.



► Foliarka FW-01 firmy Sorpac

Maszyna do pakowania warzyw (ziemniaków, marchwi, pietruszki, buraczka) w worek foliowy. Pojedyncze opakowanie powstaje przez rozcinanie wstępnie zgrzanych worków nawiniętych na rolce. Worki zostają napełnione produktem, a następnie zgrzane za pomocą stałocielnej zgrzewarki do folii. Model FW-01 ma możliwość pakowania w worek z uchwytem. Maszyna występuje w dwóch wersjach - zależnych od wielkości opakowania 1-5kg lub 3-10 kg. Wydajność do 24 opakowań na minutę. W standardowym wyposażeniu znajduje się czujnik zatkania oraz wibracja leja zsypowego, co ogranicza zawieszanie się towaru podczas pakowania. Foliarkę FW-01 można zestawić z większością maszyn porcjujących - ważących występujących na polskim rynku. Doskonale współpracuje z wagami kombinacyjnymi Sorpac.



— R E K L A M A —

JAKOŚĆ | DOŚWIADCZENIE | PASJA

SIŁOSY PEŁSKODENNE
RABAT
-10%
od 10 do 2200 ton

OSTATNIA SZANSA
promocja obowiązuje do
29 marca 2019

SIŁOSY LEJOWE
RABAT
-5%
od 48 do 285 ton

BIN Sp. z o.o. 87-700 Aleksandrów Kujawski, ul. Narutowicza 12

+48 54 282 88 00 | +48 54 282 88 25 | www.bin.agro.pl

SPOTKAJMY SIĘ NA TARGACH AGROTECH KIELCE 15-17.03.2019 Hala B

Użytki zielone. Podsiew koniecznością?

Wiele łąk i pastwisk ucierpiało w wyniku ubiegłorocznej suszy. Jeśli wiosną występować będą korzystne warunki, przeprowadzenie podsiewu w celu wzbogacenia darni to jedyny sposób na duży zbiór najwyższej jakości.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Aby przeprowadzić skutecznie podsiew, trzeba zwrócić uwagę na kilka ważnych czynników - zaznacza Grzegorz Manowski, główny specjalista ds. technologii produkcji roślin okopowych i strączkowych oraz użytków zielonych Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego. - Najpierw należy zbadać glebę, sprawdzić jej pH oraz zasobność w makro i mikroelementy. Następnie konieczne jest przeanalizowanie składu darni i stwierdzenie, czego w niej brakuje: traw wysokich, traw średnich czy może traw niskich. Sprawdzić trzeba także to, czy na użytku nie występują chwasty. Jeśli mamy z nimi do czynienia, przed podsiewem należy wykonać zabieg herbicydowy. Firmy oferują preparaty o działaniu systemicznym, które pozwalają na wyeliminowanie niechcianych gości z łąk. Dopiero gdy już to wszystko sprawdzimy i gleba jest dobrze przygotowana, można



zdjęcie: Agrotechnika Owczałek

zacząć myśleć o skutecznym podsiewie - kontynuuje Manowski. Wcześniej jednak należy jeszcze zgłosić taką chęć do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, która (w razie braku przeszkód) wyrazi na to zgodę. Trzeba mieć pewność, że użytek zielony, na którym planujemy przeprowadzić podsiew nie jest zaliczany do cennych przyrodniczo. - Na łąkach cennych przyrodniczo, niestety, nie można wykonywać podsiewu. Ba, niemożliwe jest także przeprowadzanie włókovania i wałowania, a złamanie przepisów może skutkować obcięciem bądź też odebraniem płatności bezpośrednich - tłumaczy ekspert Pomorskiego ODR-u.

Podsiew można wykonać w dwóch terminach: wczesną wiosną (okres od marca do kwietnia, a czasami nawet maja) i późnym latem / wczesną jesienią (końcówka sierpnia i wrzesień). W związku z zeszłoroczną suszą należy jednak poważnie

— R E K L A M A —

hupro[®]
systems



HUPRO PRODUCENT HAL STALOWYCH

- Magazyny sprzętu rolniczego
- Obory i fermy chowu zwierząt gospodarskich
- Składy siana i słomy
- Magazyny zbożowe

www.hupro.pl

HUPRO SYSTEMS SE
Robert Grzegorzczak, 0048 885 228 338, grzegorzczak@hupro.pl

Zapraszamy
do odwiedzenia
naszego stoiska na
AGRO SHOW BEDNARY

AGRO SHOW

zastanowić się nad podsiewem wiosennym, ponieważ dzięki niemu mamy większą pewność, że młode rośliny nie będą musiały zmagać się z suszą w początkowym okresie wzrostu. Po zimie w glebie będą zmagazynowane jeszcze odpowiednie zapasy wody. Sam zabieg wykonywany jest na kilka sposobów. Wszystko zależy przede wszystkim od dostępności sprzętu. - Jeżeli rolnicy nie posiadają specjalistycznych siewników do podsiewu czy też nie posiadają siewników wyposażonych w talerzowy system wysiewający, to powinni przed zabiegiem: skosić nisko ruń, jeżeli jest coś na łące od poprzedniego sezonu, usunąć to z użytku i przeprowadzić kilkukrotne bronowanie. Ma to na celu wyciągnięcie na wierzch jak najwięcej ziemi, ponieważ jeżeli zasiejemy podsiew na zieloną, nienaruszoną darń, bardzo dużo nasion trafi nam na stare rośliny, a nie do gleby i to niestety nie wszędzie. Nasiona muszą mieć kontakt z glebą - informuje Grzegorz Manowski. Dopiero wtedy można wykonać podsiew siewnikiem, który mamy dostępny w gospodarstwie. Większą pewność co do skuteczności zabiegu można mieć, jeśli wykorzystuje się do jego wykonania specjalistyczne siewniki. - Nasiona trafiają wtedy bezpośrednio do gleby, mają z nią kontakt i jest mniejsze prawdopodobieństwo, że rośliny nie wejdą - kontynuuje ekspert Pomorskiego ODR-u. Maszyny te nie należą jednak do najtańszych, a ich koszt to blisko 100 tys. zł, dlatego też wiele firm oferuje usługowe wykonywanie

podsiewu traw. Zajmuje się tym między innymi „Agrotechnika Owczarek” z Wielkopolski. Na czym polega fenomen specjalistycznych siewników? - Jest to maszyna zespolona. W pierwszej kolejności wykonuje ona włótkowanie łąki. Nasz siewnik dodatkowo wyposażony jest w pazury, które rozdrapują darń, co pozwala ją odpowiednio naciąć i napowietrzyć. W następnej kolejności „idzie” bronna - chwastownik, która wydrapuje chwasty i zrywa pleśń pośniegową po zimie. W tym samym momencie wdmuchiwane są w darń nasiona. Najważniejszą rolę odgrywa jednak wał przyzmatyczny kończący maszynę. W siewniku wykorzystywanym przez nas jest to wał, który ma kształt tzw. owczego kopytka. Co druga zębata należąca do niego jest luźna, przez co pracują one względem siebie niezależnie. Jedna ma średnicę 45 cm, a druga 55 cm, także dodatkowo wzajemnie się one czyszczą i nie oblepiają. Na metrze kwadratowym odciśniętych jest 305 „owczych kopytek” - tłumaczy Paweł Owczarek. Co ciekawe w ofertach usługodawców pojawia się także wynajem siewników i wykorzystywania do zabiegu własnych ciągników. Jest to możliwość ograniczenia kosztów. Najczęściej ceny wynajęcia wahają się około 130 zł netto, a pełne usługi są o kilkadziesiąt złotych wyższe. Zabieg nie jest więc tani, ale jak mówi Paweł Owczarek: - Stowarzyszenie DLG w Niemczech 3 lata temu przeprowadziło testy i użytki zielone podsiane specjalistycznym siewnikiem rzutowym uzyskały o 4-6 ton

maszy zielonej więcej z hektara.

Jeśli na początku marca będą utrzymywać się korzystne warunki atmosferyczne, z podsiewem nie ma co czekać. - Im wcześniej rolnik wykona wiosenny podsiew, tym większe prawdopodobieństwo udania się zabiegu i tym lepsze jego efekty. Trawy są wytrzymałe na przymrozki, dlatego nimi nie ma się zbytnio co przejmować, choć sprawdzać należy odporności poszczególnych odmian i gatunków, które wysiewamy. Najważniejsze jest to, żeby gleba była już wystarczająco przesuszona po zimie. Nie możemy wykonywać upraw, jeżeli profil glebowy jest przesycony wodą, a za ciągnikiem tworzą się koleiny, o tym mówią choćby zasady dobrej kultury rolnej - tłumaczy Grzegorz Manowski.

Jak wybrać odpowiednią mieszankę traw na swój użytk zielony? - Mieszanki oferowane przez firmy przede wszystkim dzielą się na pastwiskowe i kośne (łąkowe). Na użytki typowo kośne wybieramy jest większy udział traw wysokich i średnich oraz bobowate. Mieszanki pastwiskowe z kolei zawierają więcej traw średnich, niskich i koniczyn. Trawy wysokie mają w nich znikomy udział - mówi główny specjalista ds. technologii produkcji roślin okopowych i strączkowych oraz użytków zielonych Pomorskiego ODR-u. - Jeśli chodzi o koniczyny, to trzeba pamiętać, że na pastwiskach najlepiej sprawdza się koniczyna biała, gdyż najlepiej znosi ona przegrzanie i wygniatanie. Co więcej, im bardziej będzie ona gnieciona, tym lepiej będzie się rozprzestrze-

niać. Nie powinna być ona z kolei wykorzystywana do użytkowania kośnego, ponieważ jest to roślina niska, która nie da nam odpowiedniego plonu. Na łąki najczęściej stosowane są koniczyny: czerwona i białoróżowa - kontynuuje ekspert. Dobierając mieszanki, trzeba zwrócić również uwagę na normę wysiewu (jest to około 50% normy w porównaniu z pełną uprawą i renowacją) oraz rodzaj gleby na użytku. - Inne gatunki traw są przeznaczone na gleby torfowe, a inne na mineralne - mówi Grzegorz Manowski. Szerzej opowiada o tym Paweł Owczarek z firmy Agrotechnika Owczarek. Według niego - jeśli chodzi o łąki torfowe, w grę wchodzi jedynie podsiew wiosenny. - Często są to użytki, które zimą są zalewane, przez co szlachetne gatunki traw mogą wyginąć. Dlatego też w tym przypadku podsiew wiosną jest jedynym wyjściem. Do mieszanki traw dodajemy wtedy mietlice i wyczyniec - informuje specjalista. - Najlepsza skuteczność podsiewu jest według mnie późnym latem bądź wczesną jesienią, ale tylko w przypadku optymalnych warunków, co np. w zeszłym roku było niemożliwe. Robiąc podsiew wiosną, najczęściej wybieramy do mieszanek gatunki traw szybko rosnących, takich jak życice. Chodzi o to, że w wiosennych temperaturach potrzebują one 7-10 dni na to, żeby wejść. Natomiast kostrzewy czy też wiechliny, które wykorzystujemy jesienią, potrzebują już około 3 tygodni. Wiosną te trawy mogłyby więc zostać zagłuszone przez starą darń - kończy Owczarek. ■

— R E K L A M A —

Agregat do użytków zielonych GP 300 M1 FE



Tylko do 15 kwietnia
Zaoszczędź ponad
3.500€

O szczegóły zapytaj naszego przedstawiciela:

Polska Centr.-Wsch. i Pln.-Wsch.	tel. 793 304 101
Polska Płd.-Wsch. i Płd.	tel. 571 432 080
Polska Zachodnia	tel. 600 448 277

Odwiedź nas na [f APV Polska](https://www.facebook.com/APV-Polska) www.apv-polska.pl

PROMOCJA



Prawdziwa gospodyni - żadnej pracy się nie boi

Jak niegdyś Irena Kwiatkowska w „Czterdziestolatku” odnajdywała się w każdym zawodzie, tak dziś pani Dorota czuje się w gospodarstwie jak ryba w wodzie. Obrządza, robi w polu, jeździ traktorem, do tego ma cały dom na głowie. Nauczona roboty od dziecka, kiedyś z konieczności, dziś pracuje na roli z przywiązania do niej.

TEKST ■ Ewelina Jamka

Dorota Piwnik (41 lat) z Brzezia (gm. Pawłów, pow. starachowicki) jest przykładem kobiet, które już coraz rzadziej można spotkać na polskiej wsi. Wychowana od dziecka w gospodarstwie, odziedziczyła kawałek ziemi po dziadkach i rodzicach. Dziś użytkuje je wspólnie z mężem Ryszardem. - *Nie jest tego dużo, bo 10 hektarów* - mówi nasza rozmówczyni. - *To raczej małe gospodarstwo.*

Rodzinne tradycje

Rolnicze tradycje przekazywane z pokolenia na pokolenie są obecne w rodzinie pani Doroty. Uprawą i hodowlą zwierząt zajmuje się brat Marcin, ziemię uprawia również siostra Anna z mężem. Pani Dorota pozostała na tzw. ojcowiznie.

- *Za młodu nie myślałam o związaniu przyszłości z rolnictwem. Z wykształcenia jestem technikiem żywienia, ale w zawodzie nigdy nie pracowałam. Przez jakiś*



Obsługa maszyn nie stanowi problemu dla gospodyni z gminy Pawłów

Praca przy obrządce zwierząt pochłania najwięcej czasu



czas jako cukiernik-piekarz. Ale krótko. Wypadło na mnie i zostałam w gospodarstwie, które prowadził mój tato Stanisław, a wcześniej jego rodzice.

Przez lata rolnicy z gminy Pawłów próbowali gospodarzyć na różne sposoby. Dopóki żył ojciec pani Doroty w zagrodzie były konie, które były pasją dziadka. Hodowali też świnię, ale słaba koniunktura na wieprzowinę wyparła tę dziedzinę produkcji. Obecnie trzymają głównie bydło (5 krów i 4 byczki) oraz drób (kaczki, kury, a nawet gołębie, które są pasją męża pani Doroty). Na 10 ha uprawiają natomiast zboże (pszenica, jęczmień i żyto) - na potrzeby inwentarza, ale również sprzedają do skupu. I chyba na tym poprzestaną...

- *Najpierw to była konieczność. Kiedyś dzieci miały więcej obowiązków koło domu. Roboty byłam nauczona od dziecka* - mówi

o pracy na roli pani Dorota. - *Teraz, jak człowiek się nauczył, przyzwyczaił to już nie wyobraża sobie robić niczego innego. Ale to bardzo ciężka praca - to najcięższy kawałek chleba. W polu to robota od wiosny do jesieni, ale jak się utrzymuje oborę, to cały okrągły rok. Nie ma wolnego w niedzielę czy święta. Zwierzęta rządzą się swoimi prawami, trzeba iść, obrządzić, dać jeść* - mówi gospodyni.

Niepewne jutro

Zdaniem pani Doroty, wszystko byłoby łatwiejsze, gdyby rolnik miał tzw. pewność jutra. Tymczasem niestabilność cen, ciągłe ruchy w polskiej gospodarce powodują, że nie wiadomo, w co zainwestować, co uprawiać i hodować, by się opłacało.

- *Nie wiadomo, na co się nastawić. Liczyliśmy na hodowlę bydła, ale ceny poszły w dół. Teraz lepiej sprzedawać zboże. Jak długo się to*

utrzyma - nie wiadomo. A nawozy, opryski, ropa do maszyn kosztują - ceny idą w górę, że jakby podsumował to co człowiek zarobi to ciężko byłoby utrzymać pięćosobową rodzinę (pani Dorota ma trzech synów - przyp. red.). Dlatego mąż dorabia za granicą - mówi gospodyni z gminy Pawłów. - Uprawiamy też truskawki (20 arów) i maliny (10 arów). W sezonie pomagają mi synowie, ale nie garną się do pracy w polu. Zresztą, ze swojej perspektywy, radzę im, by się lepiej skupili na nauce, niż robili w polu. Bo jak gospodarstwo się rozwija, to człowieka cieszy, ale skąd na to wszystko dobić? Dziś bez maszyn w rolnictwie byłoby bardzo ciężko. Ale jak staramy się skorzystać z jakiegoś dofinansowania, to albo czegoś za dużo, albo czegoś za mało i stale nie mieścimy się w kryteriach, jakie są wymagane.

Rok do roku...

Gospodarstwo państwa Piwników jest zmechanizowane, są tu trzy ciągniki, kombajn i kombajn ziemniaczany, bo kiedyś uprawiali ziemniaki. Jazda traktorem to żadna sztuka dla pani Doroty. - *Wychowałam się na wsi i całe życie tu spędziłam, to jak inaczej? Czasem nie ma wyjścia, trzeba samemu wiele rzeczy zrobić. Nając ludzi do pomocy jest ciężko, poza tym chętnych do pracy w gospodarstwie nie ma zbyt wielu. Narobić się trzeba, a stawki niskie. Ale jak takie ceny na skupie, to człowiek zwyczajnie nie ma z czego więcej zapłacić* - mówi pani Dorota. - *Rok do roku jest różny. Dziś liczy się ilość, a nie jakość. Tyle mówi się o ekologii, zdrowej żywności, ale jak na zwykłą jabłonkę nie robi się oprysku, to owoców nie będzie. Jeśli nic się nie zmieni, to przyszłości moich dzieci w rolnictwie nie widzę, bo to przyszłość, która niesie za sobą za dużo niewiadomych.*

Ochrona fungicydowa rzepaku wiosną. Kiedy i czym przyskać?

Wracamy do tematu wiosennej ochrony rzepaku. Ostatnio opisywaliśmy choroby, które atakują szczególnie nasze plantacje o tej porze roku. Tym razem radzimy, co robić, jeśli wiosną nie widzimy objawów choroby, a zaobserwujemy coś niepokojącego na plantacji rzepaku. Podpowiadamy także, jak zwiększyć skuteczność zabiegów fungicydowych.

TEKST ■ Marianna Kula

Wczesnowiosenna lustracja plantacji to podstawa. Zdarza się jednak tak, że mimo dokładnego przejścia pola, nie mamy do końca pewności, czy choroba się pojawiła, bo zarodników grzybów przecież gołym okiem nie widać. Co w takich przypadkach należy robić? Maria Sikora z Kujawsko-Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w jednym z ubiegłych sezonów na łamach „Więści Rolniczych” radziła za prof. dr hab. Markiem Korbasem, kierownikiem Zakładu Mikologii Instytutu Ochrony Roślin - Państwowego Instytutu Badawczego następujące działanie: - „Jeśli rolnik „wyczuwa” chorobę, to należy włożyć roślinę do worka foliowego i zanieść do domu - tam, gdzie jest ciepło. Za dwa-trzy dni powinno się zajrzeć do rośliny i zobaczyć, co się na niej rozwija”. W foliowym worku jest ciepło i mokro, nie ulatnia się z niego woda, w związku z tym choroba bardzo szybko postępuje. Dzięki temu rolnik-plantator rzepaku ma sygnał o pojawiających się problemach. A co w tym sezonie radzą „eksperti od rzepaku”? O czym przypominają? Na co zwracają uwagę?

Kiedy przyskać?

Zdaniem Daniela Dąbrowskiego, specjalisty ds. technologii produkcji zbóż i rzepaku z Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Lubaniu warto korzystać z syste-

mów wspomagania decyzji - np. aplikacji na telefon informujących o zagrożeniu daną chorobą i SPEC (System Prognozowania Epidemii Chorób), które doskonale wpisują się w założenia Integrowanej Ochrony Roślin, która - tak na marginesie - obowiązuje rolników już dobre 5 lat. - *Niewątpliwie każdy system wspomagania decyzji stanowi wartość dodaną i pomoc w podjęciu działań ochronnych plantacji. Do takich narzędzi możemy zaliczyć systemy monitoringu zarazy ziemniaka, system SPEC - monitoring inokulum zarodników suchej zgnilizny kapustnych oraz systemy monitorujące ośrodków doradztwa rolniczego. Jeśli chodzi o sam system SPEC funkcjonuje on od 10 lat. Jest owocem współpracy większości instytutów i instytucji wdrażających elementy nowoczesnej ochrony. Możemy do nich zaliczyć m.in.: COBORU, IUNG, Instytut Genetyki PAN, Instytut Ochrony Roślin oraz część ośrodków doradztwa rolniczego - mówi Daniel Dąbrowski. Zaznacza jednocześnie, że PODR w Lubaniu również każdego roku prowadzi monitoring podstawowych chorób grzybowych i szkodników roślin uprawnych. - Następnie zalecenia dla rolników wysyłane są w postaci newslettera na podstawie cotygodniowej lustracji plantacji w gospodarstwach pokazowych oraz danych meteo pochodzących ze stacji meteorologicznych PODR zlokalizowanych na terenie województwa pomorskiego - tłumaczy specjalista z Lubania.*

Adam Piszczek, st. specjalista ds. produkcji roślinnej w Kujawsko-Pomorskim



KR5 końcówka rozlewowa do bezpiecznej aplikacji nawozów płynnych



- emituje ekstremalnie grube krople
- pasują do wszystkich modeli opryskiwaczy
- brak samooprysku belki
- równomierny rozkład nawozu



EŻK TWIN dwustrumieniowy rozpylacz eżektorowy



- odporność na wiatr do 6 m/s
- emituje krople średnie, grube i bardzo grube
- dwa strumienie zapewniają idealne prokrycie roślin i wysoką skuteczność chemiczną

Zapraszamy na
AGROTECH w Kielcach
15-17 marca 2019
Stoisko H-211

MMAT Agro Technology
Tel +48 65 527 15 20
www.mmat.pl



Acrylmed®



Dezacid VR RED

**Nowy preparat
przeciwko ASF
Skuteczność
potwierdzona
badaniami
Państwowego
Instytutu Weterynarii
w Puławach**

7 POWODÓW, DLA KTÓRYCH
WARTO STOSOWAĆ
DEZACID VR RED



Skuteczny, bardzo
wydajny środek
dezynfekujący



Wszechstronne
stosowanie
w hodowli



Dezynfekcja
obór, chlewni
i kurników



Do stosowania
w obecności
zwierząt



Dezynfekuje
wodę i systemy
pojenia



Nadaje
się do mat
dezynfekcyjnych



Łatwy
w stosowaniu

tel.: 785 555 285
www.acrylmed.pl/rolnictwo/

Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Minikowie, także radzi korzystać ze wskazanych systemów. - Aplikacje na smartfona są elementem, który może wspomóc rolnika w podjęciu trafnej decyzji (o zastosowaniu fungicydu - przyp.red.). Należy pamiętać jednak o tym, że aplikacja żadnej decyzji za nas nie podejmie. Każde pole jest bowiem inne. Odmiany rzepaku też różnią się od siebie - jedna może mniej reagować na czynniki chorobotwórcze, inna bardziej. Właśnie dlatego Adam Piszczek za każdym razem zaleca lustrację pola. Jeśli po jej dokonaniu nadal mamy wątpliwości, wówczas - zdaniem naszego rozmówcy - warto się skontaktować z doradcą rolniczym „w celu podjęcia konkretnych działań”. - Na pewno nie należy stosować środków ochrony roślin „na wszelki wypadek”. Pamiętajmy, że ŚOR są coraz droższe, a ich nieuzasadnione stosowanie uszczupla portfel rolnika - podkreśla Adam Piszczek. Przypomina jednocześnie o tym, że na wiosenną kondycję naszych roślin wpływ ma szereg czynników wcześniejszych - czyli, inaczej rzecz ujmując, to, co dzieje się teraz, o tej porze roku, w dużej mierze jest następstwem tego, o co zatroszczyliśmy się (lub nie) jeszcze przed okresem zasiewów, w ich trakcie i wkrótce po nich. Duże znaczenie w tym aspekcie odgrywa m.in. płodozmian - to, po czym wysialiśmy rzepak, odmiana, na jaką postawiliśmy, uprawa gleby i zabiegi pielęgnacyjne. - Najważniejsze jest to, żeby o rzepak ozimy zadbać w okresie jesiennym, wykonać tyle zabiegów ochronnych (fungicydowych), ile jest konieczne (oczywiście zgodnie z metodyką zintegrowanej ochrony roślin), natomiast wiosną - profilaktyka - uważa Adam Piszczek.

Dr Daniel Zawada, koordynator ds. doświadczeń i rozwoju produktów Sumi Agro Poland Sp. z o.o. z kolei zwraca uwagę na to, że w okresie spoczynku zimowego i w momencie ruszenia wiosennej rośliny rzepaku narażone są na uszkodzenia powodowane przez: śnieg, lód czy suchy wiatr oraz niską temperaturę. Z tego też względu mogą być one bardziej wrażliwe na podrażnienia ze strony sprawców chorób. - Mowa tu o czerni krzyżowych, ale również o suchej zgniliznie kapustnych i szarej pleśni, zaliczanych do kompleksu chorób złego zimowania - wyjaśnia dr Daniel Zawada. Z zabiegiem ochronnym nie powinniśmy więc zwlekać. - Zaleca się wykonanie zabiegu natychmiast po ruszeniu rośliny, w fazie wzrostu pędu głównego (BBCH 30-33), aby zważyć występujących sprawców chorób i zabezpieczyć roślinę przed kolejnymi infekcjami. Jest on często traktowany jako tzw. zabieg czyszczący. Poleca się go na plantacje mocno rozwinięte przed zimą, z dużą rozetą liściową. Obumarłe liście są na wiosnę źródłem infekcji - tłumaczy dr Zawada.

Czym przyskać?

Jaką strategię ochrony fungicydowej najlepiej przyjąć w tym sezonie? Po jakich środkach (o jakich substancjach czynnych) - sięgać i dlaczego? - Trzeba przede wszystkim pamiętać o tym, że temperatury dobowe w tym terminie

są wciąż niskie, dlatego należy wybierać fungicydy, które działają w niskich temperaturach. Do takich należy Topsin M 500 SC (1,2 l/ha), oparty o substancję czynną tiofanat metylu i Yamato 303 SE (1,5 l/ha) - tiofanat metylowy i tetrakonazol. Preparaty te szybko wnikają do wnętrza rośliny zapobiegając wymywaniu przez deszcz. Poprzez działanie systemiczne chronią wszystkie części rośliny działając zapobiegawczo, interwencyjnie i wyniszczająco przeciwko najważniejszym patogenom - zwraca uwagę koordynator ds. doświadczeń i rozwoju produktów Sumi Agro Poland Sp. z o.o. A jaką „strategię” proponuje Daniel Dąbrowski? Żeby zmniejszyć prawdopodobieństwa nabywania odporności przez patogeny grzybowe na naszej plantacji, zdaniem naszego rozmówcy z PODR-u należy możliwe jak najczęściej wykorzystywać substancje czynne z różnych grup chemicznych. - Dodatkowo przy wyborze preparatu należy pamiętać, że przy wykonaniu zabiegu we wczesnych fazach rozwojowych możemy również wpłynąć na pokrój roślin. Gdy naszym celem np. jest skrócenie roślin, zabieg należy wykonać przed wejściem rzepaku w fazę intensywnego wzrostu - mówi Daniel Dąbrowski. W zależności od patogenu oraz nasilenia objawów, jak radzi pracownik PODR-u, pierwszy zabieg wiosną można wykonać po ruszeniu rośliny za pomocą preparatów zawierających difenokonazol + paklobutrazol lub chlorek mepiknazolu + metkonazol lub mieszaninę tebukonazolu i protiokonazolu. Zabiegi w późniejszych fazach rozwojowych, m.in. od fazy zielonego pąka, można wykonywać preparatami zawierającymi boskalid lub strobilury, tj. azoskystrobinę, dimoksykystrobinę.

Jak skutecznie przyskać?

Jak aplikować fungicydy na plantacji rzepaku, by zwiększyć ich skuteczność? - Kluczowy w tym przypadku jest termin wykonania zabiegu. Aplikacja fungicydu natychmiast po ruszeniu rośliny chroni bowiem zarówno przed patogenami, które wystąpiły na jesieni, jak również przed chorobami mogącymi dopiero się pojawić - mówi dr Zawada. Zaznacza przy tym, że coraz częściej podniesienia skuteczności działania środków ochrony roślin upatruje się w adiuwantach. - Ich stosowanie zapewnia lepsze pokrycie roślin cieczą roboczą i korzystnie wpływa na wnikanie substancji czynnych do wnętrza roślin - tłumaczy koordynator ds. doświadczeń i rozwoju produktów Sumi Agro Poland Sp. z o.o. Zwraca przy tym uwagę na jeszcze jedno rozwiązanie. - Dość ciekawym pomysłem jest stosowanie środków ochrony roślin z biostymulatorami. Badania, które prowadzimy z naszymi produktami pokazują, że nie tylko wpływają one na polepszenie skuteczności działania środków ochrony roślin, ale poprawiają także kondycję rośliny, odporność na choroby, wpływają pozytywnie na rozwój systemu korzeniowego, a tym samym na plon - uważa dr Daniel Zawada.

BASF
We create chemistry

Priaxor®

Fungicyd do ochrony Twoich plonów
i Twojego portfela!

- **PEWNOŚĆ** – osiągasz wyższe plony i zyski dzięki dwóm sprawdzonym substancjom czynnym
- **SKUTECZNOŚĆ** – Twoje zboża są zabezpieczone przed głównymi chorobami: septoriozą, rdzami, plamistością siatkową
- **ELASTYCZNOŚĆ** – zyskujesz większą niezależność od pogody dzięki doskonałej formulacji i szybkiemu pobieraniu

BASF Polska Sp. z o.o., infolinia: (22) 570 99 90, www.agro.basf.pl

**Kup Priaxor,
zyskaj paliwo!**

Kup 10 l produktu Priaxor, a dostaniesz
kartę paliwową ORLEN o wartości 50 zł!

Szczegóły na www.agro.basf.pl



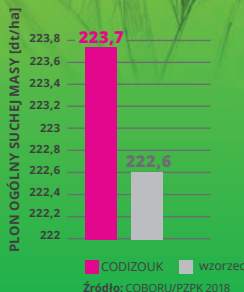
Ze środków ochrony roślin należy korzystać z zachowaniem bezpieczeństwa. Przed każdym użyciem przeczytaj informacje zamieszczone w etykiecie i informacje dotyczące produktu. Zwróć uwagę na zwroty wskazujące rodzaj zagrożenia oraz przestrzegaj środków bezpieczeństwa zamieszczonych w etykiecie.



CODIZOUK

**PROSTO
W SUKCES**

**REJESTRACJA
COBORU
2019**



iGP
POLSKA

IGP Polska sp. z o.o. sp. k.
tel. +48 52 333 8 007
e-mail: info@igp-polska.pl
www.igp-polska.pl

Walcz z chwastami w kukurydzy

Chwasty na plantacji kukurydzy. Jak skutecznie się ich pozbyć? Jakie rozwiązania herbicydowe zastosować? Przeczytaj, co radzą eksperci.

TEKST ■ Marianna Kula

Priorytetowym zabiegiem pielęgnacyjnym na plantacji kukurydzy - zarówno tej na ziarno, jak i na kiszonkę, jest eliminacja zachwaszczenia. Przekonuje o tym Maria Siąkała, pracownica Śląskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego - Oddział Bielsko-Biała: - Termin siewu kukurydzy przypada stosunkowo późno w porównaniu do innych popularnych roślin uprawnych. W tym okresie, w okresie siewu kukurydzy, są bowiem doskonale warunki do rozwoju roślin niepożądanych na plantacji - czyli chwastów, które zabierają roślinie uprawnej to, co dla niej najważniejsze. Ze zwalczaniem chwastów nie można więc zwlekać. Dr inż. Roman Warzecha, kierownik Pracowni Kukurydzy i Pszenżyta Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin PIB Radzików jest tego samego zdania. Chwasty trzeba zwalczać. I to możliwie jak najszybciej. Dlaczego? Po pierwsze i najważniejsze - konkurują one z roślinami kukurydzy o składniki pokarmowe, wodę i światło. Po drugie - nasiona niektórych gatunków chwastów mogą być trujące dla zwierząt, a po trzecie: - Zachwaszczenie kukurydzy prowadzi do obniżenia plonu ziarna i kiszonki, a w skrajnych przypadkach do całkowitej utraty plony - zaznacza ekspert z IHAR-PIB Radzików.

Jak system zwalczania chwastów wybrać - przedwzchodowy czy powschodowy?

Zdaniem dr. inż. Romana Warzechy ochrona kukurydzy przed chwastami przed wschodami roślin jest bardzo dobrym rozwiązaniem z punktu widzenia organizacji pracy. - Jednak skuteczność działania herbicydów na ogół jest uzależniona od stopnia uwilgotnienia gleby. W warunkach suszy glebowej

ich działanie jest nieefektywne. Herbicydy dogłębowe zwalczają kiełkujące nasiona chwastów w glebie. Działają również kontaktowo na wykiełkowane chwasty - zwraca uwagę specjalista IHAR-PIB Radzików. Jakże plusy i minusy ma zatem system powschodowy? - Zaletą herbicydów do zwalczania chwastów po wschodach kukurydzy jest brak zależności ich działania od stopnia uwilgotnienia gleby. Jednak ich stosowanie jest bardzo często uzależnione od fazy rozwojowej kukurydzy, co może stanowić pewną trudność, zwłaszcza kiedy kukurydza rozwija się w bardzo szybkim tempie - zaznacza dr inż. Roman Warzecha. - Niekiedy w początkowych fazach rozwoju kukurydzy brak jest odpowiednich warunków do stosowania herbicydów powschodowych. Dotyczy to zwłaszcza stresowych warunków termicznych (chłody), kiedy to zastosowanie herbicydu może okazać się dodatkowym stresem dla rośliny - tłumaczy specjalista IHAR-PIB Radzików. Ekspert przypomina również o tym, że niektóre z herbicydów zalecanych do stosowania dogłębowego, bezpośrednio po siewie kukurydzy, przed jej wschodami, mogą być także stosowane bezpośrednio po wschodach kukurydzy, przeważnie do fazy 1-3 liści.

Na jaki system odchwaszczania kukurydzy decydują się więc zazwyczaj rolnicy / plantatorzy? Z informacji zebranych przez dra Warzechę wynika, że około 30% zasiewów kukurydzy w Polsce jest chronione przed chwastami przedwzchodowe, a około 70% po wschodach kukurydzy.

Swoją wiedzę i doświadczeniem na temat odchwaszczania kukurydzy dzieli się z nami również Wojciech Żłobicki z gospodarstwa rolnego Rapex w miejscowości Grabin (woj. opolskie), które co roku uprawia kukurydzę na ziarno na areale około 500 ha. Gospodarstwo to celuje głównie w odmiany typu flint, wczesne i średnio wczesne o FAO 220-250 ze względu



Fot. fotolia.pl

na gleby, którymi dysponują. Opiera się przede wszystkim na odmianach hodowli CAUSSADE - Chianti, Tonifi, FARMSAAT - Farmfire, Farmezzo i KWS - Kwintus. W doborze konkretnych odmian pomagają gospodarstwu wyniki plonowania uzyskiwane na własnych poletkach DEMO, które każdego roku zajmują około 10 ha. Zdaniem Żłobickiego zabiegi przedwioskowe są lepszym rozwiązaniem, ponieważ od początku wzrostu kukurydza nie ma konkurencji o wodę, składniki pokarmowe i światło. - Trzeba jednak pamiętać o następującej sprawie - aby taki zabieg był skuteczny, gleba musi być odpowiednio uwilgotniona - zaznacza. - Grunty wchodzące w skład naszego gospodarstwa stanowią jednak w przeważającej części średnie i słabe (IV i V klasa bonitacji) o podłożu piaszczysto-żwirowym. Dlatego zabiegi doglebowe wykonujemy tylko na tych polach, na których mamy pewność, że będą zadawalająco skuteczne - zwraca uwagę nasz rozmówca. Do tego celu wykorzystują preparat Lumax 537,5 SE w dawce 3,5 l/ha z adiuwantem przeznaczonym dla herbicydów doglebowych. - Na pozostałych polach wykonujemy zabiegi powschodowe, od fazy 3. do 6. liścia. Zabiegi w tym terminie opieramy na sprawdzonej mieszance mezotrionu, S-metalachloru i terbutyloazyny z nikosulfuronem oraz adjuwantem olejowym lub gotowym produkcie Maister Power 42,5 OD w dawce 1,3 l/ha. Takie podejście do tematu pozwala nam odpowiednio zaplanować i rozłożyć w czasie prace na poszczególnych polach - podkreśla Wojciech Żłobicki. Zaznacza jednocześnie, że wybór herbicydu i jego dawek powinien być poprzedzony m.in. lustracją plantacji. Trzeba przede wszystkim wiedzieć o tym, na jaką glebę (rodzaj) chcemy go zastosować i z jakim „przeciwnikiem” ma się on uporać. - Na naszych polach np. najczęściej występującymi i jednocześnie najgroźniejszymi chwastami są:

komosa biała, chwastnica jednostronna, szarłat szorstki i psianka czarna. Ponadto w ostatnich latach dużym problemem staje się bodziszek drobny, nie tyle w kukurydzy, co w uprawach następczych - podaje Wojciech Żłobicki.

Czy można zmniejszyć/ zwiększyć dawkę herbicydu?

Herbicydy w kukurydzy (i nie tylko), co podkreśla dr Warzecha, powinny być stosowane zgodnie z etykietą. Wszystko po to, by zabezpieczyć uprawę przed jej ewentualnym uszkodzeniem bądź zniszczeniem. - Etykieta zawiera bowiem podstawowe dane dotyczące rejestracji danego środka, a przede wszystkim uprawy, w jakich może być stosowany, nazwy substancji aktywnej, zalecane dawki, możliwości łącznego stosowania z innymi środkami, terminy stosowania (przedwioskowo lub powschodowo, temperatura powietrza w okresie aplikacji, czyli nalistnie), zwalczane chwasty, środki ostrożności dotyczące stosowania itp. - wskazuje pracownik IHAR-PIB. Czy są jednak przypadki/sytuacje, w których możemy sobie pozwolić na zmniejszenie bądź zwiększenie dawki herbicydu? - Obowiązującą zasadą jest, że niższe od zalecanych dawek herbicydów doglebowych stosuje się na glebach lżejszych, a wyższe na glebach cięższych, o lepszym kompleksie sorpcyjnym, lub w przypadku większego zachwaszczenia albo gdy chwasty są w bardziej zaawansowanych stadiach rozwojowych. Jednak dawki na ha powinny mieścić się w zakresie tych zalecanych w etykiecie rejestracyjnej - wyjaśnia specjalista IHAR-PIB Radzików. Zaznacza również, że można stosować bez przeszkód dawki niższe niż zalecane, jednak mogą one nie być skuteczne. - Można też łączyć substancje aktywne, różnych środków, ale to jest na własną odpowiedzialność (jeśli nie jest zalecane w etykiecie rejestracyjnej) - informuje dr Warzecha.

KUKURYDZA SAATBAU

W gruncie najlepsza!

Odmiany na ziarno:

AALBORG (FAO 170-180), ROGOSO (FAO 210-220), OKATO (FAO 230), NORICO (FAO 240), CASANDRO (FAO 240-250) 🌱, PERRERO (FAO 240), RIGOLLETO (FAO 240).

Odmiany na ziarno i kiszonkę:

MARCAMO (FAO 190-200), EDUARDO (FAO 220), MOSSO (FAO 220), RIZZO (FAO 220), ISANTO (FAO 220), BAVANTA (FAO 220) 🌱, ASTARDO (FAO 220-230) 🌱, LIGATO (FAO 230) 🌱, ARTURO (FAO 230), ASSANO (FAO 230), DUMKA (FAO 230), PRODUZENT (FAO 230), SMOLITOP (FAO 230), MOROCK (FAO 230), MOCORA (FAO 230-240), MEANDROS (FAO 230-240), ODILO (FAO 240), CYRANO (FAO 240), GARRIDO (FAO 240), MAGNATO (FAO 240) 🌱, GOLDNUGGET (FAO 240), NEPOMUK (FAO 240), FABELL (FAO 240), ZESARIUS (FAO 240), KONKURENT (FAO 240), SM HUBAL (FAO 240), SM HETMAN (FAO 240), FARRAGO (FAO 240) 🌱, BRIGADO (FAO 250) 🌱, DANUBIO (FAO 240-250), CERATUS (FAO 240-250), SL MAGELLO (FAO 250), BAVACOM (FAO 250) 🌱, CHICAGO (FAO 250), BAYLERO (FAO 250) 🌱, RUDESTA (FAO 250), SATIVO (FAO 250-260), ABRAXO (FAO 260) 🌱, ROSOMAK (FAO 260), TALENTRO (FAO 260).

Odmiany na kiszonkę:

PIRRO (FAO 220), JAWOR (FAO 220-230), FADONNA (FAO 230), GLEJT (FAO 230), PROSNA (FAO 230), MONDARIUS (FAO 230), FERRETO (FAO 230-240) 🌱, SL ENORMO (FAO 240), WIKANA (FAO 240), FABRIKANT (FAO 240), SAN (FAO 240), SM FINEZJA (FAO 240), DUBLINO (FAO 260), ULAN (FAO 270).

www.saatbau.pl

f/saatbaupolska

SAATBAU
Brigado
FAO 250

SAATBAU
Casandro
FAO 240-250

SAATBAU
Dobre nasiona,
dobre plony.

EUROPEAN
QUALITY
CERTIFICATE
2018

Odmiany ziemniaków. Jak wybrać tę najlepszą?

Ziemniaki. Ziemniaki jadalne. Ziemniaki skrobiowe. Odmiany ziemniaków. Sadzeniaki. Jak wybrać te najlepsze? Co zrobić, aby trafić w gust konsumentów? Stawiać na „stare” odmiany czy jednak testować nowe?

TEKST ■ Marianna Kula

Przeglądając statystyki wejść na nasz portal wiescirolnicze.pl, zakładka „Uprawy”, zauważyliśmy, że dość dużym zainteresowaniem cieszą się tematy związane z ziemniakami-sadzeniakami. Wielu z naszych czytelników chętnie zagląda na strony, na których o ziemniakach, ich odmianach, wypowiadają się sami rolnicy, a także eksperci z „branży ziemniaczanej”. Szczególnym zainteresowaniem cieszą się też publikacje przedstawiające wyniki plonowania poszczególnymi odmianami (w różnych grupach wczesności). Dlatego znów wracamy do tematu: Czy sugerować się, wybierając sadzeniaki? Na jakie ich cechy zwracać uwagę? Wybór nie jest bowiem łatwy. W końcu do Krajowego Rejestru mamy wpisanych 97 odmian ziemniaków*, w tym 60 krajowych. W grupie odmian jadalnych jest 14 odmian bardzo wczesnych, 19 wczesnych, 26 średnio wczesnych oraz jedna średnio późna. Natomiast w grupie 26 odmian przydatnych do produkcji skrobi są 2 wczesne, 13 średnio wczesnych, 3 średnio późne i 8 późnych.

Swoją wiedzę na temat odmian ziemniaków, sposobu ich doboru, dzieli się z nami tym razem dr Tomasz Lenartowicz, kierownik Pracowni WGO Roślin Okopowych i Kukurydzy w Centralnym Ośrodku Badania Odmian Roślin Uprawnych.

Dobra odmiana ziemniaka - czyli jaka?

Ziemniak ziemniakowi nierówny. - *Odmiany oczywiście różnią się między sobą bardzo mocno plonami bulw. W poszczególnych grupach wczesności różnice między najlepszymi a najmniej plennymi odmianami przekraczają 100 dt z ha,*



Fot. fotelia.pl

choć te ostatnie w korzystnych warunkach mogą dać plony na poziomie 550 dt z ha. Najplenniejsze natomiast przekraczają znacząco (10-30%) średni poziom - zwraca na wstępie uwagę ekspert COBORU. Zaznacza jednocześnie, że o jakości odmian jadalnych decydują zarówno cechy zewnętrzne bulwy (kształt, regularność jego zarysu, głębokość oczek oraz wygląd skórki), jak i wewnętrzne (zawartość suchej masy, cechy sensoryczne, w tym smak). - Wszystkie krajowe odmiany jadalne wpisane do rejestru (KR - przyp. red.) w ostatnim pięcioleciu charakteryzują się dobrą morfologią bulw (regularność zarysu kształtu i głębokość oczek) oraz dobrą oceną smaku. Pod tym względem dorównują już średniemu poziomowi odmian zagranicznych - twierdzi dr Lenartowicz. Dodaje przy tym, że wysokim poziomem cech jakościowych muszą odznaczać się również odmiany przetwarzane na frytki i chipsy. - Jak na razie wśród odmian przydatnych do

tego typu przetwórstwa dominują jednak wyspecjalizowane odmiany zachodnioeuropejskie, na których opiera się prawie cała produkcja przemysłowa - zaznacza pracownik COBORU, po czym zwraca uwagę na następującą rzecz: - W przeciwieństwie do przetwórstwa na frytki i chipsy, cała produkcja skrobi oparta jest o odmiany krajowe. Odmiany skrobiowe polskiej hodowli wyróżniają się w skali Europy dużą zawartością skrobi i bardzo dużymi plonami skrobi. Średnia zawartość skrobi tych odmian ocenianych w doświadczeniach PDOiR wyniosła prawie 20%.

Czy warto sięgać po nowe odmiany ziemniaków, czy lepiej „trzymać się” starszych?

Jednym z najważniejszych czynników plonotwórczych we współczesnym rolnictwie, co podkreśla dr Lenartowicz, jest odmiana. Odgrywa ona bowiem dużą rolę zarówno w przetwórstwie spożywczym, jak i tym „na skrobię”. - *Ważny jest więc postęp odmianowy, bo konsument z czasem zmienia swoje upodobania. Stąd też praktyka rolnicza, zwłaszcza ta nastawiona na produkcję towarową, zainteresowana jest dopływem nowych odmian, wnoszących postęp w plenności i w jakości. Można jednak oczekiwać, że te wymagania rynku dobrze będą zaspakajając zarówno nowo rejestrowane odmiany, jak i te, które na rynku są od ponad 20 lat - twierdzi nasz rozmówca. Dr Lenartowicz przypomina jednak o tym, że reprodukcja ziemniaków, szczególnie nowych krajowych odmian, ze względu na współczynnik rozmnożenia, nie jest tak szybka, jak w przypadku innych roślin rolniczych (np. w rzepaku) i tej wiosny większości prezentowanych „nowości”*

(wpisanych w tym roku do KR) jeszcze nie kupimy. Rodzime hodowle zapewniają, że będą one dostępne jesienią. - *Nieco szybciej w handlu mogą się za to pojawiać odmiany zagraniczne, które zostały zarejestrowane wcześniej w innych krajach UE - informuje nasz rozmówca.*

PDO i LOZ pomocne przy wyborze odmian

Dr Lenartowicz zachęca plantatorów ziemniaków do wertowania wyników badań prowadzonych przez COBORU w ramach Porejestrowego Doświadczalnictwa Odmianowego (w PDO testowane są odmiany jadalne i skrobiowe, z pominięciem odmian przydatnych dla przetwórstwa na frytki i chipsy). Dlaczego? - *PDO to aktualna, co-rocennie weryfikowana wiedza o około 60 odmianach przetestowanych w około 40 lokalizacjach w kraju. PDO to także niezależność i bezstronność - podkreśla ekspert.*

Nasz rozmówca zachęca również do korzystania z List Odmian Zalecanych dla poszczególnych regionów Polski, które opracowywane są na podstawie wyników doświadczeń w ramach systemu PDO. - *Ziemniak, podobnie jak wiele innych gatunków roślin rolniczych czy warzywnych, ma swoje wymagania i upodobania względem siedliska. Mając dużą liczbę doświadczeń z ziemniakiem, na podstawie co najmniej dwuletnich badań w danym województwie czy też regionie, korzystanie z LOZ to duże ułatwienie dla rolnika. Listy tworzą się nie tylko na podstawie potencjału plonotwórczego, ale też innych cech jakościowych i morfologicznych. Poza tym uwzględniają też regionalne upodobania konsumentów - tłumaczy dr Lenartowicz.*

*Stan na dzień 15 lutego 2019 r.
Źródło: T. Lenartowicz.

SOJA

- dobre plony w 2018 roku

Soja w 2018 roku, mimo suszy, plonowała lepiej, niż w dwóch poprzednich sezonach. Sprawdzamy, jak poradziły sobie konkretne odmiany. Jakie rekomenduje COBORU na 2019 rok?

TEKST ■ Dorota Jańczak

Jak wynika z doświadczeń porejestrowych (PDO) Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych w minionym roku zebrano 37,6 dt/ha soi. Przyczym w 2017 roku uzyskano plon 34,4 dt/ha, a w 2016 r. - 31,8 dt/ha. Wynika z tego, że soja bardzo dobrze poradziła sobie w niekorzystnych warunkach atmosferycznych - ubogich w opady deszczu. Warto zaznaczyć, że liczba dni od siewu do dojrzałości zniwnej była krótsza, ponieważ w 2018 roku wyniosła - 130 dni (9 września), w 2017 r. - 135 dni (18 września), a w 2016 r. - 132 dni (11 września).

Jak plonowały poszczególne odmiany? Najlepiej w rankingu

wypadły odmiany późne i bardzo późne (patrz ramka na str.26). Wśród liderów znalazła się późna odmiana GL Melanie, która uzyskała 103% plonu wzorca. Została zarejestrowana w Polsce w roku 2017 roku, wówczas uzyskała plon białka na poziomie 956 kg/ha białka ogólnego (o 115 kg/ha więcej od wzorca ze wszystkich kandydatów zgłoszonych do badań rejestrowych COBORU w latach 2015-2016). Co warto podkreślić, odmiana GL Melanie jest rekomendowana na Listach Odmian Zalecanych COBORU 2019 w 9 województwach w Polsce.

Dobrze poradziła sobie także średnio wczesna odmiana Merlin (96% plonu wzorca). W ofercie

od 2010 roku. Jest idealna dla rolników początkujących z uprawy soi, wyróżnia się bardzo wysokimi zdolnościami do regeneracji i dobrze znosi pojawiające się błędy agrotechniczne. Odmiana Merlin znalazła się wśród rekomendowanych na 2019 rok. Według producenta można ją uprawiać w całej Polsce. Na liście odmian zalecanych w 2019 roku COBORU znalazła się także średnio wczesna odmiana Abelina, która w 2018 roku uzyskała 101% plonu wzorca. W latach 2014-2015 była najwyższą plonującą odmianą w doświadczeniach rejestrowych w grupie średnio wczesnej, a w latach 2016-2017 najlepszą odmianą w badaniach porejestrowych w swojej grupie

wczesności. Wśród polecanych w tym roku odmian późnych znalazła się Lissabon, która dobrze sprawdza się na polach południowej i centralnej Polski już od 2012 roku. W doświadczeniach PDO w 2017 i 2018 roku uzyskała wysoki plon na poziomie odpowiednio 107% i 105% wobec odmian wzorcowych.

Jak przekonuje Agnieszka Osiecka z COBORU, wybierając właściwą odmianę, należy mieć na uwadze, że odmiany wczesne są bardziej uniwersalne, ale mniej plenne. Koniecznie należy także sprawdzić ich wczesność w warunkach uprawy w Polsce. - *W przypadku odmian późnych i bardzo późnych konieczna jest natomiast weryfikacja przydatności*

— R E K L A M A —

MASZyny WAŻĄCE I PAKUJĄCE



SORPAC Sp.j ul. Golska 56, 63-233 Jaraczewo,
tel. +48 62 307 09 50, www.sorpac.pl, biuro@sorpac.pl

SOJA SAATBAU

W gruncie najlepsza!

SOJA
WOLNA OD
GMO

NASIONA
GOTOWE DO
SIĘWU
FIX FERTIGI

160
tys. nasion
NOWE WIEKSZE
JEDNOSTKI

ABELINA

Niepodważalny potencjał!

MERLIN

Pierwszy raz tylko z MERLIN!

LISSABON

Dopracowana do perfekcji!

REGINA

Królowa plonów!

NOWOŚĆ

AMANDINE

Dobre strąków rozłożenie,
łatwiejsze koszenie!

SG ANSER

Białko z wigorem!

MALAGA

Perta południa!

www.saatbau.pl

[f /saatbaupolska/](https://www.facebook.com/saatbaupolska/)

w doświadczeniach kilkulatnich - dodała. Dlatego warto kierować się Listami Odmian Zalecanych. - Są tam wskazane odmiany, które wyróżniają się poziomem plonowania i stabilnością w latach badań oraz innymi cechami ważnymi gospodarczo na małym terenie (obszar województwa). Wybór odmiany z LZO jest więc najpewniejszy - przekonywała.

Obecnie w Polsce zarejestrowanych jest 17 odmian soi, 5 kolejnych czeka na rejestrację. Są to Aurelia, Adessa, Antiqua, ES Favor oraz Annushka. - W przypadku nowych odmian soi, po ich rejestracji potrzeba kolejnych kilku lat rozmnożeń i niezwykle trudnej produkcji nasiennej, aby móc pokryć popyt rynku. Wynika to z wrażliwości nasion soi na wybijanie zarodków oraz wysokiej masy nasion stosowanej na założenie każdego hektara uprawy - skomentował Krzysztof Piłat z IGP Polska, producent nasion.

Soję w 2018 roku w Polsce wysiano na powierzchni ponad 16 tys. ha. Czy w tym roku areal upraw będzie jeszcze większy? - Wiele wskazuje na to, że tak. Rolnicy, którzy decydują się na uprawę, podkreślają, że jest to roślina niosąca za sobą wiele korzyści. Przede wszystkim produkcja soi jest opłacalna, łamie bardzo ubogi płodozmienn występujący na polskich polach, poprawia strukturę gleby, a jej uprawa nie wymaga specjalistycznego, dodatkowego sprzętu w gospo-

darstwie - stwierdziła Emilia Fink-Podyma, manager produkt firmy nasiennej Saatbau Polska. Podobne zdanie na ten temat ma Krzysztof Piłat z IGP Polska. - Coraz większe grono polskich rolników zauważa i docenia fakt wpływu jakości kwalifikowanego materiału siewnego na plonowanie soi. W tym przypadku nie ma miejsca na oszczędności i ryzyko braku obsady, bez niej nie ma plonu. To nie jest uprawa dla kaskaderów i hazardzistów, gdzie sieje się byle co, byle jak, machnie ręką i jakoś to będzie. Soja wymaga w pełni profesjonalnego podejścia do zagadnienia, za co odwdzięcza się plonem i zyskiem - powiedział. Dodał, że polscy rolnicy cały czas uczą się uprawiać soję. - Wielu naszych klientów zachęconych pozytywnym wynikiem uprawy niezależnie od skrajnych warunków pogodowych w latach 2017-2018 zwiększa jej areal oraz namawia do uprawy soi również swoich sąsiadów, co bardzo cieszy i dobrze prognozuje na przyszłość - dodał Krzysztof Piłat. Emilia Fink-Podyma zauważyła, że obecnie wszystkie warunki niezbędne do uprawy soi w Polsce są spełnione. - Jeszcze kilka lat temu rolnicy narzekali na brak herbicydów do ochrony plantacji czy możliwości sprzedaży surowca. Na dzisiaj rejestrowanych jest coraz więcej odmian soi w Krajowym Rejestrze i są wśród nich odmiany możliwe do uprawy w całej Polsce. Zarejestrowanych jest

ponad 30 pestycydów do ochrony plantacji, coraz szersza jest również możliwość zbytu - stwierdziła. Dlaczego więc Polska nadal znajduje się w cieniu producentów soi, chociażby w porównaniu z innymi krajami Europy? - Jednym z ważniejszych czynników, przez który rolnicy nie decydują się na uprawę soi, jest obawa przed nowym gatunkiem, brak wiedzy agrotechnicznej, brak doświadczenia i brak świadomości, jak cenną może być rośliną w płodozmianie - wyjaśniła Emilia Fink-Podyma z Saatbau. Do rolników coraz bardziej jednak dociera świadomość wpływu tego gatunku na poprawę kondycji gleb oraz minimalizację stosowania nawożenia i pestycydów. Poza tym, według Emilii Fink-Podymy, to rynek konsumencki wkrótce wymusi na polskich rolnikach uprawę soi na większą skalę. - Coraz więcej osób zainteresowanych jest produktami spożywczymi „bez GMO”. W związku z tym rośnie zapotrzebowanie na polskie białko wolne od GMO, a soja jest podstawowym surowcem niezbędnym dla producentów pasz i nie zastąpimy jej w pełni rodzimymi roślinami białkowymi. Pojawiające się kolejne firmy zainteresowane skupem soi rozbudzają popyt na soję i zapewniają rolnikom zbytu surowca - dodała.



Wyniki odmian soi Porejestrowego Doświadczalnictwa Odmianowego 2018 dla odmian soi w poszczególnych grupach wczesności (proc. plonu wzorca 37,6 d/tha):

1. Bardzo wczesne i wczesne

(% wzorca)
Adsoy - 91
Maryaka - 91
Bohemians - 89
Erica - 88
Augusta - 77

2. Średnio wczesne i średnio późne (% wzorca)

Sirelia - 105
Obelix - 103
Abelina - 101
Moravians - 98
Merlin - 96
Silesia - 95
Sculptor - 95
SG Anser - 93
Mavka - 92
Maja - 80



3. Późne (% wzorca)

Arcadia - 113
ES Comandor - 106
Lissabon - 105
GL Melanie - 103
Viola - 103
Brunensis - 102
Regina - 102
Aligator - 101
Sultana - 98
Protina - 91
Madlen - 81

4. Bardzo późne (% wzorca)

Coraline - 108
Kofu - 105
Naya - 105
Malaga - 104
RGT Shouna - 101
Petrina - 100
Korus - 94

Sadownicy ze Żmiącej znaleźli radę na gradobicie

Sadownictwem rodzina Krzyżaków ze Żmiącej w powiecie limanowskim, na ziemi małopolskiej, zajmuje się od pokoleń, ale soki tłoczy dopiero od 2010 roku. Drzewa owocowe zniszczyło wówczas gradobicie.

TEKST I ZDJĘCIA ■ Barbara Barwacz-Mikuła

Jabłka nie nadawały się na sprzedaż do bezpośredniej konsumpcji, a skup po cenie owoców przemysłowych nie zwróciłby nawet kosztów produkcji. Kto inny by się może załamał, ale Krzyżakowie znaleźli nowy sposób na zagospodarowanie produkcji. Uruchomili tłocznię pozwalającą na pozyskiwanie soku z własnych owoców.

- Przez 5 lat produkowaliśmy soki pod marką Słoneczna Tłocznia, a od stycznia 2016 rozpoczęliśmy produkcję pod nową marką: Sady Wincenta. Soki tworzone w naszym gospodarstwie należą do segmentu NFC, tj. nie z koncentratu. Dziś mamy w ofercie 60 pozycji handlowych, 15 smaków w 5 rodzajach opakowaniach - opowiada Wincenty Krzyżak. - Soki sprzedajemy na rynek detaliczny i przez sieci, ale także eksportujemy do Azji, USA, a nawet Izraela.

Ich własne sady zajmują obecnie powierzchnię 6 ha i jest to bardziej tradycyjna uprawa. - Od kiedy robimy soki, mniej mamy czasu na zajmowanie się drzewami, więc owoce są bardziej ekologiczne - mówi Małgorzata Krzyżak. Jesienią bazują na swoich jabłkach



Małgorzata i Wincenty Krzyżakowie, a w tle ich sady

i lokalnych dostawcach, a gdy zaczyna ich brakować w Małopolsce, najchętniej sięgają po owoce z Sandomierza, a potem

z Grójca. Do soków potrzebne są i inne owoce, to domieszka z gruszką i porzeczką cieszy się największym uznaniem.

Teraz interes kręci się już całkiem dobrze, ale początki nie były wcale takie łatwe.

Trzeba było sporo zaryzykować, by wziąć kredyty, kupić maszyny i zatrudnić ludzi. - Gdyby nie wsparcie z ARiMR, przedsiębiorstwo nie miałoby racji bytu - przyznaje Wincenty Krzyżak.

- Wzięliśmy pieniądze na rozwój mikroprzedsiębiorstwa, potem na różnicowanie w kierunku nierolniczym, a gdy skala produkcji się zwiększyła, wystąpiliśmy o dotację na duże przetwórstwo. Ponad 2,5 mln zł pozwoliło na zakup nowoczesnych linii technologicznych, budowę magazynów i chłodni. Dało też pracę 40 ludziom! Sady Wincenta oferują również usługi dodatkowe dla sadowników i producentów, w postaci tłocze-

nia dostarczonych owoców lub suszenia ekologicznego brykietu z wyłoków, który dobrze służy do celów opałowanych.

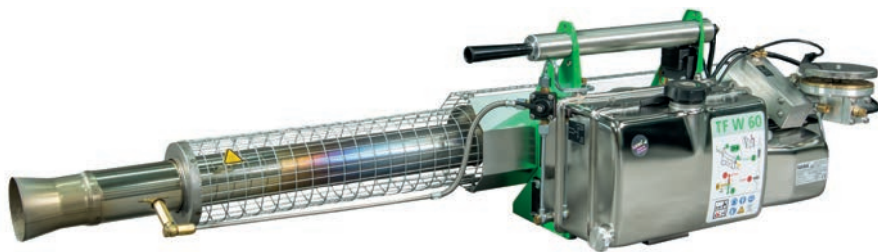
Własną działalność postanowiła też otworzyć pani Małgorzata. Ona znalazła inny sposób na niską cenę skupu jabłek. Po co sprzedawać je za bezcen, gdy można przerobić je na ... chipsy! Na każdy, nawet najlepszy pomysł, trzeba mieć jednak pieniądze. Rozkręceniu tego biznesu przyszyły z pomocą także środki unijne. Tym razem te z małego przetwórstwa. Pokryły połowę kosztów opiewającego na 400 tys. zł projektu. Pozwoliły na modernizację i przystosowanie budynku, instalację ogniw fotowoltaicznych oraz zakup urządzeń, w tym paczkowarki. Linia technologiczna już działa. Zakład zatrudnia 3 osoby. Owoce biera się na specjalnych maszynach, które zapewniają jak najmniejsze straty w miąższu jabłek. Obierki zresztą też się nie marnują, bo chętnie odbierają je myśliwi. Pokrojone owoce suszy się 24 godziny, a z jednego jabłka powstaje jedna paczuska gotowego produktu. Chipsy nie dość, że zdrowe i dietetyczne, są po prostu pyszne. I całkiem nieźle się sprzedają. Tym bardziej, że produkcja dopiero się rozkręca.

To jeszcze młoda branża do realizacji na poziomie gospodarstwa, ale warta zachodu. - Nabory wniosków na małe przetwórstwo co jakiś czas pojawiają się w ofercie ARiMR, z całą pewnością warto z tej okazji skorzystać - namawia właścicielka zakładu produkującego jabłeczne przysmaki. Po co dawać zarabiać pośrednikom, skoro produkty z własnego gospodarstwa można przetworzyć samemu i sprzedać znacznie drożej.



Małgorzata Krzyżak rozpoczęła produkcję chipsów z jabłek

Zamglawianie termiczne - ochrona przed przymrozkami



- 2 lata temu to urządzenie zwróciło mi się trzykrotnie - mówi sadownik Bogusław Kosiński z okolic Grójca (woj. mazowieckie) na temat nabytego kilka lat temu zamglawiacza termicznego. Gdyby nie zabieg, który wykonał w ciągu dwóch nocy w okresie przymrozków wiosennych, poniósłby poważne straty w sadzie.

Bogusław Kosiński posiada niewielki sad o powierzchni 1,3 hektara. Gdy dowiedział się o zamglawiaczach termicznych, postanowił nabyć takie urządzenie. Przyznaje, że przez pierwsze dwa lata nie korzystał z niego, bo nie było potrzeby. Zmieniło się to w 2017 roku, gdy przysły przymrozki wiosenne. Spustoszyły wówczas wiele sadów. Bogusław Kosiński uchronił się przed nimi właśnie dzięki zamglawianiu. Według niego nie jest to może metoda najlepsza, ale najbardziej dostępna. - *Działania ochronne powinniśmy rozpocząć w chwili, gdy zaobserwujemy, że temperatura zbliża się do zera stopni Celsjusza. Wtedy wystarczy urządzenie podpiąć pod ciągnik i jeździć po sadzie tak długo, aż temperatura znów wzrośnie. Można stracić dwie noce, ale uchronić plantacje przed wymarzeniem* - stwierdza Bogusław Kosiński.

Zamglawiacz termiczny jest napędzany silnikiem benzynowym pulsacyjnym, który przy pomocy jednostronnie otwartej rury powoduje wyrzut cieczy roboczej w postaci mgły na zewnątrz urządzenia. Utrzymująca się mgła chroni

liście i pąki przed oddziaływaniem niskich temperatur.

- *W zależności od użytej dyszy można uzyskać bardzo drobną kroplę nawet rzędu 2 mikronów. Dzięki temu otrzymana mgła utrzymuje się znacznie dłużej w powietrzu, co zwiększa efektywność i wydłuża czas działania zabiegu* - wyjaśnia Damian Marszałek z Agro-Trade. Urządzenia te można kupić w cenie od 2,5 tys. zł do nawet 70 tys. zł. Cena jest zależna od wielkości urządzenia oraz naszych potrzeb. Samo użytkowanie zamglawiacza nie wymaga dużych nakładów finansowych. Potrzebny jest jedynie zakup paliwa i nośnika, którym może być gliceryna lub glikol, które wspomagają właściwości zamglawiające wody. Ilość zużywanego nośnika wynosi około 5 litrów na jeden ha. - *Urządzenie do zamglawiania ma bardzo szeroki zakres zastosowania. Sadownicy, oprócz ochrony przed przymrozkami, mogą wykorzystać urządzenie do dezynfekcji pustych hal przechowalniczych preparatami do dezynfekcji, jak i do zwalczania insektów wykorzystując insektycydy. Ta forma zastosowania zamglawiaczy jest coraz bardziej doceniana przez hodowców, sa-*

downików oraz szkółkarzy i jej popularność rośnie z roku na rok

- dodaje Damian Marszałek. (red)

— R E K L A M A —



SITA I BLACHY PERFOROWANE TWORZONE Z PASJĄ OD 62 LAT



Wytwórnia sit SITONO
Krzysztof Nowakowski
ul. Zawodzie 9
62-330 Nekla

Specjalista do spraw sprzedaży
Bogumila Pałczyńska-Szewczyk
sitono@sitono.pl

Przedstawiciel handlowy
Krzysztof Szulc
tel. +48 697 420 110
k.szulc@sitono.pl



- Sita do maszyn rolniczych
- Sita i ramy do wialni i czyszczalni Petkus:
Super Pektus Gigant K-531, K-522, K-523, K-525, K-526, K-527, K-545, K-546, K-547, U-12, U-60, U-40, U-15, A-12, K-541, K-213
- Sita do wialni i czyszczalni:
CZ MAJOR, SWZ, FWK, Kamaz, PWK, Heid, Gompper, Cimbria-Delta, Damas, Viban, Sigma, Bis, Bcx, Araj, Pektus, Schmidt-Seeger, Buhler, Kongskilde, KDC 4000, itp.
- Sita i bijaki do śrutowników, młynów i młynków, brykieciarek i rozdrabniaczy
- Produujemy sita do każdego rodzaju śrutowników, również pod indywidualny wymiar
- Sita perforowane i żaluzjowe do kombajnów
- Sita do suszarni podłogowych i bębnowych

www.sitono.pl
☎ 61 438-60-69 ☎ 61 438-65-73

ISO 9001
☎ 61 438-65-72

— R E K L A M A —



NAJLEPSZE ZAMGLAWIACZE IGEBA
dostępne w Agro-Trade.

IGEBA®





Skontaktuj się z nami i złóż zamówienie:
tel. 61 820 85 95, 604 941 194

e-mail: info@agro-trade.com.pl, www.agro-trade.com.pl
Gowarzewo k/Poznań, ul. Akacyjowa 3, 63-004 Tulce

Prof. Pejsak: Nie mamy żadnych szans, by poradzić sobie z ASF u dzików

- Nie nadążamy za pomorem świń, efektem tego coraz większa populacja dzików jest zakażona - stwierdził lek. wet. prof. Zygmunt Pejsak, największy autorytet w Polsce w dziedzinie ASF. Czy jego zdaniem produkcja świń jest zagrożona?

TEKST ■ Dorota Jańczak

Polska z wirusem afrykańskiego pomoru świń boryka się od 2014 roku.

Do 20 lutego 2019 roku w kraju wykryto prawie 3.700 przypadków ASF u dzików. Najwięcej w ostatnim roku. Dynamika wzrostu zakażeń jest ogromna. W 2018 roku mieliśmy trzy razy więcej przypadków pomoru niż przez cztery lata poprzednie. Wszystko wskazuje na to, że podobnie będzie i w tym roku. Główny lekarz weterynarii poinformował już o 349 przypadkach wykrytych w ciągu niespełna dwóch miesięcy.

- *Bardzo prawdopodobne, iż liczba przypadków w 2019 roku będzie dużo większa niż w 2018 roku* - oznajmił prof. Zygmunt Pejsak podczas wykładu na targach Ferma w Łodzi. Model szerzenia się wirusa jest bardzo podobny także w innych krajach. W Belgii ujawniono 500 przypadków. Co ciekawe, na obszarach, na których ASF pojawił się w pierwszej kolejności, a więc chociażby w okolicach Hajnówki na Podlasiu, pomór wygasa. Przenosi się jednak na dalsze regiony w różnych kierunkach. Opanował Mazowsze i jest bardzo blisko woj. łódzkiego. Tak ogromnego problemu nie byłoby, gdyby zawniczący zdecydowano się na wybiecie dzików przy granicy z Kaliningradem, skąd dopłynęły informacje o wykrytym wirusie. Dziś jawnie mówi się o tym, że wówczas popełniono karygodny błąd. Dla rządzących wieloma krajami Unii Europejskiej taka postawa zapewne byłaby nie do pomyślenia. We Francji, mimo iż nie ma tam wirusa, podjęto decyzję o odstrzale zwierzyny w odległości 100 km od granicy z Niemcami. Zajmują się tym nie tylko myśliwi, ale i wojsko. Zarządzenia te są radykalne i niepodważalne. Co na to środowiska „zielonych”,



- W walce z ASF szukamy cudów, a powinniśmy zacząć od prostych spraw, które są możliwe do załatwienia. Pierwszą sprawą jest zbieranie padłych dzików. Czasami wolimy ich nie zauważyć, bo uważamy, że jeśli nie będziemy widzieć, to problem zniknie. Unia Europejska w 50% pokrywa koszty poszukiwań. Wszyscy powinni zajmować się wyszukiwaniem i zgłaszaniem padłych dzików. Druga sprawa to redukcja populacji dzików, a trzecia - bioasekuracja chlewni - powiedział Zygmunt Pejsak podczas targów Ferma w Łodzi.

które w Polsce wywołały burzę medialną, gdy pojawiła się informacja o zwiększonej redukcji? - *Są pewne tematy, o których nie dyskutuje się ze społeczeństwem. I tak jest w Niemczech czy we Francji. W Belgii nie ma ani jednego ogniska pomoru, ale jeśli się pojawi pomór u dzików, w promieniu 100 km likwidowane są wszystkie chlewnie* - zaznaczył prof. Pejsak.

Wyszukiwać i zgłaszać padłe dziki

Wielu ekspertów nie ma wątpliwości, że dziki są głównym źródłem rozprzestrzeniania się choroby ASF. Dlatego konieczne jest, aby przede wszystkim wyszukiwać i zgłaszać padłe dziki oraz prowadzić ich odstrzał. Trzeba mieć też świadomość, że wirus szybko nie zniknie z pól i lasów. - *W skali światowej uznano, że w zasadzie nie mamy żadnych szans, by poradzić sobie z ASF u dzików. Oczywiście musimy robić wszystko, by on nie rozprzestrzenił się na coraz większe obszary. To jest zadanie należące głównie do myśliwych. Musimy pogodzić się z tym, że on będzie na polach i w lasach i myśleć o tym, co zrobić, by wirus nie przeniósł się do*

koniec miesiąca nadzieje o ogłoszeniu Polski wolnym od ASF rozplynęły się. Wirus wykryto 29 stycznia w gospodarstwie utrzymującym 67 świń, położonym w gminie Gołdap w woj. warmińsko-mazurskim. Od 2014 roku ujawniono 214 wszystkich ognisk wirusa w chlewniach.

Wyjaśnienie przyczyn zakażeń tylko w 20%

Co ciekawe, według opinii ekspertów, gdyby nie było zasilania populacji dzików wirusem z populacji świń, to pomór u dzików zginąłby. I o ile to dzik roznosi wirusa w środowisku, o tyle do chlewni dotychczas, wprowadził go człowiek (przyczyną dwóch ognisk był bezpośredni kontakt świń z dzikami). Dlatego wnioski są jednoznaczne - jedynym narzędziem ochrony stad trzody chlewnej jest bioasekuracja. Prof. Pejsak przyznał, że jeszcze 5 lat temu nie wiadomo o tym, że wirus ASF jest bardzo zjadliwy, ale mało zaraźliwy. Co to oznacza? Zabija wszystkie zarażone świnię, ale aby zwierzę zostało zakażone, wirus musi przedostać się do jego krwi. - *Gdyby to był klasyczny pomór świń, PRRS czy grypa świń to cała Polska byłaby zajęta. Aby zakazić stado świń ASF-em, tego wirusa trzeba trochę unieść do chlewni* - zaznaczył prof. Pejsak.

chlewni - powiedział prof. Pejsak.

Mając na względzie trudności w zwalczaniu ASF u dzików, Światowa Organizacja Zdrowia Zwierząt uznała, że wolnym od wirusa jest ten kraj, który przez kolejnych 12 miesięcy nie będzie miał wykrytych ognisk u świń. - *W związku z tym możemy mieć pomór u dzików, ale pilnujemy populacji świń* - apeluje prof. Zygmunt Pejsak. W Polsce jeszcze do połowy stycznia wydawało się, że ta ochrona osiągnęła w końcu najwyższy poziom, bo od września nie było ognisk. Pod

- Przyjmijmy, że jest tysiąc dróg zakażenia ASF-em. Ale najczęściej wektorem jest człowiek - stwierdził prof. Pejsak



Wykład prof. Pejsaka miał miejsce na targach Ferma w Łodzi

Fot. D. Jańczak

PYTANIA Z SALI

Czy lisy mogą przenosić ASF? Czy w ślad za zmniejszeniem populacji dzików nie powinna być zmniejszona populacja lisów?

- Myślę, że każde zwierzę, które ma kontakt z padłym dzikiem jest w stanie przenieść ASF. Większym zagrożeniem wydają się psy myśliwskie, które biorą udział w polowaniach. Pies myśliwski może przenieść wirus na setki kilometrów, bo dziś poluje się w woj. podlaskim, a jutro - w Wielkopolsce - odpowiedział prof. Pejsak



Dzik nie jest kanibalem, ale uwielbia różne robaki, larwy. Dlatego może wyžerać je ze zwłok dzików. Czy teza, że może to wpłynąć na przeniesienie choroby ma uzasadnienie naukowe?

- To prawda, dzik nie jest kanibalem, ale myśliwi dodają, tak długo nie jest kanibalem, póki nie jest pod ścianą. Gdy jest bardzo głodny, jest kanibalem. Faktycznie zlizuje larwy i zakaża się od dzików - wyjaśnił prof. Pejsak



Jak długo jeszcze potrwa walka z ASF w Polsce według profesora?

- Jest jedna zasada, z którą musimy się pogodzić. Jeśli choroba się dostanie do populacji zwierząt wolno żyjących, tej populacji nie jesteśmy w stanie kontrolować. Chorobę Aujeszkiego zwalczyliśmy u świń, ale 40% dzików jest nią nadal dotkniętych - zaznaczył prof. Pejsak



Z ust lekarza weterynarii słyszałem, że jest nadzieja w przeciągu kilku lat, iż może być wynaleziona szczepionka. Czy są jakieś postępy w tej dziedzinie?

- Najlepsze instytuty na świecie nad szczepionką pracują 50 lat. Wirus ASF pochodzi od kleszczy. Kleszcze były pierwszym zaraźliwym gatunkiem i od nich wirus przeszedł na dzikie świnię afrykańską, a z tamtych na świnię domową. Wydano setki milionów dolarów, dziś pracuje 7 zespołów niezwykle silnych. I uważam, że takiej wiedzy przez najbliższe 10 lat nie będzie. Nawet jeśli opracujemy szczepionkę, to kraj, który zastosuje szczepionkę przeciwko ASF, będzie uznawany jako kraj dotknięty chorobą. Ale szczepionka bardzo przydałaby się do zwalczania ASF u dzików. Musi być podana doustnie. Szczepionka musi być rekombinowana, a więc odróżnić świnię od dzika. Strasznie dużo kłopotów - skomentował prof. Pejsak

W jaki sposób wirus tam trafia? Całkowicie przyczyny zakażenia świń wyjaśniono tylko w 20%. Dlaczego w tak małym stopniu? - *Przeprowadzenie wywiadu i ustalenie powodów jest nieprawdopodobnie trudne. To może być słoma, siano, zboże, ale też i człowiek* - przekonywał prof. Zygmunt Pejsak. Jego zdaniem nigdy nie zdarzyło się, by winnym był lekarz weterynarii. - *Przy innych chorobach widzieliśmy zjawiska przeniesienia wirusa z chlewni do chlewni, bo choroba szła za lekarzem. A tutaj tego nie ma* - przekonywał. Prof. Pejsak nawiązał do poglądów, by w ramach zabezpieczenia przed ASF wprowadzić zakaz importu paszy z Ukrainy. - *Ale*

Niemcy czy Hiszpanie, którzy nie mają pomoru, nie zablokowali ich. Uważają, że ryzyko zawleczenia pomoru ze zbożem jest niskie - skomentował.

Rolnicy póki co kibicują

W walce z ASF według prof. Pejsaka brakuje odpowiedniego zaangażowania hodowców. - *Gdy mówimy o bioasekuracji, tak długo w Hiszpanii i Portugalii nie zwalczano ASF, jak długo zajmowało się tym tylko państwo, a rolnicy i hodowcy kibicowali. Trwało to 35 lat. Po 30 latach hodowcy stwierdzili, że też muszą się przyłączyć i po 5 latach uporano się z pomorem. Oni mieli trudniej, bo tam wektorem były kleszcze, czego w Polsce nie ma i nie*

Wirus ASF jest oporny na warunki środowiska i w zależności od warunków przeżywa:

- we krwi świń - 18 tygodni,
- w odchodach świń - 60 - 100 dni w temperaturze pokojowej,
- w surowym mięsie w temperaturze 4 st. C - 150 dni, a w mięsie mrożonym około 1000 dni,
- w szpiku kostnym - do 6 miesięcy, a w tkankach gnijących zwłok dzika lub świni przez 7-8 miesięcy.

będzie - tłumaczył naukowiec. Według niego w naszym kraju rolnicy póki co kibicują urzędnikom i obserwują, co się dzieje, natomiast nie chcą się włączyć w proces zwalczania. - *A w wielu krajach rolnicy powołali w każdej wiosce zespoły, które kontrolowały zasady bioasekuracji. Każdy z nich wiedział, że jeśli u sąsiada wybuchnie pomór, to leży* - powiedział profesor.

„Ławeczka” - niedoceniona - może być zbawieniem

Co więc należy robić? Przede wszystkim zastosować tzw. ławeczkę, która w prostocie swojej budowy oraz działania wydaje się często niedocenianym elementem bioasekuracji w stadach świń. Przed bezpośrednim wejściem do obiektu, gdzie znajdują się świnię powinno być pomieszczenie podzielone na dwie części, które najlepiej oddzielić ławką. W pierwszej - tzw. „czarnej” zostawiamy buty i wierzchnią odzież, natomiast w drugiej części „białej” założymy buty i ubranie, które wykorzystujemy wyłącznie w chlewni. Należy także bezwzględnie pamiętać o umyciu rąk. - *Jeśli rolnik wykona te czynności, zrobi wszystko, co należy* - przekonywał ekspert. W jego opinii hodowcy powinni także ogradzać swoje posiadłości tam, gdzie jest to możliwe.

Uwaga na ptaki i szczury, które mogą zawlec wirusa do chlewni

Ważne jest także przeprowadzanie kwarantanny zakupionych zwierząt oraz zabezpieczenie chlewni przed przedostaniem się do środka ptaków, kotów czy psów. - *Ptak nie zakazi się, ale jeśli jaskółka siądzie na szczątkach dzika zanieczyszczonego wirusem, to przeniesie wirus mechanicznie. Jeśli będziemy mieć okna wykonane w odpowied-*

ni sposób, nie wleci - tłumaczył. Przestrzegał także przed szczurami, które również mogą wirus zawlec mechanicznie. - *Warto zachowywać czystą przestrzeń wokół chlewni, bo jeśli pojawi się szczur, od razu go widać i się go zwalcza. A jeśli mamy bałagan, jest zupełnie inna sytuacja* - mówił.

Transport - istotna bioasekuracja

A co ze środkami transportu, które wjeżdżają na teren gospodarstwa? One także mogą stanowić zagrożenie. - *Żaden środek transportu nie może wjechać na nasz teren. A jeśli musi, to powinien zostać poddany dezynfekcji* - powiedział. Jego zdaniem w tym temacie powinniśmy uczyć się od Danii. - *Duńczycy chcieli nas zmusić do tego, by pchać świnię w jedno miejsce i z tego miejsca my mamy rozwozić świnię, bo oni nie chcą jeździć po całej Polsce. Gdy ich samochód wraca z Polski, jest dezynfekowany chemicznie i termicznie, gorącym powietrzem o temperaturze 70 stopni Celsjusza, które zabija wszystko. Transport stoi na granicy 3 dni, dopiero potem wjeżdża do Danii. Wiecie państwo, jakie to są koszty? Ale oni wiedzą, że gdyby u nich wybuchł pomór, to w ciągu miesiąca nie ma produkcji w Danii. To jest pełna bioasekuracja* - przekonywał prof. Pejsak. Należy pamiętać o tym, że wektorem może być także kierowca ciężarówki. - *Jeśli wychodzi z auta, by podpisać kwit, to na tych butach może przenieść łatwo wirusa. Dlatego powinien założyć od razu buty ochronne* - tłumaczył.

Dezynfekcja - 15 minut w roztworze

W przypadku butów trzeba mieć na uwadze, że należy je najpierw oczyścić, a dopiero potem zdezynfekować. - *Nie możemy niczego udawać. Jeśli będziemy używać nawet najlepszego środka a kontakt z detergentem będzie krótszy niż 15 minut, nie zabijemy wirusa. To jest proces czasochłonny* - przekonywał prof. Pejsak.

Walczy w polu, chlewni i Internecie

Tuczarnia na 80 loch i 94 hektary ziemi, a w planach dalsze powiększanie gospodarstwa oraz działania w sieci. Młody rolnik mimo obecnego kryzysu nie zamierza się poddawać. Rolnictwo to jego pasja.

TEKST I ZDJĘCIA ■ Łukasz Tyrakowski

Michał Nowacki, znany szerszemu gronu internautów jako

Rolnik NIEprofesjonalny, wraz z rodzicami prowadzi gospodarstwo rolne zlokalizowane w miejscowości Cekcyn (woj. kujawsko-pomorskie). Rodzina skupia się przede wszystkim na hodowli trzody chlewnej. Na co dzień w gospodarstwie utrzymywane jest stado 80 loch w cyklu zamkniętym. - *Obecnie sytuacja dla nas, hodowców trzody jest dramatyczna. W ostatnich kilkunastu latach zdarzały się dołki cenowe, ale tak naprawdę nigdy nie było tak źle jak teraz, ponieważ nie występował aż tak masowy import mięsa z zagranicy i przede wszystkim nie było ASF-u - mówi młody, niespełna 25-letni rolnik. Jak sam przyznaje, na dzień dzisiejszy nie wie jeszcze tak naprawdę, jaką decyzję, jeśli chodzi o przyszłość, ma podjąć. - Na rynku panuje duża niepewność. Nie wiadomo, czy inwestować w trzodę chlewną i po kryzysie będą super warunki, czy też może będzie jeszcze gorzej. Osobiście jednak będę się starał utrzymywać produkcję tak długo, jak tylko będzie to możliwe - tłumaczy „Rolnik NIEprofesjonalny”. Nie wyklucza on jednak przejścia na tucz nakładczy. - Będę się przed tym bronił rękami i nogami, ale jeśli nie będzie innego wyjścia... Z czegoś trzeba żyć - przyznaje. Według niego na obecną, bardzo trudną sytuację hodowców trzody składają się wiele czynników i nie można tak naprawdę wskazać jednego winnego. - Nie jest to wina wyłącznie rządu, i nie jest to wina wyłącznie marketów, które*



Michał Nowacki z ojcem Kazimierzem przy deszczownicy, która bardzo pomogła im w zeszłym roku

sprzedają importowane mięso, ale tak naprawdę po części wszystkich uczestników tego rynku. Włącznie z rolnikami, którzy nie są zjednoczeni i często jest niestety tak, że jeden drugiemu podkłada nogę... Trzeba się uderzyć w pierś - opowiada Michał Nowacki. - Nie ma jednego głosu. Jako rolnicy nie mamy także mocnych przedstawicieli w Sejmie. Pojawiła się teraz Agrounia, która tworzy struktury także na naszym terenie. Obecnie pozostaję jednak rolnikiem niezrzeszonym i nie wstępuję do żadnego związku, m.in. z powodu prowadzenia kanałów społecznościowych. Z wieloma postulatami Agrounii się zgadzam, niektórych działań nie popieram do końca. Najbardziej żal

mi jednak ludzi, którzy chcą działać na rzecz rolnictwa, a znajdują się w nie ma co ukrywać upolitycznionych związkach czy izbach. „Dół chce, góra nie każe” - mówi 25-latek. Rolnik zauważa także, że problemem dla hodowców jest to, że kluczowe zakłady mięsne w kraju są w obcych rękach, a dodatkową przeszkodą są przepisy. - Łatwiej jest przywieźć prosiaka z Litwy, niż przewieźć z jednego końca Polski na drugi. Coś jest w takim razie nie tak. Pułapki czekają na nas z każdej strony - sygnalizuje Nowacki. Według niego podstawą do zmiany sytuacji powinno być odpowiednie flagowanie produktów w sklepach, któ-

re znajduje się również w postulatach Agrounii. - Na dzisiaj sytuacja pod tym względem jest po prostu fatalna. Konsumenci często są zwyczajnie oszukiwani i nikt tego nie kontroluje. Robimy zdjęcia produktów, szukamy na własną rękę i naprawdę nie jest problemem znaleźć mięso „polskich firm”, które pochodzi z Hiszpanii albo Holandii. Trzeba też wyraźnie powiedzieć, że jeśli chodzi o flagowanie, to na początku minister rolnictwa był temu zdecydowanie przeciwny, a dopiero później powiedział, że chce tak oznaczać produkty - tłumaczy rolnik.

Michał rolnictwem interesował się od dziecka, a na poważnie zaczął działać w gospo-



darstwie w 2014 roku. Wtedy to zdecydował się wystartować w programie „Młody rolnik”, dzięki któremu udało mu się nabyć ciągnik Case Puma 145. Oprócz tego w ostatnich latach skorzystał również z dofinansowania na modernizację rolnictwa, dzięki czemu unowocześnił park maszyn. Jak jednak zauważa, nie na dopłatach rolnicy powinni się skupiać. - Część rolników została wręcz uszpioną pieniędzmi z Unii. Zdarzają się przypadki, że niektórzy nie liczą tego, co oplaca im się zasiać na polach, czy też co hodować,

problem, że nie wiadomo tak naprawdę, na jaką roślinę postawić, bo na przykład na 3 klasie głupota jest sianie żyta, a z kolei na klasie 6z nie urosnie pszenica - tłumaczy Michał Nowacki. Na dzisiaj w gospodarstwie uprawiane są: rzepak ozimy, rośliny strączkowe, warzywa, zboża ozime i kukurydza na ziarno, która w ostatnim czasie, ze względu na warunki, zastąpiła jęczmień jary. - W ubiegłym roku zasiałem kukurydzę na obszarze 3 ha, teraz planuję ją już na mniej więcej 10 hektarach. W trudnych warunkach poradziła sobie zdecydowanie lepiej

kukurydzy widać było gołym okiem. Plony podlewanych roślin były mniej więcej o połowę większe - informuje Michał Nowacki. Jak sam przyznaje, systematycznie chciałby także powiększać ilość uprawianej przez siebie ziemi. - W naszym rejonie panuje o tyle sprzyjająca sytuacja, że nie ma zbyt dużej konkurencji pomiędzy rolnikami, jeśli chodzi o kupno gleby. Nie ma wyrywania jej sobie z rąk. Hektar użytku rolnego kosztuje mniej więcej 30 tys. zł i myślę, że w najbliższym czasie te ceny nie będą rosły - przewiduje Nowacki.

Rolnik ponadto nadal kontynuuje edukację i skończył niedawno studia inżynierskie na Uniwersytecie Przyrodniczo-Technicznym w Bydgoszczy. - Na razie nie było mi dane zacząć magisterki, ale myślę, że zrobię to w tym roku. Ostateczną decyzję podejmę jednak w sierpniu, ponieważ wszystko będzie zależne od tego, czy dam radę pogodzić swoje obowiązki - tłumaczy. Michał szerszemu gronu rolników znany jest przede wszystkim z działalności, jaką prowadzi w Internecie. „Rolnik NIEprofesjonalny” ma już prawie dwa lata. Najpierw powstał blog, a nieco później kanał na YouTube. Obecnie „NIEprofesjonalny” można znaleźć

tylko do rolników, ale też zwiększać świadomość innych ludzi niezwiązanych na co dzień z rolnictwem - tłumaczy Michał Nowacki. Nie ukrywa, że w ostatnim czasie słupki oglądalności i subskrybentów systematycznie rosną. - Kanał rozrasta się z dnia na dzień. Nie można jednak powiedzieć, że jest to moje źródło dochodu, ponieważ obecnie, gdybym miał patrzeć tylko i wyłącznie na aspekt finansowy, moje działania byłyby zupełnie bez sensu. Uważam jednak, że mimo wszystko warto robić to, co robię, dlatego planuję dalsze inwestycje i ciężką pracę. Czasami tylko krzywo patrzy na to tata - żartuje nieco Michał. - Jak da radę ciągnąć dwie rzeczy na raz, to dlaczego nie? Ale nad kanałem pracuję głównie w nocy, dlatego rano jedno budzenie często nie wystarcza - śmieje się pan Kazimierz. Jak wygląda typowy dzień „Rolnika NIEprofesjonalnego”? - Ostatnio każdy dzień jest tak naprawdę inny. Muszę jednak przyznać, że widzę po sobie, że ze względu na moje zaangażowanie w sprawy dotyczące rolnictwa, non stop chodzę z komórką w rękę i mimo że zazwyczaj praca na kanale i w gospodarstwie niejako się ze sobą łączą, to jest to bardzo wymagające - tłumaczy Michał Nowacki. Rolnik ostatnio zajął się także hodowlą kur niosek.



Do najcięższych prac w gospodarstwie wykorzystywany jest ciągnik Case

bo opierają się na tym, co dostają w dotacjach. Nie powinno być tak, że połowa rolników dopytuje się wręcz, kiedy będą zaliczki dopłat. Każdy ze swojej działki powinien potrafić zarobić tyle, żeby było go stać chociaż na pokrycie kosztów produkcji - tłumaczy młody rolnik. - Nigdy nie dostajemy tak naprawdę nic za darmo. Mamy dopłaty, ale wielu nie widzi, że przez to znacznie wzrastają koszty produkcji. W tym momencie mało kogo stać na zakupy modernizujące rolnictwo bez dotacji. Szczególnie jeśli chodzi o gospodarstwa małe i średnie. Jak dofinansowań zabraknie, to wielu mówi, że będzie źle. Tak naprawdę jednak według mnie to jedyny sposób na to, aby rynek unormował się do takiego poziomu, na jakim powinien być - analizuje rolnik.

Obecnie wspólnie z tatą Kazimierzem, Michał gospodaruje na powierzchni 94 hektarów. Jakość ziemi, którą uprawiają, jest jednak bardzo zróżnicowana. - Cały areal gospodarstwa rozbitý jest na 24 kawałki i są to ziemie, których klasy bonitacyjne wahają się od 3a do 6z. Często mamy ten

niż byłoby to w przypadku zboża jarego - opowiada „Rolnik NIEprofesjonalny”. Ubiegłoroczna susza w widoczny sposób odbiła się na wynikach, jakie gospodarzom udało się osiągnąć. - Dużą rolę odegrała w tym jednak mokra jesień, która wystąpiła jeszcze rok wcześniej. Tam, gdzie udało się zasiać w dobrych warunkach, wyniki były dobre, jednak tam gdzie sialiśmy w „bagnie” było widać ubytki. Rośliny ze względu na tak dużą ilość wody wytworzyły bardzo płytkie systemy korzeniowe, przez co później, gdy przyszła susza, dużo zbóż się wręcz wypaliło. Wyniki wydajności, jakie udało się osiągnąć wynosiły od 2 do 5 ton - opowiada rolnik, który ze względu na trudne warunki atmosferyczne, jakie występują w ostatnich latach zdecydował się z ojcem na zainwestowanie w deszczownię. - Zakupiliśmy ją w 2016 roku, jednak ze względu na pogodę panującą w tamtym czasie stała ona nieużywana przez prawie dwa lata. W ubiegłym sezonie wykorzystaliśmy ją jednak systematycznie i muszę powiedzieć, że różnice na polach jęczmienia i ku-



Dzięki dofinansowaniu w gospodarstwie udało się nieco zmodernizować park maszyn

również na Facebooku, Twitterze i Instagramie. - Działania w Internecie rozpoczęły się właśnie dlatego, że rolnictwo to moja pasja. Z czasem wyniki, jakie osiągam, zaczęły być coraz lepsze, dlatego powiedziałem sobie, że jeśli mam już ten kanał, powinienem poruszać tematy, które dotyczą wszystkich rolników. Jest to według mnie bardzo ważne, ponieważ w mediach głównego nurtu brakuje typowo rolniczego przekazu, a dzięki możliwościom, jakie daje mi obecna technologia, mogę trafić nie

Na razie jest to hodowla czysto hobbyistyczna, jednak nie wyklucza, że w przyszłości powiększy produkcję jaj. - Uważam, że w dzisiejszych czasach, prowadząc gospodarstwo, powinno się mieć dwa źródła dochodu, tak żeby w przypadku kryzysu na jednym rynku, płynność finansową przynosił drugi. Czy to będzie w przyszłości kanał, czy inna hodowla? Okaze się - kończy „Rolnik NIEprofesjonalny”.

„Nie sztuką jest mieć dużo krów, tylko dużo mleka”

Historia gospodarstwa, które koncentruje się na hodowli bydła mlecznego. Jaka jest recepta na sukces według rolnika z województwa wielkopolskiego?

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Marcin Gościński (34 l.) wraz z żoną Lidią prowadzi rodzinne gospodarstwo rolne położone w miejscowości Zalesie w Wielkopolsce. Na co dzień utrzymywane jest w nim stado 78 krów. - Wraz z cielętami i jałówkami daje mi to w sumie 180 sztuk bydła. Myślę, że jest to już dość spora hodowla - mówi właściciel, który od dwóch kadencji jest również członkiem Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

Historia gospodarstwa pana Marcina rozpoczęła się w 2011 roku, kiedy to oficjalnie przejął w nim stery po swoim ojcu. Z dwóch dotychczasowych kierunków produkcji, młody rolnik wybrał krowy mleczne. - Zaczynając działalność w gospodarstwie, miałem „na stanie” 13 świni i 74 sztuki bydła, w tym 24 krowy. Przy tym posiadaliśmy 31 hektarów ziemi - mówi rolnik. - Aby mieć od czego zacząć, zdecydowałem się pozyskać dofinansowanie dla młodych rolników. Pozwoliło mi to dokupić



Marcin Gościński w nowej oborze, która powstała w 2013 r., może utrzymywać 105 DJP

nico ziemi, a jeszcze w tym samym - 2011 roku rozpocząłem budowę większej, nowocześniejszej obory dla krów - kontynuuje.

Prace nad budynkiem trwały przez prawie 2 lata i zakończyły się w 2013 r. - Jest to obora wolno-

stanowiskowa, która może pomieścić 105 DJP (Dużych Jednostek Przeliczeniowych). Krowy utrzymywane są w systemie bezściółkowym. Budynek posiada tradycyjny - przejazdowy stół paszowy. Po prawej jego stronie utrzymują jałówki i krowy

zasuszone, a po lewej krowy w laktacji - opowiada Marcin Gościński. Lewa strona dodatkowo jest podzielona na dwie grupy żywieniowe. W każdej znajduje się stacja paszowa, premiująca dodatkowo poszczególne sztu-



— R E K L A M A —

Jałówki ras mlecznych
z pełną dokumentacją hodowlaną oraz weterynaryjną

Import z Danii i Niemiec
tel. 602 647 819

GERO

Dostarczamy zwierzęta do klienta

ki odpowiednią dawką paszy treściwej. - *Jestem zadowolony z możliwości, jakie daje mi nowa obora. W starym budynku krowy były utrzymywane na płytkiej ściółce, dlatego też mogę zdecydowanie powiedzieć, że system bezściółkowy to zmiana na lepsze. Co prawda na początku było wiele nauki i nie było łatwo, przede wszystkim ze względu na to, że dużo bardziej trzeba zabrać o racie krow. Potrzebne są kąpiele i odpowiednia korekcja. Zdecydowanie mogę jednak powiedzieć, że gdybym jeszcze raz miał stawiać oborę, to znów postawiłbym na ruszta - mówi Gościński. Zalet systemu bezściółkowego jest według niego co niemiara. Przede wszystkim jednak rolnik zwraca uwagę na dużo mniejsze koszty i nakład pracy. - Obecnie jestem w takiej sytuacji, że dokupuję co roku słomę. Nie są to jednak duże ilości. Na rok potrzebuję w sumie około 500 bel. W rozmowie z rolnikami ustaliłem jednak, że gdybym utrzymywał wszystkie krowy na płytkiej ściółce, wykorzystywałbym rocznie około 2 tys. sztuk bel. Różnica mówi sama za siebie - tłumaczy rolnik.*

Między innymi dzięki nowej oborze Marcin Gościński uzyskuje lepszą wydajność mleczną od poszczególnych krow. Rutynowo w gospodarstwie udój odbywa się rano o godz. 6:00, a wieczorem o godz. 17:00. Cały proces trwa około godziny i dwudziestu minut. Tak sprawna praca jest możliwa dzięki zastosowaniu hali udojowej typu auto tandem na osiem stanowisk (2x4). - *Dojeniem na co dzień zajmuje się żona. Zastępuję ją tylko w ostatnim czasie, ponieważ niedawno na świat przyszła nasza trzecia córka - mówi gospodarz.*

Na dzisiaj średni wynik wydajności krowy w laktacji wynosi według danych rolnika 10.580 l. Jest to rezultat utrzymywany drugi rok z rzędu. Duże wra-

żenie robi jednak wydajność, jaką udało się osiągnąć krowie rekordziste. W ostatniej laktacji uzyskała ona wynik 15.400 l. - *Obecnie krowy utrzymywane są w gospodarstwie średnio około przez 2,8 laktacji. Pracuję jednak nad tym, żeby wydłużyć ich żywotność i osiągać nawet 100 tys. litrów mleka od sztuki w ciągu całego życia. Na razie nie udało mi się takiego rezultatu osiągnąć, jednak mam już na to kandydatkę. Rekordowy wynik ponad 15 tys. l został osiągnięty przez krowę w piątej laktacji i mam nadzieję, że osiągnie ona ostatecznie w sumie rzeczony 100 tys. l - mówi Gościński. Tłumaczy jednak, że nie ma co forsować zwierząt już od pierwszego wycielenia. - Często jest tak, że pierwiastka potrafi dać 13 tys. l w pierwszej laktacji, a drugiej już po prostu nie ma, ponieważ zwierzę tak się eksploatuje. Cały proces jest bardzo skomplikowany i trzeba naprawdę sporo pracy, żeby dobrze prowadzić krowę do jny. Składają się na to m.in. ruchy bytowe czy też hierarchia w stadzie. Mogę jednak powiedzieć, że staram się nie forsować przesadnie pierwiastek - tłumaczy hodowca, którego gospodarstwo jest cały czas pod oceną Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka. Ciągła kontrola jest według niego podstawą. Jeśli coś się dzieje można wtedy szybko podjąć działania.*

Rolnik może osiągać tak wysokie wydajności również dzięki odpowiedniemu doborowi nasienia. Wszystkie sztuki w stadzie już od kilku lat inseminuje sam. - *Posiadam swój kontener i wybieram nasienie dla swoich krow kierując się jego jakością, a nie firmą. Zwracam uwagę przede wszystkim na indeks PF (Produkcja i Funkcjonalność), a w doborze buhajów pomaga mi również PFHBiPM. Chodzi przede wszystkim o to, żeby wykluczyć bliskie spokrewnienie.*



Ursus C-360 jest na co dzień wykorzystywany do podgarniania TMR-u na stole paszowym

Trzeba wiedzieć, że takie sytuacje zdarzają się już dość często. Zwłaszcza w przypadku topowych buhajów - tłumaczy rolnik. Jak przyznaje, obecnie nie kryje krow w swoim stadzie nasieniem, które miałyby indeks PF poniżej 150. - Większość krow jest inseminowana HF-ami, ale używam także buhajów mięsnych na tzw. recydywistki, czyli po prostu krowy mające jakieś przewlekłe problemy - informuje.

Rolnik zwraca również uwagę na fundamentalny element w drodze do uzyskiwaniu dobrego wyniku mleczności od krow - a więc odpowiednie dawki pokarmowe i przede wszystkim odpowiednia jakość pasz, która jest w gospodarstwie na bieżąco kontrolowana. - *Dwa lata temu zainwestowałem w silosy przejazdowe do kiszonki z kukurydzy. Muszę przyznać, że widać różnicę. Kiszonka jest bardziej stabilna i wszystkie analizy wyszły zadowolająco mimo trudnego roku, z jakim kukurydza musiała się zmagać - informuje rolnik. Dzienna dawka TMR-u na całe stado krow w gospodarstwie wynosi około 3.700 kg. Składa się na to: 700 kg sianokiszonki, 60 kg słomy, 2.500 kg kiszonki z kukurydzy i 500 kg pasz białkowych (w tym: śruta rzepakowa, soja bez GMO i gotowe produkty białkowe zawierające w swoim składzie m.in. różnego rodzaju wywary).*

Marcin Gościński wprowadza w swoim gospodarstwie także nowoczesny system odpajania cieląt. Jak tłumaczy rolnik, jest to stacja, która „obsługuje” cielęta powyżej drugiego tygodnia życia. Mleko jest im podawane 4-5 razy na dobę. Ma ono stałą temperaturę, jest świetnie rozmieszane i ma odpowied-

nie proporcje. Stację można bardzo łatwo kontrolować. - *Pozwala to przede wszystkim zaoszczędzić dużo czasu i muszę powiedzieć, że na razie jestem bardzo zadowolony - tłumaczy hodowca.*

Rolnik obecnie gospodaruje na 70 hektarach ziemi. Na 27 ha uprawiana jest kukurydza na kiszonkę, 24 ha to użytki zielone, a 19 ha zajmują zboża. - *39 hektarów posiadam na własność, reszta jest w dzierżawie. Do najdalej położonego kawałka muszę dojeżdżać około 6 km - opowiada Gościński, wskazując na to, że posiadane przez niego ziemie nie są najwyższej jakości. Rolnik dba jednak o ich zasobność i odpowiednią kulturę. - W tym roku zacząłem testować również uprawę bezorkową i jestem ciekawy, jakie będą tego efekty - mówi Marcin Gościński. Nie zapomina także o użytkach zielonych. - Już od kilku lat sprzątam 4 pokosy z łąk. Aby uzyskać jak najwyższą ilość i jakość pokarmu dla krow, przeprowadzam na TUZ-ach regularne podsiewy - tłumaczy.*

Jeśli chodzi o park maszyn, w gospodarstwie na co dzień pracuje pięć ciągników: dwa Massey Fergusony 255 i 3080, Ursus C-360, John Deere 6400 oraz Deutz Fahr 6150. - *Przy hodowli krow traktory naprawdę mają co robić. Tylko John Deere na co dzień stoi i nie jest używany, ponieważ pracuje on głównie z beczkowozem, kosiarką i zgrabarką - jest bardziej wykorzystywany w okresie zielonkowym. Pozostałe ciągniki mają zajęcie codziennie. Deutz Fahr pracuje z ładowaczem czołowym przy załadunku wozu paszowego, którego obsługuje MF 3080. „Sześciuśiątką” podgarnia TMR na stole paszowym, a MF 255 jest wyko-*

Krowa rekordzistka uzyskała w ostatniej laktacji wynik ponad 15 tys. litrów!





rzystywany do usuwania obornika ze starych - dość niskich budynków - tłumaczy rolnik. Ponadto w parku maszyn dostępne są m.in. rozsiewacz nawozów wyposażony w sterowanie satelitarne, opryskiwacz, pług czy też siewnik talerzowy, które rolnik mógł nabyć ze wsparciem dotacji. - Prowadzę także usługi. O ile oczywiście pozwala mi na to czas, ponieważ praca w gospodarstwie jest praktycznie niestanna. Ciągłe coś przerabiam i udoskonalam. W tym roku chcę np. zaadaptować dodatkowo jedno pomieszczenie na cielętnik, ponieważ brakuje mi kojców, w których mógłbym odchowrywać cielaki po odpojeniu mlekiem - informuje Marcin Gościński. - Myślę, że odkąd przejąłem gospodarstwo, poszło to w dobrym kierunku. Teraz nie skupiam się już tak na powiększaniu hodowli, a raczej jej stabilizacji - kończy. ■

Wizytówki hodowlane

► KOREKTORY dla krów mlecznych firmy Piast Pasze

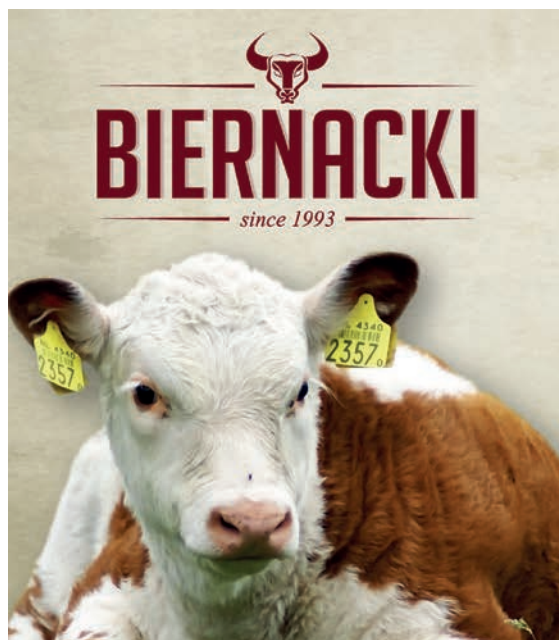
Są to trzy pasze, jedna jest mieszanką energetyczną, a dwie - białkowymi. Można je stosować do TMR lub też podawać zwierzętom bezpośrednio na koryto. Korektor ENERGY jest produktem zawierającym ziarno kukurydzy w ilości 50%. Charakteryzuje się wysoką zawartością skrobi (ponad 55%). Polecany w okresie występowania deficytu energii. Ogranicza występowanie chorób metabolicznych takich jak ketoza czy stłuszczenie wątroby i poprawia wskaźniki rozrodu. Idealnie sprawdza się w żywieniu krów w gospodarstwach, gdzie brakuje kiszonki z kukurydzy lub zawartość skrobi w tej paszy objętościowej jest niska. Natomiast Korektor PROTEIN BY-PASS ma dużą zawartość białka ogólnego o wysokiej jakości, dzięki czemu zwiększa pulę białka trawionego w jelicie i wpływa pozytywnie na jego zawartość w mleku. W produkcie występuje znaczny udział poekstrakcyjnej śrutki sojowej. Produkt idealnie sprawdza się w stadach krów żywionych dużą ilością kiszonki z traw lub lucerny. Korektor PROTEIN zawiera w swoim składzie wysoki poziom białka rozkładanego w żwacu. Mieszanka ta świetnie sprawdza się w dawkach pokarmowych, w których duży udział stanowi dobra jakościowo kiszonka z kukurydzy. Ma to pozytywny wpływ na produkcję mleka.



► BigByk Wypasiony - pasza dla opasów firmy Neorol

Nawet 1,5 kg przyrostów dziennie w produkcji opasów można uzyskać dzięki koncentratowi BigByk. W asortymencie wielkopolskiego producenta pasz dla wszystkich gatunków zwierząt znalazł się on stosunkowo niedawno. Na tle konkurencji wyróżnia się bogatym składem: 7 różnych rodzajów białek i wysoki poziom witamina E oraz selenu. - Białka uzupełniają niedobory żywieniowe, witamina E wpływa pozytywnie na odporność bydła. Naszym celem było stworzenie koncentratu, który pozwoli na uzyskanie jak najwyższych parametrów zdrowotnościowych oraz przyrostowych zwierzęcia - mówi Paweł Walczak, kierownik produktów dla bydła firmy Neorol. BigByk Wypasiony został przetestowany przez hodowców. - Zauważyliśmy, że u bydła miała miejsce także poprawa wyglądu. Dzięki temu, że jest bardziej umięśnione, podczas oceny poubojowej może zostać sklasyfikowane jako wyższej wartości. W związku z tym rolnik za niego może otrzymać lepszą cenę - dodaje Paweł Walczak.

— R E K L A M A —



Skup i hodowla bydła

Kontraktacja cieląt

waga od 100-300 kg



601 543 374
532 951 182



ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

Drobiarstwo od 20 lat

TEKST I ZDJĘCIA

■ Andrzej Wojtan

Wieś Kowalin, pow. kraśnicki na Lubelszczyźnie powstała w 1879 r. na obszarze rozparcelowanego folwarku Góry, należącego do dóbr olbięckich. Działki zakupili okoliczni chłopcy, następnie tu się osiedlili. Nazwa miejscowości pochodzi od nazwiska właściciela dóbr Olbięcin Tomasza Kowalskiego, znanego agronoma. Na początku XX w. Kowalin liczył 24 domy, 200 mieszkańców i 250 mórg, a w 1921 r. były już 32 domy i 214 mieszkańców. Kowalinianie wyjątkowo aktywni stali w połowie lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia. W 1968 roku zajęli pierwsze miejsce w województwie w konkursie „Zmieniamy oblicze wsi lubelskiej”. Na ogólną ilość wsi 3.620 w woj. lubelskim, do konkursu w 1968 roku przystąpiło ich 2.922. Pierwsze miejsce zajął właśnie Kowalin. Wieś zwyciężyła przede wszystkim dzięki dobrym wynikom produkcyjnym rolnictwa, pracom przy odnowieniu obieków gospodarskich, likwidacji strzech na budynkach mieszkalnych i gospodarczych. Ówczesnie miejscowość liczyła 82 gospodarstwa o średniej powierzchni do 5 ha. Już wtedy do najlepszych należało gospodarstwo państwa Kowalskich.

Marcin Kowalski z Kowalina specjalizuje się w produkcji drobiarskiej od około 20 lat.



W kurnikach jest prawie 40 tysięcy sztuk piskląt, z których wyrosną brojlery

Ukończył studia ekonomiczne. Prowadzi gospodarstwo rolne o powierzchni prawie 10 ha. Po studiach ze swoim ojcem Włodzimierzem pracował w szklarni. Powstała ona w 1982 roku i działała do 1990 roku. Na powierzchni 600 m² uprawiane były goździki, frezje, gerbery, a także ogórki i pomidory. Ceny na warzywa i kwiaty były bardzo korzystne, a zbyt pewny. Po 1990 roku szklarnia przestała się opłacać. Przez dwa lata źródłem dochodów była produkcja grzyba bocznika, potem i to nie było opłacalne.

Jego ojciec - Włodzimierz w 1979 roku wybudował dwa kurniki dla kur niosek. Ściany kurników wykonane zostały z cegły, gdyż w tym czasie dziadek pana Marcina - Tadeusz Czuliński wchodził w skład ze-

społu produkcji i wypołu cegły ceramicznej czerwonej. Wymiary każdego z obiektów to 100 x 13,5 m. Wtedy w ramach specjalizacji gospodarstw powstał trzysobowy zespół rodzinny. Karta Gospodarstwa Specjalistycznego zapewniała przydział pasz, materiałów budowlanych i środków utrzymania czystości. Zespół na budowę kurników otrzymał z Banku Spółdzielczego kredyt, który po wywiązaniu się z umowy dostaw jaj konsumpcyjnych został umorzony w 40 procentach. Jak stwierdza pan Marcin, były to bardzo korzystne warunki dla prowadzenia specjalistycznych ferm drobiarskich. Kury niosek były utrzymywane do 1989 roku. Po zmianach społeczno-politycznych w kraju nastąpił kryzys w drobiarstwie. W budynkach nie było już kur. W jednym z nich została zlokalizowana betoniarnia, prowadzono działalność gospodarczą związaną z produkcją dachówki cementowej i płytek chodnikowych. Trwało to przez dwa lata. Potem, gdy sytuacja w rolnictwie trochę się ustabilizowała, kurniki zostały przystosowane do chowu brojlerów. Po wejściu Polski do Unii Europejskiej drobiarstwo stało się w miarę opłacalne.

- Zostały zdemontowane gniazda dla niosek, zamontowane paszociągi do mechanicznego zadawania

pasz, kurniki zostały zmodernizowane i znów ruszył chów drobiu - mówi pan Marcin.

Obecnie w obydwu kurnikach jest 39 tysięcy sztuk piskląt. Od dwóch lat kurczęta są żywione paszami ekologicznymi bez antybiotyków i bez GMO. Przez to dłużej trwa chów brojlerów do momentu przeznaczenia na ubój, ale wiadomo, że mięso ma większą wartość. Pasze dla drobiu są typu ziarniarskiego, składniki które zawierają, to: czosnek, oregano i wyciągi roślinne.

- Kiedyś w roku mieliśmy 7 rzutów chowu brojlerów, teraz przeciętnie jest 5,5, ale to się opłaca. Dawniej kury brojlery były hodowane do wagi 2,70-2,80 kg, teraz ekologiczne są trochę mniejsze. Wcześniej do pasz treściwych były dodawane mielone ziarna zbóż, teraz wszystkie pasze zapewniają zakłady SuperDrob z Karczewa, które też w ramach umowy kontraktacyjnej odbierają dorosłe brojlery - wyjaśnia Marcin Kowalski.

Obecnie producent przysięga się do kolejnych prac modernizacyjnych w gospodarstwie. Przy kurnikach planuje montaż metalowych zbiorników na pasze. Jak mówi, chce jeszcze bardziej zautomatyzować zadawanie pasz. - Teraz drobiarstwo to prawie moja pasja, tym bardziej, że to się opłaca - mówi z uśmiechem pan Marcin.



Kurniki zbudowane z własnej cegły zapewniają dobre warunki do chowu drobiu, przy kurnikach powstaną zbiorniki na pasze

Jak żywisz lochy, takie będą prosięta

Im więcej lepszej jakości pokarmu będzie miała locha, tym prosięta będą w lepszej kondycji.

Zywienie loch powinno być odpowiednio dopasowane do stanu fizjologicznego zwierzęcia. Jest to ważne, ponieważ na każdym etapie zapotrzebowanie na pasze jest inne.

- Przed pokryciem samicy pokarm powinien być bogaty w energię, której niedobór może spowodować zaburzenia w cyklu rujowym, a co za tym idzie problemy z rozrodem - wyjaśnia Maciej Szymczak, lekarz weterynarii prywatnej praktyki w Gołuchowie (powiat pleszewski). Dodaje, że niewystarczająca koncentracja energii w paszy niesie konsekwencje również w okresie ciąży. Zdarzają się poronienia lub mioty o niskiej liczebności. - Tak, więc odpowiednie karmienie lochy przed pokryciem odgrywa dużą rolę. Zaleca się również podawanie witamin w formie iniekcyjnej, aby poprawić



Fot. fotolia.pl

kondycję lochy przed zaproszeniem - zaznacza specjalista. Z kolei zaraz po zaproszeniu należy ograniczyć dawkę paszy pełnoporcjowej. Duża koncentracja energii wraz z dużą objętością paszy wpływa niekorzystnie na rozwój potencjalnych zarodków. - Przez następne 2,5 miesiąca trzeba karmić lochy w sposób raczej oszczędny, by nie dopuścić do tzw.

otłuszczenia, co również może mieć niekorzystny wpływ, zwłaszcza na poród i okres tuż po porodzie - wyjaśnia. Radzi, aby w ostatnim miesiącu ciąży zwiększyć dawkę pokarmową. Jest to ważne, gdyż zapotrzebowanie bytowe wzrasta wraz z rozwojem płodu. Dlatego musimy pamiętać, że locha w tym czasie zaspokaja nie tylko potrzeby swoje, ale

również i płodu. - Na kilka dni przed przewidywanym porodem trzeba znów ograniczyć spożycie paszy, a w dniu samego porodu loch nie karmić - uważa Maciej Szymczak.

W przebiegu całej ciąży bardzo istotne jest też to, aby locha miała nieograniczony dostęp do wody. Podczas laktacji aż do ostatniego dnia należy ją karmić do syta. - Jest to ważne, ponieważ musimy pamiętać, że im więcej pokarmu lepszej jakości będzie miała locha, tym prosięta będą w lepszej kondycji - podkreśla Maciej Szymczak. (abi)



Na pytania czytelników odpowiada
lek. wet. Maciej Szymczak
tel. 888 797 830

— R E K L A M A —

AGRO Pożyczka

- ▶ okres trwania umowy do 60 miesięcy
- ▶ nawet do 100 tys. zł na dowolny cel
- ▶ uproszczona i szybka procedura

**BANK SPÓŁDZIELCZY
w BRODNICY**

www.bsbrodnica.pl

Ryszard Białek

- gospodarz, który wystrzega się kredytów

Ten rolnik jest przykładem pracowitości i zaradności. Potrafi tak zarządzać gospodarstwem, że w każdym roku wystarcza mu środków na zakup nowej maszyny. Nie lubi kredytów. Nie korzystał też nigdy z żadnego programu unijnego. Mimo to cały czas się rozwija.

TEKST I ZDJĘCIA ■ Dorota Jańczak

Ryszard Białek z Sikorzyna (powiat gostyński, woj. wielkopolskie) gospodarstwo odziedziczył po rodzicach. Gdy jego ojciec budował oborę w latach 70-tych, wiele osób we wsi dziwiło się, dlaczego stawia tak duży obiekt. Dziś należy on raczej do mniejszych. - Pokazuje to, jak zmienia się polskie rolnictwo - komentuje gospodarz. Na pytanie, czy nie chciałby jednak zwiększać stada krów mlecznych, odpowiada, że to co ma w tej chwili, wystarcza mu. - Jesteśmy przykładem prawdziwego rodzinnego gospodarstwa. Nie mamy żadnych pracowników. A gdybym zdecydował się zwiększać obsadę, musiałbym o tym pomyśleć. Wiadomo, że teraz trudno znaleźć ludzi do pracy - stwierdza Ryszard Białek.

Gospodarstwo liczące 35 hektarów ukierunkowane jest na produkcję mleka. W oborze uwięzowej zastosowano wyciąg do obornika. - Wcześniej był łańcuchowy, ale teraz zamontowaliśmy linkę i wydaje mi się to bardziej funkcjonalne - mówi rolnik. Stado jest pod kontrolą

Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka. - W tej chwili mamy 20 krów dojnych, byki i młodzię - razem około 60 sztuk bydła - mówi Ryszard Białek. Hodowca chwali sobie innowacyjny projekt federacji, a więc badanie cielności z próbki mleka. Gdy dowiedział się o tej metodzie, chętnie z niej skorzystał. - Ciekawa sprawa. Warto wypróbować nowinki - komentuje. Mleko skupuje Spółdzielnia Mleczarska w Gostyniu. W tej chwili uzyskuje hodowca około 1,37 zł/l mleka. - Pamiętam, jak były czasy, że mleczarnia płaciła 1,50 zł/l. To były już konkretne pieniądze. Ale teraz też nie jest źle z ceną - twierdzi Ryszard Białek. Średnia wydajność z obory od jednej krowy to około 9 tys. litrów rocznie. Ryszard Białek ma świadomość, że można byłoby ją zwiększyć, ale obawia się, że bardziej intensywne żywienie mogłoby przyczynić się do kłopotów z cielnością, jak bywało w przeszłości. Krowy Białka można śmiało określić jako długowieczne, w gospodarstwo pozostają przez 5-6 laktacji. - A niektórzy mówią, że

3 laktacje i po krowie, a w Niemczech nawet 2 - stwierdza.

Gospodarz uprawia zboża i kukurydzę, około 5 ha buraków, 2 ha ziemniaków oraz 1,5 ha cebuli. Miniony rok, mimo suszy, która nawiedziła prawie całą Polskę, zalicza do udanych. Zławsza w przypadku ziemniaków i cebuli. - W 2018 roku największy dochód przyniósł nam ziemniak, który obrodził. Z jednego hektara zebraliśmy 30 ton. Muszę powiedzieć, że u nas w pasie od Krobi do Gostynia raczej nie było strat w uprawach. Nie składałem nawet wniosku o pomoc suszową, bo biedy nie było - opowiada rolnik. Ziemniaki zbiera kombajnem.

55 ton z hektara - to średni ubiegłoroczny plon buraka z pól Ryszarda Białka. - Buraki



Ryszard Białek kupuje tylko polskie maszyny. Posiada cztery ciągniki marki Ursus. Jeden z nich niedawno zyskał nowe „zielone oblicze”

— R E K L A M A —

Przenośniki
KUBEKOWE ZGARNIAKOWE TAŚMOWE

Skontaktuj się z nami! tel. 14 66 36 444 | 14 68 53 240

AGROTECH
15-17 III 2019

Nr stoiska I-16

www.zumec.com.pl

W ślad za tatą chce iść Bogus. Rolnictwo to jego pasja



W ostatnim czasie rolnik z Sikorzyna zakupił rozrzutnik obornika rodzimej produkcji

pieniędzy - tłumaczy. Mimo iż szansa na środki unijne przepadła, nowy silos i balotnica w gospodarstwie się znalazły. Podobnie jak wiele innych maszyn, które co roku zwiększają i unowocześniają park maszynowy Białków. - *Mamy taką zasadę, że co roku coś dokupujemy. W 2018 roku z firmy Agromep nabyliśmy agregat talerzowy i siewnik „poznaniak” - zdradza rolnik. Przy wyborze maszyn czy urządzeń Ryszard Białek kieruje się przede wszystkim zasadą, by był to produkt polski. Dlatego też wśród jego 4 ciągników nie*

znajdzie się żadna zagraniczna marka, wszystkie to krajowe ursusy.

Ryszard Białek bierze udział w programie rolno-środowiskowym. W uczestnictwie w nim upatruje wiele korzyści. Nie dosyć, że dostaje z tego tytułu dodatkowe płatności z ARiMR to jeszcze przyczynia się do użyzniania gleby. W 2018 roku wysiał na 10 ha mieszankę składającą się z gorczycy, owsa i jęczmienia. - *Zgodnie z wymogami muszą ją wysiać do 20 września, a zorać dopiero po 28 lutego - tłumaczy.*

z jednego hektara wykopali mi pod koniec sierpnia. Odstawiłem je do cukrowni 2 września. Dziś żałuję, że nie zdecydowałem się wtedy na wykopanie wszystkich. Kolejne zebraliśmy dopiero w listopadzie. Myślałem, że jeszcze we wrześniu korzeń urośnie, ale tylko liście uschły. Byłem stratny o 6 tys. zł, bo nie otrzymałem do nich dopłaty za wczesne wykopanie, które przyznaje cukrownia - opowiada rolnik.

Mieszkaniec Sikorzyna ma świadomość, że aby coś mieć, trzeba na to zapracować. - *Nie możemy narzekać, że mamy biedę, ale wszystkiego od razu nie idzie zrobić. Wydaje mi się, że teraz często młodzi zaciągają chętnie kredyty, a potem muszą to spłacać i zaciskać pasa. Ja nie jestem zwolennikiem pożyczek - stwierdza. Ryszard Białek nigdy nie uczestniczył w żadnym programie w ramach PROW. - Mówię o sobie, że nie jestem unijnym gospodarzem, bo kredytów unijnych nie zaciągam, nikt mi nic nie dał. Jedyne co to tylko dopłata bezpośrednia przychodzi co roku. Chcieliśmy w przeszłości uzyskać pieniądze w ramach młodego rolnika na żonę, ale nie udało się. Miałem w planach pobudować za to silosy i kupić balotnicę. Pierwotnie nasze gospodarstwo znalazło się na liście, ale potem było mnóstwo poprawek, dosyłania dokumentów i problemów, przez które nie otrzymaliśmy*

— R E K L A M A —

Pol-Agro

Marcin Pótrolniczak

Golina, ul. Tysiąclecia 4
63-200 Jarocin

62 740 40 71

części zamienne do ciągników i maszyn rolniczych

śruby, łożyska, koła zębate, hydraulika, łańcuchy

opony, dętki, koła kpl.

zabawki miniaturowy maszyn rolniczych i budowlanych

filtry, oleje również do maszyn budowlanych

gotowe maszyny rolnicze

sznurek, siatka i folia kiszonkarska

lampy, żarówki, akumulatory, elektronarzędzia

www.polagro.pl

Arbos

- nowość na rynku ciągników



Zdjęcie: Korbanek

Ciągnik sprzedawany jest w Polsce od początku 2018 r. Serię 5000 o mocy od 100 do 136 KM napędzają amerykańskie silniki Kohler. Czym jeszcze wyróżniają się te maszyny?

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Marka Arbos w y w o d z i się z Włoch, j e d n a k w ostatnich latach została przejęta przez potężną chińską firmę - Lovol. Od początku 2018 r. na polskim rynku dostępne są ciągniki będące wynikiem tej transakcji. Firma Korbanek, posiadająca je w swojej ofercie, wyróżnia w Arbosach m.in. niskie zużycie paliwa. Jest to możliwe dzięki wykorzystaniu w maszynie amerykańskich jednostek napędowych Kohler. Według producenta silnik ten jest innowacyjny, wydajny, niezawodny i oszczędny w eksploatacji. Czterocylindrowa jednostka Kohler o pojemności 3,4 litra - na potwierdzenie tych słów - otrzymała w 2015 r. nagrodę „Diesel roku”, a charakteryzuje ją również to, że nie posiada filtra cząstek stałych (DPF). Ponadto serię ciągników Arbos 5000 ma wyróżniać niska cena, prosta i niezawodna konstrukcja oraz znakomita widoczność z kabiny uzyskana m.in. dzie-

ki zastosowaniu zakrzywionej przedniej szyby. Seria 5000 posiada ciągniki o mocach od 100 do 136 KM.

Przyjrzelismy się modelowi 5.100 o mocy 110 KM. Maszyna osiąga maksymalny moment obrotowy - 470 Nm przy 1.400 obrotach silnika na minutę. Ciągnik posiada 30 biegów do przodu i do tyłu. Rozkładają się one na trzy zakresy (biegi szosowe, polowe i pelzające) oraz dwa półbiegi (szybszy i wolniejszy) zmieniane pod obciążeniem. Arbos 5100 wyposażony jest w rewers mechaniczny umiejscowiony z lewej strony kierownicy. Nieco nad nim dostępne są trzy przyciski odpowiadające za: światła awaryjne, przednią wycieraczkę oraz spryskiwacz. Po prawej stronie kierownicy, co wyróżnia się w ciągniku i może na początku stanowić problem dla operatora, znajduje się dźwignia odpowiedzialna za włączanie świateł, kierunkowskazów i klaksonu. W jej pobliżu znajdziemy również pokręta umożliwiające włączanie i ustawianie klimatyzacji. Prędkości

wałka odbioru mocy dostępne w wersji podstawowej ciągnika to 540 oraz 540E, ale opcjonalnie maszyna może także posiadać możliwość uzyskiwania prędkości 1.000 obr./min. Zmianę prędkości WOM ustawia się za pomocą gałki umieszczonej po lewej stronie kabiny z perspektywy kierowcy. Tam również umiejscowione jest radio. Po drugiej stronie, na bocznej konsoli znajduje się natomiast standardowo więcej opcji. Najbliżej operatora umieszczona została dźwignia zmiany biegów z przyciskiem do zmieniania półbiegów. Nieco dalej położone są dźwignie obsługujące: gaz ręczny, zmiany zakresów przełożeń (biegi polowe, szosowe i pelzające), dwie pary wyjść hydraulicznych, szybkie opuszczanie i podnoszenie podnośnika oraz przyciski do elektrohydraulicznego załączania kolejno: wałka odbioru mocy, przedniego napędu i blokady mechanizmu różnicowego. Dostępne są tam również przyciski do włączania przednich i tylnych halogenów oraz „koguta”

ostrzegawczego. Bliżej kierowcy, pod podłokietnikiem znajdują się dwie dźwignie ustalające: głębokość pracy podnośnika oraz czułość regulacji siłowej. Obie można zablokować w danym położeniu za pomocą dostępnych w ich pobliżu pokręteł. Godny wyróżnienia w ciągniku jest również siedmiocalowy, futurystyczny licznik. Całe wnętrze Arbosa utrzymane jest w jasnym kolorze, co jednak może okazać się wadą ze względu na widoczność zabrudzeń. Wydaje się ono być jednak estetyczne, a ciągnik jest bardzo prosty w obsłudze. A co poza kabiną? Pod stopniami prowadzącymi do niej znajduje się zbiornik na olej napędowy o pojemności 160 litrów oraz zbiornik na Ad Blue o pojemności 25 litrów. Ciągnik posiada skrętne błotniki i wyróżnia się dużą zwrotnością. Promień skrętu wynosi 4,3 m. Arbos 5.100 waży 4.720 kg. Fabrycznie jest wyposażony w przednie obciążniki o masie 540 kg. Udźwig podnośnika to według danych producenta 4.400 kg, a w przypadku wy-



Kabina jest funkcjonalna i przestronna

szącym w modelu 5.100-2.347 mm przy 2.580 mm w ciągniku John Deere. Amerykański ciągnik posiada znacznie wygodniejszy rewers elektrohydrauliczny i niezliczoną ilość opcji (np. wyboru przekładni) więcej, ale zauważyć należy fakt, że Arbos posiada większą ilość biegów - 30+30 w porównaniu do 20 lub 24 biegów do przodu i do tyłu w John Deere. Znacznie na korzyść ostatniego różni się jednak udźwieg podnośnika. 4.400 kg podawane przez producentów Arbosa wygląda bardzo blado przy 8.500 kg udźwigu John Deere'a z serii 6M. Podobna różnica jest także

TUZ-u - 2.000 kg do 4.000 kg.

Porównywane ciągniki różni jednak przede wszystkim cena. Na John Deere'a trzeba wydać minimum 100 tys. zł więcej, dlatego wydaje się, że ciągniki Arbos znajdują swoich odbiorców w naszym kraju między innymi ze względu właśnie na koszty. Mimo wszystko na głębsze oceny trzeba jednak jeszcze poczekać, ponieważ do dzisiaj w naszym kraju firma Korbanek sprzedała dopiero kilkadziesiąt sztuk ciągników włoskiej marki. Jak będą się one sprawować w dłuższej perspektywie czasu? Przekonamy się

posażenia ciągnika w przedni TUZ, jest on w stanie udźwignąć 2.000 kg. Zaletą Arbosa jest także to, że wyjścia hydrauliczne dodatkowo posiadają ociekanie, co zapobiega zabrudzeniu. Ciągnik posiada układ pneumatyczny jedno i dwuobwodowy. Wyróżnić należy również zastosowane lusterka sferyczne. Ciekawie jest także pod maską. Chłodnice kolejno: paliwa, klimatyzacji oraz intercooler są odchylane, przez co łatwiej jest je czyścić. Pozwala to także na bardziej swobodny dostęp do chłodnicy cieczy silnika, która zlokalizowana jest za wcześniej wymienionymi. Maszyny sprzedawane przez firmę Korbanek posiadają 3 lata gwarancji, którą za dodatkową dopłatą można jeszcze wydłużyć. Arbos 5100 można kupić już za 157 tys. zł netto.

Jak wygląda ciągnik w porównaniu z inną marką?

Ciężko jest porównać ciągnik Arbos bezpośrednio z przedstawicielem innej marki, jednak aby pokazać największe różnice wybraliśmy ciągnik John Deere 6110M o tej samej mocy 110 KM. Od razu w oczy rzuca się różnica w pojemności silnika. John Deere wyposażony jest w jednostkę napędową, która ma cztery cylindry, jednak posiada już 4,5 litra pojemności. „Motor” w odróżnieniu od jednostki Kohler zamontowanej w Arbos-ie posiada także filtr cząstek stałych. Większa jest masa ciągnika produkowanego przez amerykańskiego potentata i wynosi 5.660 kg. Arbos charakteryzuje się za to mniejszym rozstawem osi, wyno-

— R E K L A M A —



Korbanek
JAKOŚĆ I DOŚWIADCZENIE

ROSTSELMASH
Professional Agrotechnics

Wyprzedaż rocznika 2018!



NOVA 330

175 KM

369 900 PLN netto*



ACROS 595+

333 KM

599 000 PLN netto*



RSM 161

380 KM

809 000 PLN netto*



DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ ZADZWOŃ: 513 600 630

Korbanek

Generalny Importer Rostselmash

ul. Poznańska 159
62-080 Tarnowo Podgórne
www.korbanek.pl, info@korbanek.pl

tel. 61 8 950 301 sprzedaż maszyn
tel. 61 8 950 302 serwis
tel. 61 8 950 303 części zamienne

SIEĆ SPRZEDAŻY, SERWISU I CZĘŚCI ZAMIENNE



* Powyższa oferta ma charakter informacyjny i nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu art. 66 §1 Kodeksu Cywilnego. Ceny ograniczone czasowo.

Remont sprzęgła w starszych ciągnikach

Układy napędowe to bardzo ważne elementy naszych współczesnych koni pociągowych. W tym artykule poruszymy temat sprzęgła, bez którego nasze ciągniki stałyby w miejscu.

Odpowiem na pytania: co robić, aby sprzęgło działało jak najdłużej? Jak rozkręcić ciągnik, aby dostać się do omawianej części? Jak wymienić tarcze sprzęgłowe?

TEKST ■ Marcin Machejek

Zacznijmy od wytłumaczenia, do czego służy sprzęgło w ciągniku i jak działa. Sprzęgło jest to element łączący silnik i skrzynię biegów. Jego rozłączenie następuje po naciśnięciu pedału sprzęgła. Wiele osób myli się i tłumaczy, że po naciśnięciu pedału następuje załączenie sprzęgła. Właśnie wtedy następuje tzw. rozprzęglenie, czyli rozłączenie dwóch elementów. Sprzęgło jest tylko elementem łączącym i w pozycji neutralnej jest załączone.

Co robić, aby sprzęgło służyło nam jak najdłużej?

Na to pytanie można odpowiedzieć najprościej. Trzeba używać go z głową. Nie należy ruszać zbyt gwałtownie. Nie powinno się także „palić sprzęgła”. Od jednego razu nic się nie stanie, ale częste „palenie” spowoduje, że sprzęgło będzie do wymiany. Źle na sprzęgło wpływa także kątowanie ciągnika. Podczepianie do „sześćdziesiątki” przyczepy z dużą ilością beli słomy nie jest dobrym pomysłem. Cierpi na tym cały ciągnik, w tym także sprzęgło, bo w tej sytuacji trzeba nagle ruszyć. A o tym przed chwilą pisałem.

Kiedy wymienić tarcze sprzęgłowe?

Zazwyczaj tarcze sprzęgła wymieniamy wtedy, kiedy nie ma dla nich już jakiegokolwiek szansy na poprawne działanie. Gdy zauważamy, że sprzęgło za wysoko bierze, to oznacza,



Sprzęgło to bardzo ważny element naszych ciągników. Naprawa jest czasochłonna, ale bez tej części, silnik i skrzynia biegów na stałe były połączone i nie byłoby możliwość zmiany biegów. Montując nowe tarcze, warto stawiać na jakość. Jest to koszt ok. 80 - 90 złotych. Zależy to od tego, czy jest to tarcza I, czy II stopnia. Można także zakupić nowe, całe sprzęgło. To już koszt ok. 600 - 700 złotych

że koniec może być blisko. „Sprzęgło za wysoko bierze” - to określenie, które oznacza, że po włączeniu biegu, ciągnik rusza zbyt późno i aby zaczął jechać, my musimy mocno popuścić pedał. Następuje wtedy ślizganie sprzęgła. Tarcze warto wymienić także przy każdorazowym rozkręceniu ciągnika

między silnikiem a skrzynią biegów.

Jak dostać się do sprzęgła?

Podczas eksploatacji, gdy zauważymy, że sprzęgło nam szwankuje, może wystarczyć jedynie jego regulacja, o której wspomnę w dalszej części arty-

kułu. Aby wyregulować sprzęgło, należy odkręcić okienko wizyjne. W Ursusach C-330 znajduje się ono z prawej strony obudowy skrzyni biegów przy sprzęgle, a w C-360 - z lewej. Gdy jednak regulacja nic nie pomaga, należy wymienić tarcze sprzęgła. Jediną możliwością, aby móc wymienić tarcze, jest rozkręcenie ciągnika w miejscu łączenia silnika i skrzyni biegów.

Tzw. „rozpołowienie” możemy wykonać na kilka sposobów. Najlepszym i najbezpieczniejszym sposobem jest wykorzystanie wózka rozpoławiającego. Obie części ciągnika, mimo rozdzielienia, są stabilne. Drugim wariantem jest wykorzystanie ławeczki. Pod silnik można podłożyć jeszcze rurkę i ciągnik ładnie się rozjeżdża. Jest to wariant mniej bezpieczny, ponieważ ławka może pęknąć pod ciężarem. Trzecią - najmniej bezpieczną metodą jest wykorzystanie tego, „co mamy pod ręką”. Cegły, bloczki, opony, deski i wszystko co znajdziemy w warsztacie, ale to nie są najlepsze przyrządy na rozpołowienie. W każdej chwili możemy stracić kontrolę i wydarzy się wypadek. Eksperymenty



Przy okazji, gdy ciągnik jest rozpołowiony, można wymienić wspomniane w artykule łożysko wyciskowe. Jest to koszt ok. 120 złotych.

talnie skorzystałem z ostatniej metody w ubiegłym roku i jej nie polecam. Lepiej pożyczyc wózek czy zrobić ławeczkę, dla naszego bezpieczeństwa.

Ja wymienić tarcze sprzęgłowe?

Wymiana tarcz sprzęgłowych nie jest taka trudna. W prezentowanym przeze mnie przypadku omówimy sprzęgła dwutarczowe. Sprzęgła te, jak nazwa wskazuje, zbudowane są z dwóch tarcz. Pierwsza - I stopnia - odpowiada za połączenie ze skrzynią biegów, a druga - II stopnia - z wałkiem przekazania mocy (potocznie wałek WOM). W Ursusach C-330 występują dwa rodzaje sprzęgieł. W starszych „trzydziestkach”, Ursusach C-325 i C-328 sprzęgła mają 3 łapki, a w nowszych C-330, jak i C-4011, C-355, C-355M oraz C-360 sprzęgło miało 6 łapek. Istotne jest, jakie koło zamachowe jest założone. Wspominam o tym tutaj, ponieważ od jego rodzaju będzie zależeć ułożenie tarcz sprzęgłowych. Każda tarcza posiada wypust, dzięki któremu możemy ustalić prawidłowy kierunek jej ułożenia, aby nie występowało zjawisko ślizgania. W Ursusach C-325, C-328 i starszych C-330 tarcze ustawiamy wypustami w przeciwną stronę. Tarczę I stopnia wkładamy wypustem w kierunku silnika, a II stopnia - w kierunku skrzyni biegów. W Ursusach C-330 z nowszym kołem zamachowym i sprzęgłem z 6 łapkami, tarcze skierowane są wypustami do siebie, czyli I stopień w kierunku skrzyni, a II - w stronę silnika. W ciągnikach średniej serii Ursusa obie tarcze skierowane są w kierunku silnika. Złożenie sprzęgła też nie jest zbyt skomplikowane. Tarcza II stopnia wkładana jest pomiędzy tarcze dociskową a pokrywę sprzęgła, a I stopnia jest luźna. Przy montażu należy pamiętać także, aby tarcze znajdowały się w równej odległości od krawędzi tarczy dociskowej. Do składania sprzęgła potrzebne będą różnego rodzaju ścisaki, ze względu na sprężyny, które trzeba ścisnąć, aby skrócić sprzęgło. W sprzęgłe z 3 łapkami, gdy dokręcamy łapki, nie możemy zapomnieć o kamieniach. Dopiero gdy założymy kamienie, to możemy wkręcić śruby regulujące, ściętymi łebkami skierowanymi ku

sprzęgle. Ułożenie śrub dotyczy też drugiego rodzaju sprzęgła, który opisuję. Tam jeszcze musimy pamiętać o tym, że łapki wyłączające I i II stopnia muszą być ustawione na przemian. Łatwo poznać, które są pierwszego stopnia, ponieważ posiadają one dodatkowy otwór pod kołek oporowy. Oprócz tego dźwignienka wyłączająca I stopnia połączona jest z tarczą dociskową. Kiedy mamy już złożone sprzęgło, trzeba je połączyć z kołem zamachowym, do którego jest na stałe przykręcone. Na samym końcu trzeba połączyć ciągnik w całość.

Regulacja sprzęgła

Bez prawidłowej regulacji sprzęgło nie będzie działało jak należy. W sprzęgłe starego typu (3-łapkowe) przykręcamy śruby od łapek, dzięki którym przesuwają się pierścienie wyciskowy ku łożysku wyciskowemu. Różnica pomiędzy pierścieniem a łożyskiem powinna być równa 8 mm. Gdy osiągniemy tę różnicę, wkręcamy śrubę kontrującą. Regulujemy się także wkręty od tarczy II stopnia. Najpierw odkręca się śruby kontrujące, potem dokręca się śruby regulujące do oporu i odkręca o 1,5 obrotu. Tak robimy w przypadku każdej śru-

by. Gdy w przypadku jednej ze śrub dokonujemy większej liczby obrotów, to musimy już wykonać je w przypadku wszystkich.

Inaczej sytuacja wygląda w przypadku sprzęgła z 6 łapkami. Trzy z nich odpowiadają za rozłączenie I stopnia sprzęgła. Odległość pomiędzy nimi a łożyskiem wyciskowym powinna wynosić 4 mm. Dystans pomiędzy pozostałymi trzema łapkami, odpowiedzialnymi za rozłączenie II stopnia powinien wynosić 10 mm. Regulacji, tak jak wcześniej napisałem, dokonujemy poprzez okienko wizyjne.

— R E K L A M A —

GWARANCJA NAJWYŻSZEJ WYDAJNOŚCI

+ 0% AŻ NA 3 LATA*



Więcej szczegółów na temat promocji otrzymasz od Dealera JD wysyłając SMS ze swoim kodem pocztowym oraz dopiskiem PROMOCJA pod nr tel. 604 559 559. Koszt SMS zgodny z taryfą Twojego operatora.

Wysyłając SMS, zgadzasz się na przetwarzanie Twoich danych osobowych w postaci numeru telefonu przez John Deere Polska Sp. z o.o. i podmioty powiązane. Twoje dane zostaną zebrane w celu przesłania Ci informacji, o które prosisz. Masz prawo żądania dostępu do swoich danych osobowych, a także do ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania oraz prawo do ich przeniesienia wysyłając wiadomość na adres e-mail Polska@JohnDeere.com

* Promocja obowiązuje od 1.02.2019 r. do 30.04.2019 r. lub do odwołania i dostępna jest wyłącznie dla podmiotów prowadzących działalność rolniczą lub gospodarczą. Warunki cenowe dotyczą promocyjnego kredytu inwestycyjnego na okres finansowania do 36 miesięcy na zakup pras, przy wpłacie minimalnej 35% ceny przedmiotu. Szczegółowe warunki finansowania zawarte są w Regulaminie Promocji 'Atrakcyjne oprocentowanie w Programie John Deere Financial' dostępnym u autoryzowanych dealerów John Deere. Organizatorami promocji są John Deere Polska Sp. z o.o. i Credit Agricole Bank Polska S.A. Materiał ma charakter wyłącznie informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 kodeksu cywilnego.

www.deere.pl

AGREGATY UPRAWOWE.

Przygotuj roślinom dobre warunki

Wybierając agregat uprawowy powinniśmy uwzględnić posiadany ciągnik, ziemię i uprawiane rośliny. Jakie funkcje spełniają poszczególne części tych maszyn?

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Agregaty są w uprawie ziemi niezbędne. Najczęściej wykorzystuje się je do przedsięwzięcia przygotowania gleby po orce lub innej wstępnej obróbce roli. Odpowiednie dobranie i ustawienie maszyny pozwala na przygotowanie areálu do siewu podczas jednego przejazdu. Aby jednak dobrze dopasować agregat do swojego gospodarstwa, trzeba zwrócić uwagę na kilka bardzo ważnych czynników.

Pierwszym i dość oczywistym elementem jest wielkość maszyny. Rolnik wybierając agregat do swojego gospodarstwa musi wiedzieć, jaka jego szerokość pozwoli mu uporać się z pracą na wszystkich posiadanych glebach w odpowiednim czasie, bez zbyt dużej ilości przejazdów, ale też bez problemów ze zmieszczeniem się w ewentualnych przewężeniach. Najistotniejsze wy-

daje się być jednak dopasowanie maszyny do posiadanego ciągnika rolniczego. Agregaty uprawowe w zależności od rodzaju (bierne - aktywne) na metr szerokości potrzebują od 15 do nawet 40 KW mocy ciągnika. Mając na uwadze wybór maszyny, trzeba przyjrzeć się także rodzajom i jakości posiadanej gleby oraz uprawianych na niej roślinom. Innej uprawy potrzebuje gleba ciężka, a innej gleba piaszczysta. Tak samo innego rodzaju elementów roboczych agregatu wymaga odpowiednie doprawienie gleby pod różne rośliny. Głębszej uprawy wymaga uprawa pod kukurydzę, a płytszej choćby pod rzepak. Nie należy jednak wybierać większych agregatów do ciągników o zbyt małej mocy i przez to decydować się na spłylenie uprawy, ponieważ odpowiednie uregulowanie stosunków wodno-powietrznych w glebie jest procesem, który wymaga pracy maszyn na



Agregat uprawowy Gamatechnik

stosunkowo dużej głębokości. Zbyt płytkie przejazdy wpływają negatywnie na rozwój systemów korzeniowych roślin, co jest później konsekwencją mniejszego pobierania wody i w efekcie powoduje mniejsze plony. Na gleby najcięższe wybierane są agregaty aktywne, jednak w zdecydowanej większości przez rolników wykorzystywane są agregaty bierne, które mogą być używane do gleb o różnej klasie, strukturze: od tych stosunkowo ciężkich, aż do bardzo piaszczystych. W związku z tym przyjrzelśmy

się kilku biernym agregatom uprawowym prezentowanym przez znane firmy. Gwarantują one dobrą uprawę gleby. Warto zwrócić uwagę na to, co jest kluczem do ich sukcesu oraz jak i w jakiej kolejności zamocowane są kolejne sekcje robocze tych maszyn.

Agregat uprawowy Gamatechnik

Prosta maszyna spulchniająca i wyrównująca glebę, przygotowując ją do siewu lub sadzenia. W wyposażeniu standardowym znajdują się: belka

— R E K L A M A —

www.kmkagro.com | www.kmk-maszyny.com | tel./fax +48 61 285 01 79 | tel./fax +48 61 287 11 46

KMK
Agro



MASZYNY ROLNICZE
SPRZĘT KOMUNALNY
OGRODNICZY



BRODOWO | ul. Poznańska 20 | 63-000 Środa Wlkp.



Agregat uprawowy AGRO-TOM KM



Agregat uprawowy AGRO-TOM KMH

zaczepowa - II lub III kategorii (w zależności od szerokości i wagi maszyny), przedni wał strunowy o średnicy 320 mm, cztery rzędy zębów uprawowych 32 mm x 10 mm oraz tylny wał strunowy podwójny o średnicy 320 mm. Regulację maszyny ustawia się skokowo. Opcjonalnie agregat ten może być wyposażony w spulchniacze śladów ciągnika oraz przednią włókę (jedna opcja do wybrania, połączenie ich jest niemożliwe). Maszyny dostępne są w szerokościach roboczych od 2,5 do 6 m. Od 3,5 m do 4 m szerokości roboczej agregat może być składany hydraulicznie, a powyżej 4 m jest to jedyne rozwiązanie. Zapotrzebowanie na moc wynosi od 50 do 200 KM.

Agregat uprawowy AGRO-TOM KM

Maszyna przeznaczona do przedsięwziętej uprawy gleby po

orce lub innej wstępnej obróbce pola. Agregat charakteryzuje się prostą, zwartą i - jak zapewnia producent - trwałą budową. Maszyna wyposażona jest kolejno w: przednią włókę (dostępna w opcji dodatkowej), przedni wał płaskownikowy o średnicy 370 mm, 4 rzędy redlic oraz podwójny wał strunowy o średnicy 320 mm. Agregat ten dostępny jest w szerokościach 2,5 i 3 m. Oba warianty maszyny są wyposażone w sztywną ramę, różnią się jednak ilością redlic, wagą i zapotrzebowaniem na moc ciągnika. Agregat o mniejszej szerokości posiada 25 szt. zębów (redlic), waży 900 kg i potrzebuje ciągnika o mocy od 50 do 60 KM. Trzymetrowa maszyna wyposażona jest natomiast w 30 szt. zębów, waży 1.000 kg i potrzebuje traktora o mocy 70-80 KM. Agregat ten jest przystosowany do gleb mniej zwięzłych i nie potrze-

buje ciągnika o dużej mocy, dlatego może być przydatny dla mniejszych gospodarstw. Większym bardziej odpowiadał będzie...

Agregat AGRO-TOM KMH

Bardzo podobna budowa całej maszyny w porównaniu do agregatu Agro-Tom KM. Różnią się one gabarytami i tym, że ze względu na swoją szerokość maszyna KMH jest składana hydraulicznie. Posiada ona jednak również przednią włókę, wał płaskownikowy o średnicy 370 mm, 4 rzędy redlic i podwójny wał strunowy o średnicy 320 mm. Agregat ten jest dostępny w szerokościach: 3,5 m, 4 m, 4,5 m oraz 5 m. Maszyna posiada kolejno 34, 40, 44 i 50 redlic, waży od 1.450 do 2.100 kg i wykazuje zapotrzebowanie na moc od 80 do 160 KM. Zdecydowanie

lepiej pasować będzie do gospodarstw o większej ilości arealu.

Agregat Metal-Fach U457

Kultywator pojawił się w ofercie firmy Metal-Fach w 2017 roku. Maszyna ma 4 metry szerokości, jednak dzięki dodatkowemu osprzętowi może współpracować w parze, przez co dwukrotnie zwiększa się zasięg, a zatem i efektywność pracy. Agregat wyposażono w 36 sztuk zębów ustawionych w 3 rzędach. U457 posiada dwa rzędy wałów rurowych o średnicy 330 mm oraz znacznie większy wał typu crosskill o średnicy 500 mm, który pozostawia po sobie rastrową powierzchnię pola i zarazem zapewnia rekonsolidację gleby. Na uwagę zwraca dodatkowe wyposażenie urządzenia w skrajne ekrany, które przeciwdziałają przesypaniu się

— R E K L A M A —

gamatechnik

maszyny rolnicze

jakość na każdym polu

U nas w standardzie:

- ✓ stal o podwyższonej wytrzymałości
- ✓ zabezpieczenie antykorozyjne cynkowe
- ✓ malowanie proszkowe

Gamatechnik, ul. Beutlera 16, 62-330 Nekla

- ☎ 61 66 99 044, 725 00 00 10
- ✉ biuro@gamatechnik.pl
- 🌐 gamatechnik.pl

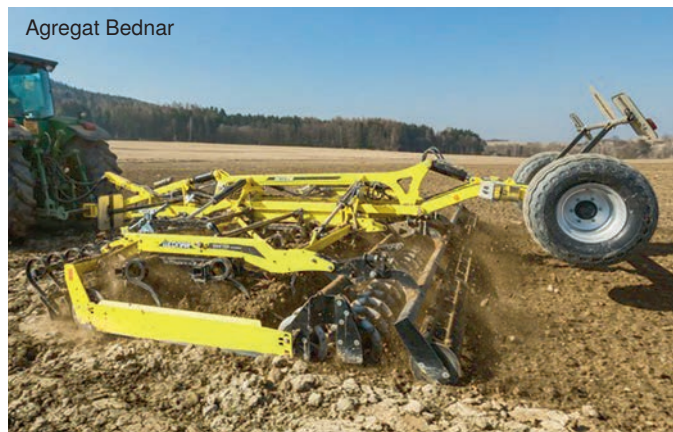


Agregat Metal-Fach U457

ziemi w trakcie prac polowych. Dodatkowo agregat można wyposażać w spulchniacze śladów posiadających zabezpieczenie sprężynowe. Maszyna pozwala na pracę na głębokości do 13 cm z maksymalną prędkością roboczą wynoszącą 15 km/h. Sprzęt wymaga do pracy ciągnika o mocy minimalnie 130 KM.

Agregat Bednar Swifter SO_F

Największa z porównywanych przez nas maszyn. Bednar to agregat półzawieszany. Sprzedawany m.in. przez firmę KMK Agro. Jak podaje producent, perfekcyjnie przygotowuje podłoże do siewu w jednym przejeździe, nawet w ciężkich warunkach.



Agregat Bednar

Charakteryzuje się tym, że głębokość pracy może być regulowana hydraulicznie z kabiny ciągnika. Maszyna składa się kolejno z: przedniej włóki równającej, wałka strunowego, dwóch rzędów lemieszów, kolejnej włóki oraz tylnych wałów kruszących (do wyboru: pojedynczy wał strunowy, podwójny wał strunowy, podwójny wał crosskill, bądź też

wał crosskill do kamieni). Agregat Bednar jest dostępny w szerokościach roboczych: 4 m, 5 m, 6,2 m, 7,2 m oraz 8 m i waży od 3.200 kg do aż 6.100 kg. Wymaga przy tym mocy od 120 do 230 KM. Jest to więc zdecydowanie maszyna dedykowana dla gospodarstw wielkoobszarowych i pozwala na uzyskanie bardzo wysokich wydajności.

— R E K L A M A —

SCHMIDT

POLSKA MARKA. NIEZAWODNE ŁADOWARKI.

W OFERCIE ŁADOWARKI O SZEROKOŚCI OD 90CM JUŻ OD 54 900zł NETTO!

LUBIATÓW 60R, 59-500 ZŁOTORYJA **881 206 316**

WWW.SCHMIDTMACHINERY.COM

AGROTECH ZAPRASZAMY NA NASZE STOISKO I 47

30 lat AGROMIX ROJĘCZYN

Rojęczyn 36, 64-130 Rydzyna
 tel. (65) 538-81-81 fax (65) 538-82-76
www.agromix.agro.pl office@agromix.agro.pl

- ✓ największy magazyn oryginalnych części zamiennych
- ✓ atrakcyjne finansowania fabryczne Agromix Kredyt oraz Amazone Finance
- ✓ profesjonalny serwis

OD 30 LAT NA RYNKU

KRONE

AMAZONE

Techniczne wizytówki

Aplikacja MMAT Agro Technology

To narzędzie dla operatorów opryskiwaczy, sprzedawców rozpylaczy oraz doradców rolniczych. Umożliwia dobór dysz przez podanie parametrów: prędkość jazdy i ilość wypryskiwanej cieczy. Dzięki temu dowiadujemy się, jaki typ rozpylacza w określonym rozmiarze wybrać. Uzyskujemy również informacje na temat zalecanego ciśnienia, filtra oraz wielkości kropli, jaką otrzymamy. Kalkulator przewiduje również dobór końcówek rozlewowych KR5. Dużym ułatwieniem jest możliwość wyboru jednej z handlowych form azotowych nawozów płynnych (26%N + S, 28%N, 30%N, 32%N). Wycenienia opieramy na podaniu ilości wylanego nawozu w l/ha lub kg/ha, można również posługiwać się ilością czystego składnika azotu w kg/ha. Następnie oznaczamy prędkość jazdy. W wyniku otrzymujemy rozmiar końcówki rozlewowej oraz zalecane ciśnienie robocze. Udogodnieniem dla rolników jest podgląd aktualnej prognozy pogody. Aplikacja została wyposażona również w odczyt prędkości jazdy. Aplikacja jest darmowa.



Prasa BF3255 firmy Kubota

Nowa walcowa prasa stałokomorowa przeznaczona jest do intensywnego wykorzystania podczas długich prac, w których wymagana jest wysoka wydajność. Maszyna została tak skonstruowana, aby sprostać prasowaniu kiszki w trudnych, wilgotnych warunkach. Nowa konstrukcja komory z siedemnaściankami żebrowanymi walcami zapewnia formowanie bel o wysokiej gęstości w każdych warunkach. Prasa posiada małej średnicy podbieracz o szerokości 2,2 m z pięcioma rzędami palców - Rotor PowerFeed. Wyposażona jest także w opuszczaną podłogę na wypadek zapchania.

Więcej informacji na temat maszyn rolniczych Kubota u lokalnego dealera Polsad Jacek Korczak.

Ładowarka kołowa SCHMIDT

Wyróżnia się zwartą budową i małym promieniem skrętu, dzięki czemu możliwa jest praca nawet na bardzo niewielkiej przestrzeni. Maszyna ma bardzo wytrzymałą konstrukcję i jest prosta w obsłudze. Bardzo mocny układ hydrauliczny oraz duża siła nośna i odpajania od gruntu zapewniają wysoką wydajność. Duży prześwit, niski punkt ciężkości i dobry rozkład obciążeń, także na trudnym gruncie, gwarantują wzorową stateczność. Maszynę charakteryzuje doskonała widoczność, łatwość w zmianie osprzętu, a także prosta obsługa za pomocą joysticka wielofunkcyjnego.

Ładowarka dostępna w firmie Schmidt z Lubiatowa.



— R E K L A M A —

scharmüller
ANHÄNGERKUPPLUNGEN

ZACZEPY Z AUSTRII

Zaczepty transportowe

Wkłady Pitonfix i K80

Zaczepty oczkowe i kulowe do przyczep

KONTAKT

Tel. 603 645 009
Tel. 601 057 881

Kubota

POLSAD
lider wielomarkowy

Więcej informacji u Twojego lokalnego przedstawiciela

POLSAD
JACEK KORCZAK

Włocławek, Radziejów, Aleksandrów Kuj.

■ 607 197 237

Toruń, Lipno

■ 502 061 353

Kutno, Płock, Łęczyca

■ 607 190 848

Konin, Turek, Mogilno

■ 607 190 354

Skierniewice, Rawa Maz.

■ 503 173 285

Kalisz, Sieradz, Pleszew, Jarocin

■ 607 190 479

Grójec, Warka, Białobrzegi, Piaseczno

■ 607 997 663

Pajęczno, Wieluń

■ 607 197 359

Łódź, Poddębice, Brzeziny

■ 607 198 412

Piotrków Tryb., Radomsko

■ 502 060 372

Kępno, Wieruszów

■ 502 059 761

Tomaszów, Bełchatów, Opoczno

■ 605 297 239

www.polsad.net

Siewnik nabudowany SN firmy Agro-Tom

Występuje w szerokościach: 2,5 m; 3m; 4m. Sekcja uprawowa może składać się z agregatu talerzowego - wyposażonego w talerze o średnicy 460 mm zamontowane na piaście bezobsługowej - oraz wału doprawiającego takiego jak: rurowy, płaskownikowy, paker, gumowy, crosskil. Drugą opcją jest agregat uprawowy składający się z przedniego wału doprawiającego, dwóch rzędów sprężyn oraz tylnego wału doprawiającego. Siewnikiem SN można z powodzeniem wysiewać zboża oraz rośliny o małych nasionach np. rzepak. Do napędzania układu wysiewającego służy przekładnia bezstopniowa biorąca napęd z koła ostrogowego. Maszyna w standardzie jest wyposażona w: podest załadunkowy, znaczniki regulowane hydraulicznie, sito zbiornika, zgrzebło oraz oświetlenie. Do wyboru mamy redlicę stopkową oraz redlicę dwutalerzową z kołem dociskowo-kopiującym. W wyposażeniu dodatkowym znajdują się: ścieżki przedwzschodowe elektryczne - sterowane ręcznie, ścieżki przedwzschodowe elektryczne - sterowane komputerem oraz spulchniacze śladów i znaczniki przedwzschodowe.

Szczegółowe informacje o siewniku nabudowanym SN można uzyskać w firmie Agro-Tom oraz u autoryzowanych dilerów marki.



Wał Dragon Mega firmy DA Landtechnik

Przeznaczony do skruszenia brył oraz zagęszczenia gleby bezpośrednio po orce lub uprawie uproszczonej przed siewem. Sprawdza się w bardzo trudnych warunkach oraz na glebach mozaikowatych, ponieważ duże średnice talerzy i wału zapobiegają zapychaniu się. Na ziemiach zwięzłych, ilastych oraz rędzinach znakomicie rozdrabnia i kruszy wyorane grudy. Wał zaczepiony na przedni tuż ciągnika stanowi uzupełnienie do zestawu uprawo-siewnego. Wyposażenie standardowe to: 32 talerze faliste o średnicy 520 mm, opcja (560 mm) w tandemie na 3 m. Ułożyskowania bezobsługowe, standardowo wyposażona w wał rurowy/strunowy, opcjonalnie: przyzmatyczny i crosskill. Maszyna posiada tzw. kierownice, co pozwala jej na kopiowanie łuków oraz pokonywanie pochyłości. Wał można opcjonalnie wyposażyć w przednią włókę lub kultywator, co pomaga w wyrównaniu i kruszeniu skiby. Zapotrzebowanie mocy 150 KM - 260 KM. Waga 1.500 - 2.200 kg.

Szczegółowe informacje w firmie DA Landtechnik z Chocza.

Miniładowarki teleskopowe Ausa z hiszpańskim temperamentem!

Budynki inwentarskie starej zabudowy z wąskimi korytarzami roboczymi, ale też z nisko podwieszonymi sufitami. Trudne warunki terenowe - w tym błoto, glina, podmokłe tereny. Jaką ładowarkę teleskopową zastosować będąc skazanym na takie trudności, z drugiej strony chcąc zachować udźwig na wysokości 4 m przynajmniej około 1.200 kg, a nawet ponad dwie tony? Przeszło 10 lat temu „miniteleskopy” nadające się do pracy w takich warunkach zaczęła produkować hiszpańska firma Ausa. Trzy topowe modele ładowarek Ausa o szerokości od 1,4 m do 1,6 m z teleskopami 4 i 5 m oraz o udźwigach od 1.150 kg do 2.300 kg zdobywają coraz większe grono użytkowników.

Pełną ofertę marki Ausa można uzyskać w firmach Polsad oraz Agroma Poznań.



— R E K L A M A —



WAŁY DO UPRAW PRZEDSIEWNYCH:

- talerzowe Vibro • przyzmatyczne
- crosskill • cambidge • kombinacje

wykonaj siew za jednym przejazdem
i oszczędź swój czas i pieniądze

You Tube

www.dalandtechnik.com
tel. 662-756-446
dalandtechnik@dalandtechnik.pl

Mazurskie Agro Show - rozwojowe targi

Już po raz piąty w Ostródzie (woj. warmińsko-mazurskie) spotkała się branża rolna na Mazurskim Agro Show.

Wystawcy, którzy pojawili się na Wystawie Maszyn Rolniczych Mazurskie Agro Show w Ostródzie, już po pierwszych godzinach targów bardzo pozytywnie ocenili frekwencję zwiedzających. - *Jest duże zainteresowanie naszymi produktami. W przyszłym roku z pewnością też tutaj się pojawimy - powiedział Danel Piechocki z firmy V.Orlandi Polska, która zaopatruje rolników w zaczepy do ciągników.*

Mazurskie Agro Show to zdecydowanie najważniejsze targi rolnicze w północno-wschodniej Polsce. Osoby przechadzające się między stoiskami miały okazję zapoznać się z aktualną ofertą maszynową, nasienną

czy nawozową. Zarówno młodszy, jak i starsi chętnie robili sobie zdjęcia przy nowoczesnych ciągnikach. Rolnicy wykorzystali moment targów nie tylko na rozmowy biznesowe z przedstawicielami poszczególnych firm, ale i zadawali mnóstwo pytań dotyczących chociażby działania urządzeń czy systemów. - *Mazurskie Agro Show to miejsce prezentacji najnowszych rozwiązań nie tylko w mechanizacji rolnictwa, ale i w innych sferach produkcji rolnej. Dlatego warto skorzystać z okazji nie tylko do zakupów, ale też do rozmów z wystawcami*

i zadawania im pytań. To fachowcy posiadający specjalistyczną wiedzę, którą na pewno chętnie się podzielą - zachęcał na początku eventu Józef Dworakowski, prezes Polskiej Izby Gospodarczej Maszyn i Urządzeń Rolniczych - organizatora wydarzenia. Wystawcy bardzo dobrze ocenili organizację i przebieg targów. Według wielu z nich Mazurskie Agro Show należy do rozwojowych imprez rolniczych. W związku z tym prawdopodobnie w przyszłym roku pojawi się na niej jeszcze więcej firm. (doti)



Stoisko Wieści Rolniczych odwiedziła grupa rolników i pasjonatów tematyki hodowlanej. Wśród nich znalazła się TopRolniczka - Małgorzata Marchel, prowadząca bloga o krowach



Uwagę zwiedzających przyciągały głównie nowoczesne i duże maszyny rolnicze

Fot. D. Jankczak

— R E K L A M A —

KUPIĘ
JAŁOWICE
WYSOKO CIELNE
 tel. (61) 437-75-27, 602-731-229


UNIROL
 tel. 65 57 58 700
www.sklep-unirol.pl

AGRO-CZĘŚCI
 • OFERUJEMY CZĘŚCI ZAMIENNE DO CIĄGNIKÓW:
 URSUS C 385, U 902, 1204, 1614, ZETOR i pochodne 8011, 8145, 14145, 16245
 • REGENERACJA PODZESPOŁÓW CIĄGNIKOWYCH
 Bronisław Tarmasiewicz, ul. Wrocławska 76-78, 62-800 Kalisz
 tel/fax: 62/ 753 53 60, kom. 503 363 298, kom. 602 154 337
www.agrocześci.naszafirna.pl

Przedsiębiorstwo **BIS Poznań**
 Grunwaldzka 48, 63-840 Krobia
Sprzedaję
JAŁOWIC
CIELNYCH
 Oferujemy jałowice cielne i pierwiastki rasy HF
65 573 86 31
www.bis.poznan.pl | mogdabis@poczta.onet.pl

KUPIĘ
 każdy ciągnik rolniczy
694 229 446

PRODUCENT OKIEN
INWENTARSKICH
 Kokanin 3A k. Kalisza
tel. 501 107 580

Miejsce na twoją reklamę!
OKNA GOSPODARZE
OD PRODUCENTA *bez stali!*
Agroline ☎ 44 710 22 96
 OKNA GOSPODARZE ☎ 604 096 414

KREDYTY
DLA ROLNIKÓW i FIRM
POD ZASTAW ZIEMI
MASZYN i NIERUCHOMOŚCI
 LEASING na maszyny i urządzenia
 LEASING zwrotny
Tel. 798-751-849
 Z opóźnieniami BIK, KRUS i PODATEK
 Możliwy dojazd do klienta

KONSTAŁ
PRODUCENT
GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów
 Najniższe **CENY**
 Różne wymiary
 Dogodne **RATY**
 Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ
(61) 812-54-69 509-574-644 (22) 100-45-96
(63) 278-62-25 (71) 718-32-25 509-058-388
(65) 619-34-15 (54) 421-00-45
www.konstal-garaze.pl

ODDŁUŻENIOWE
POŻYCZKI
DLA ROLNIKÓW!
 NA SPŁETĘ ZALEGŁOŚCI
 W BIK, KRUS, KOMORNIK!
 NIE POBIERAMY OPŁAT WSTĘPNYCH!
 CZYSZCZENIE BIK-u
 DOJAZD DO KLIENTA.
tel. 798 975 384
www.kredyt-partner.com.pl

Ferma w Łodzi - idealne targi dla hodowców

Rusza dla trzody chlewnej, roboty udojowe, zbiorniki na paliwo oraz paszę, wapno nawozowe, hale namiotowe magazynowe, woliery dla kur - oferta targów Ferma w Łodzi, jak o roku, była bogata.

Na Halach Expo i MOSiR w Łodzi, a więc powierzchni wystawienniczej 15 tys. m², w dniach 15 - 17 lutego zebrało się 250 wystawców. Targi odwiedziło 31 tys. gości, wśród nich hodowcy bydła, drobiu i trzody chlewnej. To właśnie oni licznie zjawiali się na wykładach tematycznych. Zdarzało się, że na salach brakowało miejsc siedzących. Przez trzy

dni swoją wiedzę dzieliło się wielu profesjonalistów - naukowców i praktyków. Pierwszego dnia targów odbyła się debata z udziałem przedstawicieli ministerstwa rolnictwa oraz izb rolniczych. To właśnie tam padły słowa o potrzebie zrzeszania się i stworzenia przepisów umożliwiających dalszy rozwój polskiego rolnictwa. Swoją ofertę na stoiskach zaprezentowały przede wszystkim firmy wyposażające chlewnie, obory oraz kurniki i producenci pasz. W tym roku wyjątkowo dużo pojawiło się podmiotów obsługujących fermy drobiu. - Targi ferma są



Wśród wystawców znalazły się firmy oferujące hodowcom paszę



Konferencja naukowo-techniczna była na europejskim poziomie

jedyną niszową, specjalistyczną, ogólnopolską wystawą dedykowaną profesjonalistom hodowli i chowu zwierząt. Naszą ambicją jest stworzenie idealnego miejsca w Polsce dla spotkań raz do roku dla branży rolno-hodowlanej, zarówno hodowców z producentami środków produkcji, z przedstawicielami nauki, jak i producentów środków produk-

cji. Wymogi Unii Europejskiej, ciągle rosnąca konkurencja na rynku światowym oraz niestabilne rynki zagraniczne to ogromne wyzwanie dla gospodarstw hodowlanych - powiedział Ludwik Apolinarski, prezes zarządu DLG AgroFood - organizatora targów Ferma w Łodzi.

(doti)



Rolnicy testowali sprzęt

AGROTECH w Kielcach. To już 25 lat!

Międzynarodowe Targi Techniki Rolniczej w Targach Kielce to ćwierć wieku historii i transformacji polskiego rolnictwa, ale także miejsce, gdzie dominują dziś najnowsze technologie i innowacje techniczne służące rolnikom.

AGROTECH to wciąż jest największa wystawa targowa w Polsce, spośród wszystkich branż gospodarki. Już te dwa fakty czynią z targów techniki rolniczej w Kielcach miejsce, które warto odwiedzić, by przekonać się, jak wygląda nowoczesne rolnictwo według międzynarodowych liderów rynku.

- Warto przypomnieć, że w 1995 roku Międzynarodowe Targi Techniki Rolniczej AGROTECH startowały w jednej hali wystawienniczej kieleckiego ośrodka. Zgromadziły zaledwie kilkanaście firm, głównie z Polski. Większość ekspozycji zajęła firm Agroma - mówi Andrzej Mochoń, prezes Targów Kielce. W roku 2019 ekspozycję będzie można zobaczyć aż w 11 halach. To ogromny postęp, a targi stały się nie tylko miejscem prezentacji nowości branży, ale także od lat wyznaczają kierunki rozwoju dla polskiej wsi. W ubiegłym roku wystawa zgromadziła przeszło 750 wy-

stawców z Polski i świata. Do Kielc przyjechało ponad 70.000 zwiedzających.

Firmy zgromadzone w Kielcach oferują nie tylko najbardziej zaawansowane technicznie ciągniki, maszyny rolnicze, narzędzia i wszelkie urządzenia do produkcji roślinnej i zwierzęcej. W zakresie branżowych targów znajdziemy także nasiona oraz środki ochrony roślin i nawozy, pasze i dodatki paszowe. W Kielcach zobaczyć można utytułowane maszyny - wyróżniane wśród najlepszych na świecie.

Podczas AGROTECH-u Zło-

tymi Medalami Targów Kielce nagradzane są najlepsze produkty i stoiska prezentowane podczas targów. Puchar ministra rolnictwa przyznawany na uroczystej gali - za najlepsze produkty prezentowane na targach oraz osiągnięcia dla polskiego rolnictwa, to kolejna z ważnych nagród. Międzynarodowe Targi Techniki Rolniczej to również merytoryczne konferencje, konsultacje z ekspertami organizacji rolniczych. Swoje stoisko na targach będą miały także Wieści Rolnicze. Zapraszamy 15-17 marca!

(red)

Polska soja - warto zainwestować?

Czy rolnicy przekonują się do uprawy soi w Polsce? Tego chciałyby firmy, które postanowiły po raz kolejny zorganizować Agro Akademię Soi.

Czy rolnicy przekonują się do uprawy soi w Polsce? Tego chciałyby firmy, które postanowiły po raz kolejny zorganizować Agro Akademię Soi.

Saatbau - lider genetyki tej rośliny w Europie, BASF - dostawca programu ochrony, ADOB - firma specjalizująca się w nawożeniu dolistnym oraz Donau Soja - organizacja promująca uprawę soi w Polsce i w Europie postanowiły zorganizować cykl spotkań „Agro Akademia Soi”. Jedno z nich miało miejsce w Dolsku (Wielkopolska). Na jakie aspekty uprawy soi zwrócono tam uwagę?

O soi na świecie i w Polsce mówił Przemysław Gawlas z Donau Soja. Wspominał o tym, że w 2018 roku w naszym kraju soję wysiano na 16.400 hektarach, a więc areale podobnym do tego sprzed roku. Zastanawiał się nad tym, dlaczego w polskich rolnikach jest opór przed soją, skoro z powodzeniem uprawia ją farmerzy z Ukrainy, Czech, Słowacji, Estonii czy nawet Szwecji?

Emilia Fink - Podyma z Saatbau przedstawiła najważniejsze zasady uprawy soi. Wspominała o tym, że trzeba zwracać uwagę na dokładną uprawę gleby (musi być dobrze spulchniona i bez grudek). A także terminu wysiewu soi (od konkretnej daty ważniejsza jest temperatura gleby). Soję możemy wysiać,



Emilia Fink - Podyma omówiła odmiany soi, które najlepiej sprawdzają się w Wielkopolsce

gdy temperatura gleby osiągnie 10 stopni Celsjusza. Z kolei Robert Nowak z firmy Adob wspominał o nawożeniu soi, natomiast Krzysztof Konieczka z BASF przedstawił program ochrony i zbioru. Przedstawiciele firmy Agrolok zachęcali zebranych na sali rolników do współpracy. Zapewnili, że jeśli

zdecydują się na uprawę soi, chętnie ją kupią. - Mając na względzie fakt, że krajowa soja ma niższy poziom białka niż ziarno importowane, Agrolok przygotował specjalną ofertę skupu dla polskich plantatorów soi. Wszystko po to, aby wspierać krajową produkcję soi. Ziarno soi przetwarzane jest w Zakładzie Upszlachtenia Białka Roślinnego - jest to najnowsza inwestycja naszej firmy - powiedział Marek Tański z Agrolok. (doti)

W Gdańsku powstało nowe laboratorium, w którym będzie można wykrywać wirusa ASF. W uroczystym otwarciu wzięli udział: minister Jan Krzysztof Ardanowski i główny lekarz weterynarii Paweł Niemczuk. - To kolejne laboratorium, które zgodnie z zapowiedziami zostało otwarte, aby przyspieszyć analizowanie próbek, co przekłada się na zwiększenie skuteczności walki z ASF - powiedział Jan Krzysztof Ardanowski.

Nowa pracownia wraz z wyposażeniem według danych resortu rolnictwa kosztowała ok. 3 mln zł. Dotychczasowy zakres badań został rozszerzony o dwie metody do diagnostyki afrykańskiego pomoru świń. Pierwsza pozwala na wykrycie przeciwciał przeciwko wirusowi ASF. Druga to metoda PCR, czyli łańcuchowa reakcja polimerazy, która ma zastosowanie przy izolacji i identyfikacji materiału. - Pracownia została zaprojektowana tak, aby umożliwić wysoką wydajność pracy oraz sprawne i szybkie wydanie wyniku. (...) Posiadane wyposażenie umożliwia wykonanie około 500 próbek dziennie, co może stanowić zabezpieczenie diagnostyczne dla północnej części kraju - mówi kierownik Pracowni Parazytologii i Mykologii Zakład Higieny Weterynaryjnej w Gdańsku Agnieszka Świątalska.

ZHW w Gdańsku jest piątym laboratorium regionalnym, które będzie wspierać badania prowadzone przez Państwowy Instytut Badawczy w Puławach.

(red)

Otwarto nowe laboratorium diagnostyczne ASF



BioFach

- od 30 lat w Norymberdze

Jak co roku o tej porze Norymberga żyła tematem ekologii. Od 13 do 16 lutego, już po raz trzydziesty Norymberskie Centrum Wystawowe gościło u siebie BioFach - największe w świecie i najbardziej znaczące w swojej dziedzinie targi ekologiczne. Duet BioFach - ekologiczne artykuły spożywcze i Vivaness - naturalne produkty kosmetyczne pobiły swój własny rekord sprzed roku.

TEKST ■ Anna Malinowski

ZDJĘCIA ■ Chris Schmitz

BioFach 2019 w liczbach

Określenie „pasma niekończącego się sukcesu” naprawdę pasuje do przedsięwzięcia BioFach. Jak długo piszę o tych targach, a piszę o nich od 5 lat, tak długo relacjonuję rokrocznie o wzrastających liczbach z nimi związanych. Pozwólcie więc Państwu, że dotrzymam tradycji i wymienię kilka liczb: w 2019 targi odwiedziło 51.500 gości ze 143 krajów, a w 2018 było odwiedzających 50.000 ze 134 krajów. W tym roku przyjechało 3.273 wystawców z 98 krajów, rok temu wystawców było 3.218, a krajów ich pochodzenia 93. Do grona wystawiających się w ramach BioFach dołączyły Botswana i Komory, a na Vivaness - Filipiny i Serbia. Rekord dotyczył, niestety, również cen biletów: cena jednorazowego wejścia wzrosła z 42

do 44 euro, a stałego biletu z 61 do 65 euro.

Jedyne, co pozostało bez zmian, to ilość hal. Od dwóch lat jest ich 10, ale już teraz Centrum Wystawowe zapowiada, że za rok będzie ich o dwie więcej. Czyżby w 2020 znowu mogła pisać o kolejnym bicu rekordów? To pokaże czas, ale faktem jest, że ekologia ma się w świecie dobrze. W roku 2017 na jedzenie pochodzenia ekologicznego wydano 90 miliardów dolarów, a rok później już o 5 miliardów dolarów więcej. Sami Niemcy wydali w 2018 roku ponad 10 miliardów euro, Szwajcarzy - 2,3, a Austriacy - 1,5 miliarda. Natomiast Francuzi na przestrzeni ostatnich 5 lat podwoili spożycie ekologicznych artykułów spożywczych i wydali na nie ponad 7 miliardów euro.

Edukacja, trendy i nowości

Do tradycyjnych przed-

siewzięć BioFach należy dział edukacyjny prowadzony przez kongres targowy. Tegoroczna dewiza brzmiała: „System eko - w całości zdrowy”. Podczas trwania targów można było zgłębić swoją wiedzę na tematy dotyczące zarówno artykułów spożywczych, jak również produktów kosmetycznych. Ok. 150 pokazów, prezentacji, warsztatów, dyskusji i wykładów przyciągnęło uwagę około 9,5 tysiąca odwiedzających. Kto sam nie zauważył tegorocznych trendów, temu podpowiedziano właśnie tutaj. Tak jak zeszłego roku wśród produktów spożywczych prym wiodły artykuły wegańskie - prezentowało je 1.345 wystawców i wegetariańskie z 1.245 wystawcami, a także produkty wysokobiałkowe. Królująca dotychczas soja jako najpopularniejsze źródło białka otrzymała wsparcie w coraz bardziej docenianych orzechach nerkowca, migdałach czy groszku. W dziale kosmetycznym prym wiodły probiotyki.

Do trendów tegorocznych targów należały z pewnością biodegradowalne opakowania oraz kompostowanie. Z wielu stron słyszało się, że trend ten będzie w ramach przyszłorocznych targów kontynuowany i rozbudowany. Na tegorocznych targach zaprezentowano między innymi papier z artykułów spożywczych oraz makaronowe słomki do picia, a cała akcja znana jest również poza targami pod hasłem „Zero Waste”, czyli zero marnotrawstwa.

Również nasze rosnące kulinarne wygodnictwo znalazło swoje odzwierciedlenie w tegorocznych propozycjach w formie gotowych i półgotowych dań i produktów. Wśród setek przypraw zwycięstwo odniósł znany już Majom i Aztekom egzotyczny korzeń kurkumy oraz pochodzące z Korei kimchi - sfermentowane lub kiszane warzywa.

W sercu targów, jak co roku zaprezentowano nowości z dziedziny spożywczej (541) oraz ko-





smetycznej (155). Targowi goście mogli zapoznać się z wystawionymi artykułami, a następnie zgłosić na któryś z nich, aby w ten sposób przyczynić się tradycyjnie do nadania zwycięzcom nagrody Best New Product Awards. Wśród nagrodzonych za najlepszą nowość w kategorii napoje znalazł się produkt polski, a konkretnie ekologiczny sok z jagody kamczackiej firmy Nutracevit.

W cieniu pszczoł

Gdy 13 lutego chciałam w niemieckich wiadomościach obejrzeć relację o otwarciu BioFach, a dotychczas było samo przez się zrozumiałe, że takowa zajmowała sporo miejsca na wszystkich ważnych kanałach, musiałam stwierdzić, że tym razem skupiono się ma innym wydarzeniu. W tym samym dniu, co otwarcie targów, zakończyła się akcja, która rozpoczęła się w Bawarii 31 stycznia. Miała ona charakter oddolny jako ustawodawcza inicjatywa społeczna zwana „Volksbegehren” - po polsku „petycją”. Celem tej inicjatywy było zwrócenie uwagi społeczeństwa oraz polityków na ważny temat. W opisywanej akcji w Bawarii za cel wybrano sobie ratowanie pszczoł. W Niemczech w ostatnich 10 latach wyginęło 75% dzikich pszczoł, na czerwonej liście znajduje się pod ochroną ok 8.000 owadów, a ilość łąko-

wych i polnych ptaków zmalała w ostatnich 30 latach o połowę. Cel akcji zatem szlachetny. Warunkiem sukcesu przeprowadzonej inicjatywy było złożenie w ratuszach bawarskich miast podpisów przez co najmniej 1 milion obywateli. Wynik okazał się fascynujący i jedyny w swoim rodzaju. Ponad 1,7 miliona ludzi podpisało petycję w obronie pszczoł i nie tylko ich - efekt świadomości społeczeństwa, pracy ok. 170 organizacji działających na rzecz ochrony środowiska oraz szerokiego wsparcia mediów. Wydarzenie bez precedensu, w którego ślad chcę iść teraz inne Bundeslandy. To, że o BioFach poinformowano w niemieckich dziennikach dopiero dzień później, na pewno nie zaszkodziło ekologicznym targom, a zwiększyło za to świadomość przeciętnego obywatela tego i, ale jak widać po mnie - nie tylko tego kraju.

Polskie akcenty na BioFach

Po raz drugi polski przemysł rolno-spożywczy w dziedzinie ekologii reprezentował Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa. To na jego zaproszenie w współpracy z organizacjami zrzeszającymi rolników i producentów zaprezentowały się na powierzchni 192 m² 34 firmy z całego kraju. Codzienne pokazy kulinarne przyciągały chętnych do poznania smaków polskiej kuchni. Dziewczyny w „małych czarnych” zastąpiły dotychczasowe dziewczyny w strojach folklorystycznych.

Znane mi już z poprzednich lat takie firmy jak: Dary Natury, Runo, Bio berry czy Bio Planet szły swoją drogą i prezentowały się samodzielnie, nie licząc na niczyje wsparcie. Fakt, że są jako wystawcy na BioFach od kilku lat świadczy o ich stabilności i stałym miejscu w dziedzinie światowej ekologii.

A za rok?

Za rok, a dokładnie od 12 do 15 lutego 2020 roku Norymberskie Centrum Wystawowe znowu gościć będzie BioFach i Vivaness w swoich progach. Może będą bite kolejne rekordy? Może tak być, bo statystyki targowe mówią, że 95% tegorocznych gości zanotowało sobie już teraz przyszłoroczny termin.

Z pola wzięte

Zalety kursu rolniczego

Wbrew powiedzeniu naszego taty, że człowiek uczy się przez całe życie, a i tak głupi umiera, wybrałam się na kurs. Kurs rolniczy. Nie dość, że jestem na nim najstarsza, to jeszcze do tego jedną z niewielu, którzy o pracy na roli nie mają pojęcia. W związku z powyższym interesuje mnie wszystko, łącznie z tym, co dla innych jest oczywiste np. jak zaorać estetycznie pole, którego kształt nie jest estetyczny, czy co jest lepszym zabiegiem na podziąkanie: podorywka czy agregat?

W pewnym momencie uświadomiłam sobie jednak, że moja edukacja ma jeszcze inne, bardzo cenne i nieprzewidziane wcześniej strony.

Po pierwsze: od długiego czasu jeden z naszych ciągników łśni czystością. Gdy dowiedziałam się, że jako przyszła rolniczka będę musiała poznać traktor od środka, wybrałam z naszego gospodarstwa Zetora i poinformowałam o tym naszych pracowników. Strach padł błady na każdego z czterech traktorzystów czy jak to się teraz poprawnie określa - operatorów. Zdziwiło mnie, gdy poprosili o zmiotki, ścierki i płyn do szyb, ale już po dwóch dniach, gdy wsiałam do środka kabiny, zapachniało wiosną. Od razu pożałowałam, że nie powiedziałam na początku, iż muszę wypróbować wszystkie cztery ciągniki...

Po drugie: nareszcie poznałam prawa fizyki, którymi rządzi się traktor ciągnący przyczepę. Byłam dopiero na trzech lekcjach nauki jazdy, ale już teraz widzę różnicę. Zasmakowałam we wszystkim, co większe od samochodu osobowego i oczami wyobraźni widzę, jak jadę Zetorem, ciągnę za sobą dwie przyczepy pełne zboża i manewruję nimi po ściernisku, polnej drodze i asfalcie... No tak sobie marzę...

Po trzecie: nadszedł czas, że i ja mogę wypowiadać się na naszym gospodarstwie na zebraniach dotyczących zabiegów agrotechnicznych... To znaczy, wypowia-



ANNA MALINOWSKI

dać się mogłam i wcześniej, czyli przed kursem, ale dopiero teraz zauważam, że to, co powiem, jest wysłuchiwane, brane pod uwagę, a nieraz nawet jest źródłem zdziwienia.

Po czwarte: poznałam miły rytuał powitalny naszej grupy, który jest dowodem równouprawnienia płci. Tradycję zapoczątkował nasz kolega - nazwijmy go umownie Tomkiem. Tomek wpadł na zajęcia i przywitał się podaniem ręki ze wszystkimi bez wyjątku... również z nami dziewczynkami, a jest nas zaledwie 5. Serio! Poczucie silny uścisk dłoni przyszłego rolnika - to prawie nobilitacja dla przyszłej rolniczki.

Ach, jest jeszcze jeden plus kursu: nawet jeśli nasz tato miałby mieć rację ze swoim powiedzeniem, to już dzisiaj wiem, że może umrzeć ogólnie głupia, ale na pewno o wiele mądrzejsza niż przed kursem. ■



Życiowe pasje Teresy

Teresa Urbaniak z Kowalewa ma w sobie niesamowitą ciekawość świata. Uczestniczy w wielu warsztatach organizowanych przez różne organizacje. Jej grafik rozpisany jest szczegółowo na każdy dzień tygodnia w ujęciu miesięcznym. I wiercie mi Państwo, nie było łatwo umówić się z nią na spotkanie.

TEKST ■ Dorota Piękna-Paterczyk

Marzec to miesiąc, który kochamy za pierwsze zwiastuny wiosny, pojawiające się w naszych ogrodach. Przez zanikającą warstwę śniegu przebijają przebiśniegi, krokusy, cebulice, ranniki i tulipany. Byliny typu ciemierniki, pierwiosniki, przylaszczki potwierdzają, że wiosna zagościła na dobre, a krzewy forsycji, oczaru, derenia i wawrzynka czarują swoimi kolorami. Dzień staje się coraz dłuższy i coraz więcej słonecznych promieni do nas dociera. Każdy z nas ma więcej werwy i zapału do pracy. Taką niesamowitą energię ma w sobie Teresa Urbaniak z Kowalewa (powiat pleszew-

ski). - *Od dziecka miałam w sobie dużo energii i tak mi zostało do teraz. Moja mama zmarła, kiedy miałam 10 lat. Musiałam opiekować się młodszym bratem i jakoś sobie radzić. Nigdy nie potrafiłam wysiedzieć na miejscu - podkreśla. Nasza bohaterka ma wiele pasji, w których spełnia się w stu procentach. - *Zawsze byłam w Kole Gospodyń, chociaż nie byłam zapisana, ale chodziłam za moją teściową. Po zakończeniu pracy zawodowej pojawił się Uniwersytet Trzeciego Wieku, Forum Kobiet Powiatu Pleszewskiego, Centrum Wspierania Inicjatyw Społecznych i wiele innych organizacji, w których działałam - opowiada.**

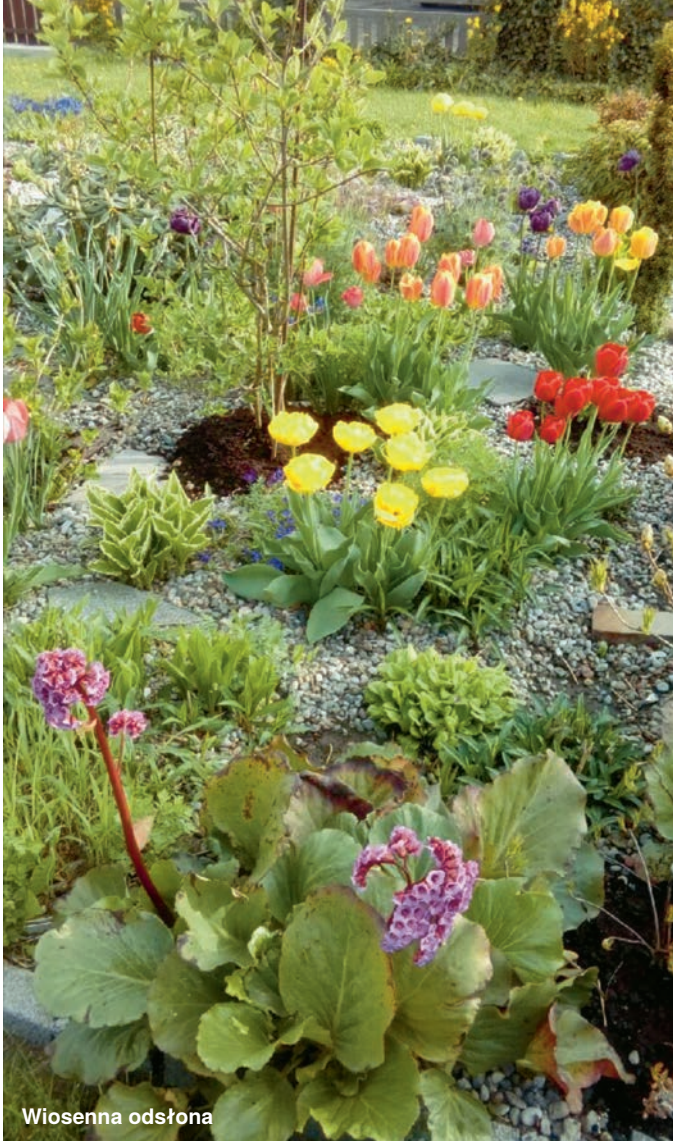
W jej domu jest imponująca kolekcja zielonych roślin doniczkowych. Stoją praktycznie

w każdym pokoju, ale w dużym zagęszczeniu widzimy je w przeszklonej altanie. Są tam draceny, juki, fikusy, figowce, guzmania, kalanchoe, różnokolorowe grudniki oraz wiele innych roślin, które pani Teresa kupuje w sklepach, bo akurat jej się podobają. - *Agawy i oleandry będą za jakiś czas wyniesione na dwór, a reszta kwiatów zostanie w domu - dodaje pani Teresa. Mieszkancka Kowalewa ma duży ogród, w którym lubi spędzać swój wolny czas. Niezwykle ważna jest dla niej estetyka otoczenia. Zarówno w domu, jak i w ogrodzie wszystko musi być zadbane, dopracowane i wypielegnowane. Mąż pani Teresy - pan Zygmunt żartuje: - *Najpierw był mały kawałek ogrodu, ale ciągle**

*było mało i mało. Zaczął się więc tak rozrastać i tak rozrasta się dalej. Oprócz ogrodu ozdobnego jest również ogród warzywny, w którym rośnie wiele gatunków warzyw. - *Mąż twierdzi, że powinno być mniej, ale ja lubię mieć wszystko pod ręką. A to, co zostanie, przerabiam na zapasy zimowe - opowiada. W ogrodzie wydzielono miejsce, w którym rosną truskawki, poziomki, borówki i maliny. Pani Teresa dodaje: - *Wszystkie krzewy miałam od maleńkich roślinek i mam dużą satysfakcję z tego, że wszystkie wyhodowałam sama. Przez jakiś czas szczepiłam także drzewka, ale już tego nie robię. We wszystkim pomagają mi wnuk Mikołaj, który wykonuje ciężkie już dla mnie prace, a córka i zięć biorą czynny udział w aranżacjach ogrodu. Wiosna to okres, w którym mamy zwiększoną ilość prac do wykonania w ogrodzie. Bieremy się do kopania, przycinania. Zdejmujemy okrycia zabezpieczające drzewa i krzewy przed mrozem, sprawdzamy pnie młodych drzewek, które mogły uszkodzić gryzonie. Przystępujemy do cięcia drzew i krzewów. Ważne, aby cięcie wykonać w trakcie bezdeszczowej pogody i pamiętać o zabezpieczeniu ran odpowiednim preparatem. O takim zabiegu pamięta pani Teresa. - *Otwarte rany stanowią doskonałe miejsce do wnikania patogenów. Rynek ogrodniczy proponuje wiele takich produktów. Jednym z nich jest preparat o nazwie Cortexa firmy Agro-Trade. Służy on do zabezpieczenia ran drzew i krzewów, powstałych podczas szczepień i cięcia. Specjalnie opracowana receptura - mieszanka oleju roślinnego, regulatorów pH oraz pigmentów i plastyfikowanych polimerów, w miejscu uszkodzenia tworzy mikroporowatą powłokę.****

Pani Teresa w jesiennym ogrodzie





Wiosenna odłona

Chroni ona przed infekcjami bakteryjnymi i grzybowymi, a także umożliwia drzewu oddychanie. Maść Cortexa tworzy trwałą, fizyczną barierę ochronną przed wpływem czynników atmosferycznych oraz przyspiesza zabliznianie ran. W ogrodzie ozdobnym pani Teresy rośnie dużo roślin. Jest kolekcja różnokolorowych różaneczników, forsycje, hortensje. Widzimy trawy ozdobne jeszcze w zimowej odłonie. Posadzono dużą kolekcję gryczpanów, które pani

Teresa sama wyhodowała. - *Decoracyjnie prezentuje się kocanka włoska znana jako maggi włoskie lub curry* - informuje. Roślina ta pochodzi z krajów rejonu Morza Śródziemnego, rośnie na suchych i nasłonecznionych miejscach. Bardzo ładnie w ogrodzie wygląda nasadzenie bergenii sercolistnej: *To bylina o dużych, okrągłych liściach, które na jesieni przebarwiają się na kolor czerwony. Ozdobą bergenii są kwiaty, które pojawiają się na przełomie kwietnia i maja* - mówi pani Teresa. Niedługo w poustawianych skrzynkach pojawią się kolorowe bratki, które mogą mieć kwiaty we wszystkich kolorach tęczy. Które kolory wybierze pani Teresa, okaże się już wkrótce.

Teresa Urbaniak z Kowalewa ma w sobie niesamowitą ciekawość świata. Uczestniczy w wielu warsztatach organizowanych przez różne organizacje. Jej grafik rozpisany jest szczegółowo na każdy dzień tygodnia w ujęciu miesięcznym. I wierzyć mi Państwo, nie było łatwo umówić się z nią na spotkanie. Chętnie bierze udział w konkursach kulinarnych i zdobywa czołowe miejsca. Świadczy o tym

duża kolekcja pucharów, dyplomów i różnych nagród, które mam okazję zobaczyć. Jej wielką pasją jest pieczenie ciast. Upiecze wszystko. Nie ma dla niej rzeczy niemożliwych do wykonania. Ale... wyspecjalizowała się w robieniu tortów i to sprawia jej najwięcej przyjemności. Tworzy prawdziwe tortowe arcydzieła. Na okoliczność naszego spotkania upiekła tort z napisem Wieści Rolnicze. Nie tylko pięknie wyglądał, ale również wyśmienicie smakował! Pani Teresa również pięknie wyszywa, maluje ikony, rzeźbi w mydle. Wszystko, za co się zabierze, jej wychodzi. Jest urodzonym społecznikiem i zawsze chętnie pomaga oraz dzieli się swoimi pomysłami z innymi osobami. Śmieje się, że gościnność ma ze wschodu, a poczucie estetyki - z Niemiec. Bo taka mieszanka genów w niej drzemie. - *Chyba już od dziecka skazana byłam na pracę społeczną i do dzisiaj lubię to*

*bić. Wspomina, jak w ubiegłym roku powstawał witalny dożynkowy. - Skrzyknęliśmy się z sąsiadami i udało nam się stworzyć coś ciekawego, z czego byliśmy bardzo dumni. A że komisja oceniająca doceniła naszą pracę i przyznała nam nagrodę, to było to naprawdę miłe. Uczciliśmy to później na jednym z moich ogrodów wspaniałym sąsiedzkim spotkaniem przy grillu. Każdy przyniósł „coś” i było naprawdę sympatycznie - opowiada. Rodzina jest dla niej najważniejsza i zawsze stawia ją na pierwszym miejscu. Ma w niej duże wsparcie i ona również wspiera ją we wszystkich działaniach. Pani Teresa znana jest ze swej gościnności oraz serdeczności. Stosuje dewizę życiową - „Gość w dom - Bóg w dom”. - *Robię to, co mi serce dyktuje. Oddaję chyba z nawiązka to, co dostawałam w dzieciństwie i w młodości od dobrych ludzi. Jeśli zdrowie pozwoli, będę robiła to dalej* - oświadcza Teresa Urbaniak z Kowalewa.*

KONKURS

Dla naszych Czytelników mamy 3 zestawy preparatów od firmy **Agro-Trade**. W skład każdej nagrody wchodzi: **opryskiwacz Maja**, **Slugix 3 GB** - zielony granulat skutecznie zwalczający ślimaki w ogrodzie i nie tylko, **Cortexa** - maść ogrodnicza, ochronna, wspomagająca zabliznianie się ran drzew po zabiegach cięcia, **Aedex** - preparat zwalczający larwy komarów przeznaczony do stosowania w oczkach wodnych i miejscach gromadzenia się wody, **Draker RTU** - gotowy do użytku insektycyd zwalczający owady biegające i latające. **Lagoon Protection** - repelent odstraszaający komary, chroni skórę przed ukąszeniami do 6 godzin.

Aby wziąć udział w konkursie trzeba odpowiedzieć na pytanie: Jakie zadanie spełnia mikroporowata powłoka na roślinie utworzona przez maść ochronną?
a) dzięki niej z rośliny odparowuje nadmiar wody,
b) chroni przed infekcjami bakteryjnymi i grzybowymi, a także umożliwia drzewu oddychanie,
c) sprawia, że roślina jest delikatna w dotyku.

SMS o treści wr.ogrod.popravna odpowiedź, np. wr.ogrod.a prosimy przesyłać do 22 marca pod numer 71051 (koszt 1,23 zł z VAT). Regulamin na www.wiescirolnicze.pl. W treści smsa prosimy nie wpisywać swoich danych osobowych.



Na powitanie tort z napisem „Wieści Rolnicze”

Idealna pora na czerwone buraczki



Buraki cały czas są niedocenianym przez nas warzywem. W jego niepozornej bulwie kryje się potężna dawka składników odżywczych takich jak: żelazo, wapń, magnez i potas. Do naszego jadłospisu buraki powinniśmy włączyć zwłaszcza w okresie jesienno-zimowym, kiedy jesteśmy szczególnie podatni na różnego rodzaju infekcje i przeziębienia.

Możemy z nich przyrządzić zupy, sałatki, soki, a nawet nalewki i lody. Zawsze gotuję je w skórce, dzięki czemu nie tracą zbyt dużo soku i cennych witamin oraz minerałów. Jednak jeszcze zdrowsze są buraki... pieczone, gdyż podczas tego procesu nie uciekają z nich cenne substancje odżywcze. Równie zdrowy jest nieprzetworzony sok z surowych buraków.

(HD)

CARPACCIO Z BURAKÓW

Składniki:

- dwa buraki średniej wielkości
- sałata rukola
- ser mozzarella
- kwaśna śmietana do dekoracji
- oliwa do dekoracji
- zioła prowansalskie
- świeżo zmielony pieprz

Wykonanie:

Umyte buraczki piekę ze skórką, owinięte folią aluminiową, w piekarniku nagrzanym do 180 stopni, aż do miękkości (zajmuje to około 30-60 minut, w zależności od wielkości buraków). Po ich obraniu i ostudzeniu, kroją w plasterki. W plasterki kroją również ser. Na półmisku układam na przemian sałatę, buraczki, ser. Polewam kwaśną śmietaną i oliwą. Posypuję pieprzem i ziołami.



ZUPA KREM

Składniki:

- 1 kg małych buraczków
- 6 łyżek oliwy extra vergine
- 1 cebula, pokrojona w kosteczkę
- 2 posiekane ząbki czosnku
- 1 łyżka posiekanego świeżego tymianku
- sól i świeżo zmielony czarny pieprz
- 1 litr bulionu jarzynowego
- 4 łyżki śmietany kremówki
- jogurt naturalny

Wykonanie:

Umyte buraczki zawijam w folię aluminiową i wstawiam do piekarnika nagrzanego do 200 stopni. Piekę przez ok. 1 godzinę (w zależności od wielkości warzyw), po czym obieram ze skórki. Kroję warzywa na mniejsze kawałki. Na patelni rozgrzewam oliwę i smażę na niej na złoty kolor cebulę oraz czosnek. Dodaję buraczki, tymianek oraz sól i pieprz do smaku. Podsmażam kolejne kilka minut, a następnie dolewam bulion. Gotuję pod przykryciem przez 15 minut. Miksuję na puree, dodaję kremówkę i doprawiam do smaku. Przed podaniem dekoruję łyżką jogurtu.



BURACZANY SOK

Składniki:

- 1 średniej wielkości burak
- około 3-4 marchewki
- duża garść świeżego szpinaku

Wykonanie:

Składniki przepuszczam przez sokowirówkę lub wyciskarkę do warzyw i owoców. Gotowy sok przelewam do szklanki. Jeśli jest zbyt gęsty można dodać do niego wodę, a latem kostki lodu. Idealny zwłaszcza na śniadanie.



CZERWONE KLOPSY

Składniki:

- 500 g mięsa mielonego
- 200 g buraczków z zalewy octowej
- 2 jajka
- 2 łyżki śmietany 16%
- 2 łyżki bułki tartej
- 2 średnie cebule
- sól i pieprz
- przyprawy: majeranek, słodka i ostra papryka, gałka muszkatołowa (w ilościach odpowiednich do naszego smaku)
- pęczek pietruszki
- tłuszcz do smażenia

Wykonanie:

Buraczki uciaram na tarce na najmniejszych oczkach. Mieszam z mięsem mielonym. Cebulę kroję w drobną kostkę i smażę na złoty kolor na oleju. Dodaję do mięsa. Wbijam jajka, dolewam śmietanę, wsypuję bułkę tartą, posiekaną pietruszkę i dokładnie mieszam. Doprawiam do smaku solą, pieprzem i resztą przypraw. Formuję klopsiki, które smażę na rozgrzanym oleju z obu stron.



CIASTO BURACZANO-CZEKOLADOWE

Składniki:

- 50 g kakao
- 175 g mąki pszennej
- 1,5 łyżeczki proszku do pieczenia
- 200 g cukru
- 250 g ugotowanych buraczków (zmiksowanych na puree)
- 3 duże jajka
- 200 g oleju słonecznikowego lub rzepakowego
- 100 g deserowej lub gorzkiej czekolady
- 100 g drobno posiekanych orzechów

Wykonanie:

Do naczynia przesiewam suche składniki: mąkę pszenną, kakao, proszek do pieczenia i cukier. W drugim naczyniu mieszam buraczane puree, jajka i olej. Dodaję do nich suche składniki i mieszam różgą. Na koniec dodaję drobno posiekaną czekoladę i orzechy. Mieszam. Przelewam ciasto w tortownicę. Piekę w temperaturze 160-170°C przez około 40-45 minut (do tzw. suchego patyczka). Po upieczeniu dekoruję polewę czekoladową lub cukrem pudrem. Dla pokreślenia smaku na polewie czekoladowej można rozsypać kryształki soli morskiej.

ZDROWE CHIPSY



Składniki:

- buraczki
- oliwa
- przyprawy

Wykonanie:

Piekarnik nagrzewam do 180-200°C. Blachę wykładam papierem do pieczenia. Umyte buraki obieram ze skórki i kroję na jak najcieńsze plasterki - może być to zrobione przy użyciu tarki lub melaksera. Układam je równomiernie na papierze, skrapiam delikatnie oliwą i posypuję przyprawami według uznania. Piekę 15-20 minut, po czym obracam podpieczone chipsy na drugą stronę i zapiekam kolejne 10-20 minut - trzeba uważać, bo można je szybko spalić.

BARSZCZ UKRAIŃSKI

Składniki:

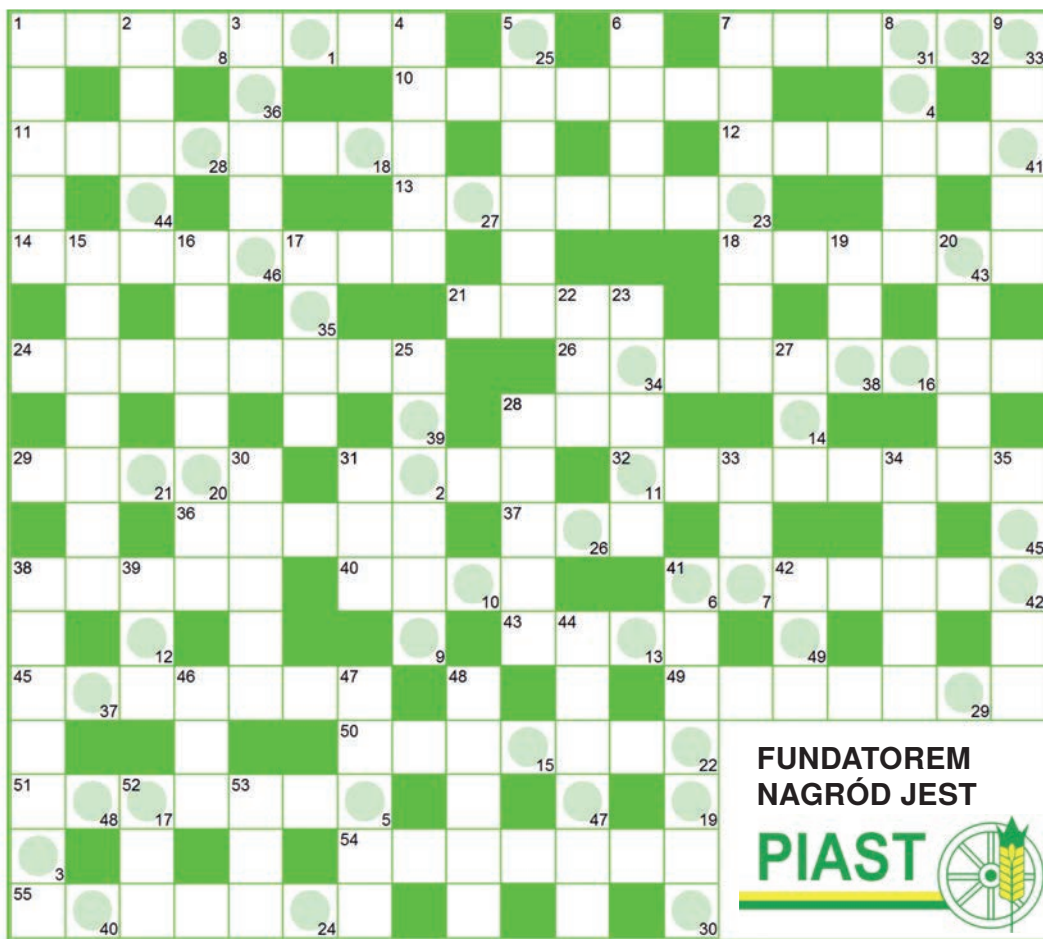
- 3 średnie czerwone buraki
- 1,5 łyżki masła
- 2 cebule
- 1 marchewka
- 1 pietruszka
- kawałek selera
- kawałek kapusty (najlepiej włoskiej, ale może też być biała)
- około 2,5 litra bulionu
- 1 puszka białej fasoli
- 1 ząbek czosnku
- przyprawy: 2 listki laurowe, 2 ziela angielskie, 1 łyżeczka ziołowego pieprzu
- 1 pomidor lub 4 łyżki pomidorów z puszeki
- 1 łyżka soku z cytryny



Wykonanie:

Pokrojoną w kostkę cebulkę podsmażam w garnku na maśle. Dodaję obraną i pokrojoną w kostkę marchewkę, pietruszkę oraz seler (mogą być też przetarte przez tarkę na dużych oczkach). Dodaję obrane i pokrojone w kostkę buraczki. Zalewam gorącym bulionem i zagotowuję. W międzyczasie dodaję poszatowaną kapustę, fasolkę (wraz z zalewą z puszeki), obrany i zmiążdżony ząbek czosnku oraz przyprawy. Doprawiam solą i pieprzem. Gotuję na małym ogniu do miękkości warzyw. Pod koniec dodaję obranego ze skórki pomidora pokrojonego w kostkę i gotuję jeszcze chwilę. Na koniec dodaję sok z cytryny. Podaję z kwaśną śmietaną.





1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27
28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49					

POZIOMO:

- Głos owcy lub kozy.
- Nowinka, innowacja.
- Miododajna roślina zielna.
- Szybkie oddychanie u zwierząt.
- Subiekt z „Lalki”.
- Dawniej nadzorca robotników rolnych.
- Wzór, szablon malarski.
- Świt.
- Kawa zbożowa.
- Podobieństwo, odpowiedniość, zgodność.
- Polny kwiat.
- Samochód z Korei.
- Piotr (ur. 1958), narciarz-skoczek; wielokrotny MP.
- Kultowy zakaz.
- Rodzaj sita z dużymi otworami.
- Rewolwer z XIX w.
- Kręci się w oku.

- Pnąca roślina tropikalna o jadalnych bulwach.
- Wirusowa choroba zakaźna lub pasza.
- Bylina o złocistożółtych kwiatach; ziarnopłon wiosenny.
- Część taśmy filmowej.
- Stan zachwytu, uniesienia.
- Obrońca w sądzie.
- Dwuletnia roślina pastewna; karpień.
- Talerze perkusyjne.
- Pantofle baletowe.
- Dochody rodziny królewskiej.

PIONOWO:

- Kompozytor francuski, opery: „Carmen”, „Poławiacze pereł”.
- Chłopski dom mieszkalny, zwykle drewniany.
- Polskie włókno poliestrowe.

- Skutek jakiejś przyczyny; rezultat, wynik.
- Bunkier.
- Model małego samochodu Renault.
- Młode ryby, wpuszczone do jezior i stawów dla zarybienia ich.
- Drzewo liściaste.
- Szewski gwóźdź.
- Kolejność ustalana na podstawie osiągniętych wyników.
- Marszczony pas tkaniny.
- Stolica lotwy.
- Bywa mniejsze lub konieczne.
- Skąpiec z Glasgow.
- Grecka litera.
- Ozdoba na łańcuch.
- Daw.: względy, grzeczności.
- Obok Lecha i Czecha.
- W czasach stalinowskich: bogaty chłop.
- Towarzystwo taniec brazylijski.

KRZYŻÓWKA nr 3/2019

Rozwiąż krzyżówkę, wyślij SMS z rozwiązaniem oraz nazwą miejscowości, w której mieszkasz pod numer 71051. Treść SMS-a: **wr.poprawne hasło.miejscowość** (np. wr.przykładowe hasło krzyżówki.poznań). Na rozwiązanie czekamy do 21.03.2019 do godziny 12.00. Koszt SMS-a 1,23 zł z VAT.

UWAGA - Wysłanie SMS-em zgłoszenia z prawidłowym hasłem krzyżówki jest równoznaczne z akceptacją regulaminu i zgodą na przetwarzanie danych osobowych zgodnie z RODO. Szczegóły w regulaminie dostępnym na portalu wiescirolnicze.pl

Do wygrania

3x

ZESTAW:
POLAR
+ **CZAPKA**



Rozwiązanie krzyżówki nr 02/2019, Hasło: „PASZE Z PIASTA GWARANTUJĄ SUKCES TWOJEJ HODOWLI”

Nagrody otrzymują: Andrzej Martyna, Stary Olesiec, Marzena Ufniarz, Opoka-Kolonia, Henryk Siejka, Międzyrzec Podlaski.

wiescirolnicze.pl



Portal dla rolników

501 267 334 redakcja@wiescirolnicze.pl

Największa w Polsce wystawa techniki rolniczej w halach



Patronat Honorowy:
Minister Rolnictwa
i Rozwoju Wsi

25
LAT-YEARS

Targi Kielce
exhibition & congress centre



AGROTECH

XXV Międzynarodowe Targi Techniki Rolniczej

LAS-EXPO

XIX Targi Przemysłu Drzewnego i Gospodarki Zasobami Leśnym

15-17.03.2019



LICZNE KONFERENCJE
I SPOTKANIA



KOMPENDIUM WIEDZY
DLA ROLNIKÓW I LEŚNIKÓW

Partner Mediany:



www.agrotech.pl
www.las-expo.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

ZAMÓW PRENUMERATĘ

**WIĘŚCI
ROLNICZE**

Wypełniony druk wraz z potwierdzeniem
przelewu prosimy przesać na adres:
Redakcja „Życie Pleszewa”,
ul. Kaliska 24, 63-300 Pleszew

Imię i nazwisko:

Adres:

Tel. kontaktowy:

E-mail:

Prenumerata na okres:

(wypełnij odpowiednie pola)

od 2019 do 20.....r.

Miesięczny koszt prenumeraty:

4,00 zł

Całkowity koszt (za wybrany okres)

prenumeraty: zł



Pieniądze należy wpłacić na konto bankowe: Bank PKO BP S.A. o. Jarocin
98 1020 2212 0000 5202 0093 3929

Dane do wpłaty: **Południowa Oficyna Wydawnicza, Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin** W tytule: „Opłata za prenumeratę **Więści Rolniczych**”

Realizatorem przesyłki jest: Redakcja „Więści Rolnicze”, Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., Jarocin, ul. Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin, tel. 62 747-15-31 Zarejestrowana pod nr KRS: 000053718 w Sądzie Rejonowym w Poznaniu, IX Wydział Gospodarczy KRS, NIP 617-19-79-904, numer rachunku bankowego 98 1020 2212 0000 5202 0093 3929; REGON 251010225. Wydawca: „Więści Rolniczych”, „Gazety Jarocińskiej”, „Życia Pleszewa”, „Życia Gostynia”, „Życia Rawicza” i „Gazety Krotoszyńskiej”.

Administratorem danych osobowych, zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady Europejskiej 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L z 2016 r. nr 119 jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin, zwana dalej Administratorem.

Warunkiem złożenia zamówienia prenumeraty miesięcznika **Więści Rolnicze** jest dobrowolne wyrażenie zgody na przetwarzanie danych osobowych zleceńodawcy.

ZGODA NA PRZETWARZANIE DANYCH OSOBOWYCH

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych:

- imię i nazwisko* adres zamieszkania*
 adres e-mail nr telefonu komórkowego*

przez Administratora Danych Osobowych, którym jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o. w zakresie ich:

- zbierania* przechowywania*
 opracowywania* udostępniania*
 usuwania*

w celu:

- administracyjnym związanym z realizacją dostarczenia przesyłki, jaką jest miesięcznik **Więści Rolnicze**

- przekazywania ofert marketingowych Administratora Danych Osobowych

- przekazywania newsletterów przez Administratora Danych Osobowych.

Podanie danych jest dobrowolne lecz niezbędne do złożenia zamówienia prenumeraty, podstawą przetwarzania danych jest moja zgoda.

Odbiorcami danych mogą być:

- Poczta Polska SA obsługująca przyjmowanie i dostarczanie przesyłek w imieniu ADO

- podmioty obsługujące płatności.

Mam prawo wycofania zgody w dowolnym momencie.

Dane osobowe będą przetwarzane do ewentualnego odwołania zgody, a po takim odwołaniu, przez okres przedawnienia roszczeń przysługujących administratorowi danych i w stosunku do niego.

Mam prawo żądania od administratora dostępu do moich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania (o prawie do przenoszenia danych, jeżeli przysługuje), a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Danych Osobowych.

W przypadku pytań dotyczących przetwarzania danych osobowych mogą się kontaktować z Administratorem Danych Osobowych pod adresem 63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1A

**pole obowiązkowe*

Podpis i data:.....



ISOVER Agro

izolacja z wełny szklanej do budynków rolniczych

Poprawia mikroklimat, pomaga chronić zwierzęta i rośliny przed infekcjami (materiał odporny na szkodliwe grzyby i pleśnie), zapewniając odpowiednią temperaturę i wentylację przez cały czas funkcjonowania w przegrodzie.

Produkty Agro są niepalne, nie osiadają w przegrodzie, są łatwe i poręczne w montażu. Znacząco wpływają na redukcję zużycia energii i kosztów ogrzewania zimą i chłodzenia latem – to szybki zwrot zainwestowanych środków.



NASI PARTNERZY

KWARTET FHI Rafał Czumaj

ul. Dworcowa 9, 11-400 Kętrzyn, tel. 89 752 21 64

ATEST-POL TADEUSZ PRUSZKO

ul. Elewatorska 14, 19-203 Grajewo, tel. 86 272 34 94

PHU „K-FOX” KRZYSZTOF LIS

ul. Rzymska 38/40, 62-800 Kalisz, tel. 62 768 08 18

INVEST ONE Przemysław Zalewski-Drezner

ul. Leszczynowa 55/2, 15-811 Białystok, tel. 504 172 411

TERMOIZOLACJE DLA BUDOWNICTWA „ŚWIĄTEK” K. ŚWIĄTEK

Wielka Wieś 16, 98-240 Szadek, tel. 506 083 828

P. W. ART-BUD Jan Lachowski

ul. Towarowa 28, 85-746 Bydgoszcz, tel.: 52 323 05 50

Dostawy na terenie całego kraju.

www.isover.pl/agro

ISOVER
SAINT-GOBAIN

Nr 3 MARZEC 2019



WIEŚCI REGIONALNE



Dobra szkoła dla rolnika

Jeśli planujemy przyszłość w gospodarstwie rolnym, to tylko szkoła rolnicza. Ale jaka? Wybór jest ogromny. Wojtek z Nowopilska zdecydował się na technikum mechanizacji rolnictwa. Dziś absolutnie tego nie żałuje.

Szkoła dobra dla rolnika

Wiele dzieci rolników już w wieku 8 - 10 lat wie, co będzie robić w przyszłości. Przejęcie gospodarstwa po rodzicach wydaje się im naturalnym procesem. To wybór odpowiedniej szkoły często nastęrcza im więcej kłopotów.

TEKST ■ Dorota Jańczak

Osoby, które wiążą swoją przyszłość z rolnictwem, mają do wyboru wiele kierunków kształcenia. Wcale nie muszą wybierać stricte technikum rolniczego. Może to być klasa o specjalności: mechanizacja rolnictwa i agrotrojniki, turystyka wiejska, systemy i urządzenia energetyki odnawialnej, weterynaria, mechanik-operator pojazdów i maszyn rolniczych lub inżynieria środowiska i melioracji. Kierunek powinien być powiązany z zainteresowaniami i tym, w czym młody człowiek chce się specjalizować w przyszłości. Jeśli wie, że będzie zarządzać dużym stadem bydła, może zdecydować

się na weterynarię, w przypadku specjalizacji w produkcji roślinnej - mechanizację rolnictwa. Kolejne pytanie to wybór konkretnej placówki. W samej Wielkopolsce jest ich około 50. Często czynnikiem decydującym jest odległość od miejsca zamieszkania. Ale nie zawsze tak jest, bo przy szkołach są internaty.

Poprosiliśmy trzech absolwentów z woj. wielkopolskiego o komentarz dotyczący kształcenia, atmosfery panującej w szkołach oraz praktyk. Czy po kilku latach od ukończenia nauki wykorzystują wiedzę tam zdobytą w swoich gospodarstwach? Na ile szkolne zajęcia praktyczne przygotowały ich do pracy w zawodzie?

Bartosz Szajewski z Łuszkowa (gmina Krzywiń) uczęszczał do Zespołu Szkół Rolniczych w Grzybnie. Właścicielem gospodarstwa nastawionego na produkcję mleka (60 krów dojnych) jest od 6 lat. Gdy je przejął, miał 18 lat. Najlepiej wspomina Program Albatros, dzięki któremu szkołę wyposażono w nowy sprzęt rolniczy, na którym mógł się uczyć mechanizacji. - Korzystaliśmy z niego na zajęciach praktycznych albo gdy robiliśmy kursy na kombajn. Pamiętam też doświadczenia na nawigacji. Uczyliśmy się, jak działa system GPS w przypadku mierzenia pól. Przeprowadzone było także szkolenie dotyczące tego, jak starać się o dopłaty do ziemi - stwierdza Bartosz Szajewski.

Troszkę inaczej o tym samym programie mówi Tomek z powiatu gostyńskiego, który uczęszczał do Zespołu Szkół Rolniczych w Grabonogu. - Mam wrażenie, że sprzęt był wtedy tylko do pokazu. Korzystaliśmy z niego w bardzo małym stopniu, obojętnie nawet nie jeździłem na nim. To pewnie wyglądało tak: macie ten sprzęt, ale żeby nic się z nim nie stało. Jakikolwiek działania np. w polu były wykonywane małymi traktorami - stwierdza Tomek i dodaje, że najbardziej pozytywnie ocenia podejście do uczniów młodych nauczycieli, którzy odznaczali się energią i dużą wiedzą. Zapadły mu w pamięci zajęcia, podczas których mógł coś zobaczyć w realu i dotknąć. - Ciekawe

— R E K L A M A —



Zespół Szkół Rolniczych i Technicznych
im. Hipolita Cegielskiego w Powodowie

64-200 Wolsztyn
tel. (0-68) 384-36-75
tel. fax. (0-68) 384-38-38

www.zsrpowodowo.pl
zsrpowodowo@poczta.onet.pl
facebook.com/ZSRiTPowodowo



Zapraszamy do podjęcia nauki w **TECHNIKUM** w zawodach:

- Technik Mechanizacji Rolnictwa i Agrotrojniki
- Technik Rolnik
- Technik Architektury Krajobrazu
- Technik Weterynarii
- Technik Żywności i Usług Gastronomicznych
- Technik Spedytor
- Technik Hotelarstwa
- Technik Geodeta
- Technik Awionik - klasa mundurowa
- Technik Elektronik

Zawody te nadają uprawnienia rolnicze i możliwości skorzystania z dotacji unijnych dla młodego rolnika. Uczeń zdobywa prawo jazdy kategorii T, B oraz dodatkowe umiejętności w ramach kursów.

BRANŻOWA SZKOŁA I STOPNIA:

- Mechanik - Operator Pojazdów i Maszyn Rolniczych
- Zawód ten nadaje uprawnienia rolnicze, oraz prawo jazdy kat. T i B
- Kucharz

DNI OTWARTE:

19.03.2019 10.00 - 17.00
18.05.2019 10.00 - 13.00

DISPONUJEMY WOLNYMI MIEJSCAMI W INTERNACIE I STOŁÓWKĄ SZKOLNĄ

Zespół Szkół Przyrodniczo-Biznesowych w Tarcach

BEZPŁATNY KURS ROLNICZY
CZAS TRWANIA TYLKO 1 ROK



egzamin potwierdzający kwalifikacje R3 do prowadzenia gospodarstw rolniczych i korzystania z funduszy unijnych (ARiMR) na miejscu w **Tarcach**

ZAPRASZAMY NA DNI OTWARTE 14 i 15 MARCA
POZNAJ NASZĄ OFERTĘ I DOŁĄCZ DO NAS.

SZKOŁY DLA MŁODZIEŻY



SZKOŁA BRANŻOWA I STOPNIA:
magazynier-logistik, cukiernik, fotograf, rolnik

TECHNIKUM:
technik logistik, technik technologii żywności, technik weterynarii, technik agrobiznesu, technik architektury krajobrazu, technik organizacji reklamy, technik fotografii i multimediiów, technik ochrony środowiska



Fot. Archiwum



Uczniowie przede wszystkim doceniają zajęcia praktyczne

były też dodatkowe rzeczy, które nauczyciele pokazywali poza tymi z podręczników, w ten sposób zarażali nas nowinkami - wspomina Tomek. Podobne zdanie ma Wojciech Szablewski z Nowopilska (gmina Chocz), który jest absolwentem Zespołu Szkół Przyrodniczo-Politechnicznych w Marszewie. - Część nauczycieli rzeczywiście przekazywała wiedzę nowoczesną, a część, raczej ci starsi - już troszkę nie na czasie. Uczyliśmy się więc o no-

wych technologiach oraz o tradycyjnym rolnictwie - mówi Wojciech Szablewski, który dzisiaj specjalizuje się w hodowli krów mlecznych, opasów i trzody chlewnej. Największy minus szkoły? Według Wojciecha to dość stare maszyny rolnicze do ćwiczeń. - Ale wiem, że teraz szkoła jest lepiej wyposażona. Dostali nowego New Hollanda - komentuje.

Wszyscy trzej przekonują, że w szkole najbardziej podobały

im się praktyki - zwłaszcza wyjazdowe. - Na miejscu mieliśmy zajęcia praktyczne w warsztatach: ślusarskie, spawalnicze, naprawa, konserwacja, elektronarzędzia - wymienia Wojciech Szablewski. Szkoła w Marszewie zezwalała na odbycie stażu we własnym gospodarstwie i Wojciech z tego chętnie korzystał. - Ale te osoby, które nie pochodziły z gospodarstwa, mogły odbyć go u jakiegoś wybranego gospodarza i chwalili sobie to - wspomina mieszkaniec Nowopilska. Ogromną wiedzę Bartosz Szajewski, jak sam mówi, zdobył w trakcie praktyk w dużym gospodarstwie w Szołdrach.

- Tamtejsza obora należy do najnowocześniejszych w regionie. Właśnie tam pierwszy raz w życiu zobaczyłem, jak działa robot udojowy. Mogliśmy sprawdzić, jak niektóre rozwiązania działają, czy są awaryjne i czy warto w nie zainwestować w swoim gospodarstwie. Przymierzam się właśnie do wybudowania dużej obory z robotem - zdradza mieszkaniec Łuszkowa. Tomek z gostyńskiego dobrze ocenia praktyki w gospodarstwie ukierunkowanym na produkcję mleka i opasów. - Tam rzeczywiście wiele się nauczyłem. Praktycznie pracowaliśmy w tym gospodarstwie i zawsze, gdy chcieliśmy, mogliśmy jego właścicielowi zadawać pytania. Była tam nowa stacja do odpajania cieląt oraz nowoczesny budynek na rusztach - mówi Tomek.

Co należałoby według młodych rolników poprawić? Przede wszystkim podstawę programową, która w wielu kwestiach, ich zdaniem, odbiega od współcześnie dostępnej wiedzy. - Zdarzało się, że wkuwaliśmy coś, czego już nikt obecnie nie stosuje, ale musieliśmy, bo było to w podręczniku i trzeba było zdać z tego egzamin - stwierdza Tomek.

— R E K L A M A —



Sieć Szkół Rolniczych

prowadzonych przez
Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi

**SZKOŁA
Z INTERNATEM**

www.marszew.pl

Technikum w zawodzie:

- Technik mechanizacji rolnictwa i agrotechniki
- Technik architektury krajobrazu
- Technik technologii żywności
- Technik weterynarii
- Technik turystyki wiejskiej
- Technik agrobiznesu
- Technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej
- Technik rolnik

Branżowa Szkoła I Stopnia

w zawodzie:

- Mechanik-operator pojazdów i maszyn rolniczych
- Rolnik
- Ogrodnik

Szkoła Policealna dla Dorosłych

w zawodzie:

- Technik weterynarii

Kwalifikacyjne Kursy Zawodowe:

- Bezpłatne, nadające uprawnienia rolnicze

Kursy i szkolenia:

- Kurs operatora kombajnu zbożowego
- Kurs operatora siewczarni samojezdnej
- Szkolenie w zakresie stosowania środków ochrony roślin przy użyciu opryskiwaczy
- Kurs operatora wózków widłowych



Czyste powietrze nie jest przywilejem



#czasowstrzymywacz: Poseł do PE dr Andrzej Grzyb na konferencji w imieniu grupy roboczej PE na rzecz zniesienia zmian czasu w UE

Rozmowa z Posłem do Parlamentu Europejskiego Andrzejem Grzybem

red. Marek Orzechowski: Panie Pośle, to już 10 rok w Parlamencie Europejskim. Spory багаż doświadczeń. Jakie były to dla Pana lata?

poseł do PE, dr Andrzej Grzyb: Tak naprawdę współpracę z PE rozpocząłem już co najmniej w 1996 roku jako Współprzewodniczący Parlamentarnego Komitetu Stowarzyszenia Sejm RP – Parlament Europejski, a przed samym wejściem do UE jako polski obserwator. W każdym razie jest to czas, który pozwala rzetelnie poznać mechanizmy UE, co ułatwia skuteczne reprezentowanie Wielkopolski w Europie. **Ktoś słusznie zauważył, że UE rozwija się nie pomimo, ale przez kryzysy.** Tych w ostatnich latach nie brakowało, więc ten czas był niełatwy, pracowity, pełen wyzwań, ale i satysfakcji. Bilans jest pozytywny i pokazuje, że można osiągnąć postawione sobie cele. Potrzebna jest tylko konsekwencja, właściwa definicja problemów, wytrwałość, wsparcie i współpraca. Zwłaszcza że ostatnie jest ważne, parlament bowiem to praca zespołowa.

Na czym się Pan skupiał, reprezentując w Brukseli Wielkopolan?

Na problemach, które nie znają granic i dotyczą nas wszystkich – od Wielkopolski po Brukselę – a co za tym idzie, takich, które skuteczniej można rozwiązywać w ramach współpracy państw UE niż osobno. Oczywiście, zawsze miałem na uwadze sprawy mi najbliższe – odnoszące się do pięknej Wielkopolski, do moich rodzinnych stron.

Na przykład zanieczyszczonym powietrzem, smogiem...

Tak. Podstawowy warunek zdrowego życia – to zdrowe powietrze. Nie może być tak, że z powodu smogu umiera w Polsce 40 tysięcy osób rocznie. A powietrze nie zna granic państwowych i stąd

walka o poprawę tutaj wymaga skoordynowania działań całej UE. Reprezentowałem PE w pracach z państwami UE nad prawem dotyczącym średnich ośrodków spalania, instalacji odpowiadających skalą np. gminnym czy miejskim ciepłowniom, takich najbliższej ludzi. Wypracowaliśmy racjonalne rozwiązania, które pozwolą ograniczyć emisje trujących gazów i pyłów, a jednocześnie będą wspierać rozwój ciepłownictwa, zastępując trujące palenie słabej jakości paliwem czy śmieciami. Równolegle, w ramach reformy Europejskiego Systemu Handlu Pozwoleniami na Emisje, zabezpieczyłem dla sektora ciepłowniczego 30% bezpłatnych uprawnień do emisji, a po stronie PE około 12,5 mld euro na modernizację energetyki w Polsce. A więc nie tylko standardy i preferencje, ale również konkretne wsparcie unijnych funduszy. Krok po kroku rozwiązujemy ten problem.

Złe powietrze, to nie tylko palenie byle czym w przestarzałych piecach, to także emisje z samochodowych silników...

Tak, średnio dwie trzecie emisji w Europie, w tym w Polsce, pochodzi z samochodów. Poza okresem zimowym, to główne źródło SMOGU. **PE powierzył mi wypracowanie przepisów dyrektywy UE wspierającej czyste ekologicznie pojazdy.** I z satysfakcją mogę powiedzieć, że dosłownie w ostatnich dniach zawarłem porozumienie w imieniu PE z państwami UE w tej sprawie. Polacy mają dość smogu, sektor publiczny potrzebuje czystych, energooszczędnych autobusów, ciężarówek i samochodów dostawczych, a europejski przemysł długofalowego impulsu innowacyjnego, który pozwoli mu stawić czoła globalnej konkurencji. W ramach przyjętych przepisów, określony procent zamówień publicznych administracji rządowej i sa-

morządów, na szeroko rozumiany transport, będzie musiał dotyczyć technologii zeroemisyjnych (tzw. elektromobilność), wykorzystujących prąd elektryczny lub wodór. Przez pewien czas jeszcze, szczególnie tam, gdzie są mniejsze możliwości finansowe, obok zeroemisyjnych dozwolone będą technologie czyste np. silniki na gaz, szczególnie biogaz, które praktycznie nie powodują SMOGU. Dobrze, że także w Wielkopolsce mamy przedsiębiorstwa z ofertą autobusów elektrycznych, wodorowych i na gaz, które z powodzeniem wygrywają z konkurencją w Europie i na świecie. Wypracowaliśmy racjonalne rozwiązania, które dadzą samorządom do ręki skuteczne narzędzia do walki o lepsze powietrze.

Zostaje więc furtka dla biogazu w transporcie publicznym?

Wykorzystanie biogazu wiąże się z rozwiązaniami, które wprowadziłem do tzw. pakietu Gospodarki o Obiegu Zamkniętym, który jest kluczowy dla przyszłości ekonomicznej UE. Dzięki niej odpady staną się odzyskiwanymi cennymi surowcami – co będzie korzystne dla dobra środowiska wpływającego na nasze zdrowie, dla efektywności wykorzystywanych surowców czy trwałości projektowanych produktów. Po 2020 roku niemożliwe będzie składowanie nieselekcjonowanych odpadów organicznych na wysypiskach, jednak dzięki moim propozycjom obok przetwarzania na kompost, możliwe będzie ich przetwarzanie na biogaz. To dodatkowe rozwiązanie dla samorządów i impuls ekonomiczny, szczególnie dla obszarów rolniczych. A biogaz zasili część naszych samochodów czy elektrociepłowni, likwidując SMOG. Zysk dla nas wszystkich – dla zdrowia i dla kieszeni. Czyste powietrze nie jest przywilejem.

Rozmawiał Marek Orzechowski

Andrzej Grzyb

Wielkopolski punkt widzenia

Zapraszam do zapoznania się ze szczegółami mojej pracy w Parlamencie Europejskim na rzecz Wielkopolski



www.andrzejgrzyb.eu

@GrzybAndrzej

Andrzej Grzyb Poseł do Parlamentu Europejskiego

**GOTOWY
NA TWÓJ
BIZNES**



Renault MASTER

Już od 1285 zł/mies.

Z pakietem **Easy Service PRO** z przeglądami i przedłużoną gwarancją.

Program **Easy Mobility** w standardzie – zastępcze auto dostawcze dla Twojej firmy.



Samochody dostawcze Renault Nr 1 w Polsce

Pierwsze rejestracje nowych samochodów dostawczych o DMC do 3,5 t w Polsce w 2018 r. wg danych PZPM oraz IBRM SAMAR.

Rata dotyczy wersji Furgon FWD Business 2,8 t L1H1 dCi 110 Euro6. Umowa serwisowa Easy Service PRO z przedłużoną gwarancją i usługą serwisową do 3 lat lub z limitem 120 000 km, w zależności od tego, co nastąpi pierwsze, jest dostępna w połączeniu z leasingiem od 101% dla przedsiębiorstw oferowanym przez RCI Leasing Polska Sp. z o.o. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym dla różnych wersji modelu Renault Master wynosi od 6,8 do 9,5 l/100 km, a emisja CO₂ od 177 do 247 g/km. Wartości te zostały określone w ramach oficjalnych procedur badawczych przeprowadzonych w warunkach laboratoryjnych zgodnie z przepisami obowiązującymi w dniu publikacji. Zużycie paliwa oraz emisja CO₂ w spalinach konkretnego pojazdu w rzeczywistych warunkach drogowych mogą się różnić od podanych wyników pomiarów, gdyż na wartości te wpływają m.in. takie czynniki, jak: masa pojazdu (zależna od liczby pasażerów i obciążenia, a także od zainstalowanego wyposażenia dodatkowego), jego stan techniczny (np. ciśnienie w oponach), umiejętności i zachowania kierowcy oraz warunki drogowe (natężenie ruchu, stan nawierzchni itp.). Koncern Renault w ramach programu Driving ECO2 wyposaża swoje samochody w rozwiązania, które pomagają kierowcy aktywnie wpływać na ekonomiczną i ekologiczną jazdę i tym samym przyczyniają się do ochrony środowiska. Samochody koncernu Renault budowane są również, zgodnie z przepisami dotyczącymi wymogów ochrony środowiska, z wykorzystaniem części i materiałów pochodzących z odzysku i recyklingu. Szczegółowe informacje dotyczące spełniania wymogów ochrony środowiska znajdują się na renault.pl i u Autoryzowanych Partnerów Renault.

Renault zaleca 

 renault.pl

Auto Centrum Lis Sp. z o.o.
ul. Łódzka 69, 62-800 Kalisz
tel: 62 764 50 80

**auto
centrum LIS**

Wielkopolscy hodowcy bydła wybrali nowe władze. Nie milkną echa afery mięsnej

TEKST ■ Bogdan Bujak

Ponad 80 delegatów z terenu całego województwa wielkopolskiego zjechało się w lutym do Krobi (powiat gostyński), aby wybrać nowe władze Wielkopolskiego Związku Hodowców i Producentów Bydła. Organizacja powstała w 1999 roku skupia obecnie w swoich szeregach 1.825 członków-hodowców. Jest drugim pod względem wielkości tego typu związkiem w Polsce. - *Działalność związku to przede wszystkim zaangażowanie społeczne wielu osób. Ludzi, którzy na co dzień mają szereg obowiązków w swoich własnych gospodarstwach czy też pełnią różne funkcje w innych firmach, instytucjach. Mają własne rodziny i często ich kosztem starają się poświęcić dla dobrej hodowli wielkopolskiej i polskiej* - mówił rządzący od 16 lat związkiem prezes Przemysław Jagła. Zgodnie z regulaminem obrad zjazdu jako najwyższego organu WZPiHB, oprócz prezesa wybierano także m.in. zarząd związku złożony z 24 członków. Wchodzili do niego delegaci według klucza: 10 z okręgu Leszno, 9 z rejonu Krotoszyn-Ostrów-Kalisz, 2 z rejonu Piła-Konin-Koło-Września i 3 z rejonu Poznań-Gniezno. Przed dokonaniem wyboru nowych władz udzielono jeszcze absolutorium odchodzącym.

W głosowaniu tajnym 81 głosami, przy trzech głosach nie-



Krobia jest niemal od samego początku istnienia organizacji miejscem odbywania się zjazdów WZPiHB. W pobliskich Pudliszkach odbywa się także największa wystawa hodowlana bydła w Wielkopolsce. Ponadto największa ilość hodowców występuje na terenie powiatów gostyńskiego, krotoszyńskiego i rawickiego



Przemysław Jagła wybór na kolejną kadencję, po 16 latach bycia prezesem, ocenia jako „wyzwanie ponadczasowe”. - *To znaczy, że praca, którą wykonywałem, budzi zaufanie wielkopolskich hodowców.*

ważnych, na piątą już kadencję prezesem wybrano Przemysława Jagłę. Natomiast wiceprezesami wyłonionymi spośród członków

zarządu zostali Tadeusz Dymarski i Mikołaj Czarnecki. Funkcję sekretarza objął Henryk Olejniczak.

Oczywiście bez echa na zjeździe nie mógł przejść temat, który - jak mówił prezes Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka Leszek Hądzlik - „odbije nam się wszystkim”, czyli nielegalny ubój chorych krów. Zdaniem nowego-starego prezesa „najwięcej jest tutaj manipulacji medialnej w tym wszystkim”. - *Bo jak powiedział minister rolnictwa, nie stwierdzono żadnego złego mięsa. Wszystkie mięso, które badano z tych wydarzeń, było zdadne do spożycia. Zostało spożyte przez wiele osób w wielu miejscach Europy i nikomu nic się nie stało* - mówi Przemysław Jagła. Dodaje, że takich patologii jak pokazywane ostatnio w mediach nie powinno być. Jednocześnie jest daleki od piętnowania ludzi „na filmach”, gdyż nie wie, ile jest w nich prawdy, a ile manipulacji. - *To można zaklasyfikować w sferze wypadku przy pracy, a nie afery międzynarodowej, jak to narkęcono w tej chwili. Mówienie, że padliną żywiono ludzi, to jest jakiś błąd. Bo procedury dopuszczają ubój bydła pourazowego. Nie zawsze takie bydło podlega od razu utylizacji z tego powodu, że uległo urazowi. To, które trafia do rzeźni „na nogach”, zdrowe też nie wszystkie partie od razu spełniają wymagania. Tylko*

dopiero po uboju weterynarz ocenia z pracownikami uprawnionymi do oceny tusz, czy dana sztuka nadaje się do spożycia - tłumaczy prezes. W jego opinii cała afera to „woda na młyn” dla innych państw, które skorzystają teraz na tym w celu ochrony własnego rynku przed polską wołowiną. - *To są straty, które poniesiemy my, producenci, najbardziej uczciwi ludzie w tym całym łańcuchu, którzy nawet procedur nie złamali. Bo nie złamano procedur w ten sposób, że dostarczono chorą i trującą żywność* - podsumowuje prezes WZPiHB.

O tym, że straty poniosą przede wszystkim właściciele stad, przekonany jest również Marek Błaszczuk z Ziółkowa. - *Cena bydła rzeźnego już poszła przeszło złotówkę w dół czy nawet 1,50 zł w niektórych przypadkach. Rzeźnie nie chcą odbierać w ogóle bydła leżącego. Co teraz z tym zrobić? To wszystko odbije się bardzo na rolniku. Żeby teraz odrobić tę stratę, to będzie trwało na pewno wiele miesięcy* - ocenia hodowca. Oczywiście słyszał o ostatnich wydarzeniach związanych z nielegalnym ubojem. Jednak tylko słyszał. Sam nigdy nie był świadkiem takiej „patologii”. - *Jak ubojnia przyjeżdżała, to moim zdaniem wszystkie warunki były spełnione. Myślę, że może w innych miejscach sporadycznie się coś takiego zdarzało* - podaje Marek Błaszczuk.

CZŁONKOWIE ZARZĄDU WIELKOPOLSKIEGO ZWIĄZKU HODOWCÓW I PRODUCENTÓW BYDŁA W POZNANIU

■ Rejon Leszno

Leszek Hądzlik, Jan Pobierowski, Mikołaj Czarnecki, Stanisław Dudka, Wiesław Konarczak, Rafał Andrzejewski, Zbigniew Dworecki, Roman Lipowczyk, Dariusz Wawrzyniak

■ Rejon Krotoszyn-Ostrów-Kalisz

Tadeusz Dymarski, Roman Marszałek, Lech Walka, Zygmunt Kaj, Ireneusz Dymarski, Tadeusz Waliszewski, Maciej Pol, Andrzej Adamczak, Przemysław Kmiecinski

■ Rejon Piła-Konin-Koło-Września

Mieczysław Zaremba, Paweł Kaźmierczak

■ Rejon Poznań-Gniezno

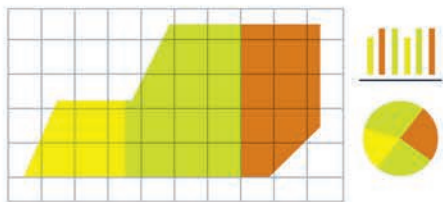
Leszek Koziczyński, Henryk Olejniczak, Robert Neneman



GIEŁDA KALISKA

SZYBKOŚĆ • KOMFORT • WYGODA

Z nami **planujesz i kontrolujesz** swoje działania sprzedażowe.
Zapewniamy **superszybki** dostęp do analiz rynkowych i raportów cenowych **każdego dnia!**
Tylko teraz pakiet **premium** za **19,99 zł** miesięcznie!



10 LAT HISTORII

Logując się na stronie zyskujesz dostęp do 10 letniej historii notowań cenowych. Analizy, porównania i wykresy - wszystko w jednym miejscu.


144 PRODUKTY

Na naszej stronie internetowej znajdziesz aktualne notowania większości odmian warzyw, owoców z kraju i z zagranicy.



3 PAKIETY

Sam zdecyduj, co Ci jest potrzebne. Wybierz spośród 3 pakietów. Korzystaj przez okres próbny.


PAKIET FREE

Pakiet obejmuje dostęp do aktualnych notowań z danego dnia oraz wydruk. Pakiet jest bezpłatny dla użytkownika po zalogowaniu.


PAKIET PREMIUM

Pakiet obejmuje dostęp do całej historii notowań, wykresów, analiz i porównań, z możliwością wydruku oraz wysyłki na maila użytkownika. Bezpłatny przez 7 dni.


PAKIET PREMIUMSMS

Pakiet premium rozszerzony o wysyłkę wybranych notowań na numer telefonu podany przez użytkownika. Bezpłatny przez 7 dni.

www.gieldakaliska.pl

Junior rolnik i radny ma pomysł na życie

Mateusz Stajkowski stawia na nowoczesne gospodarstwo i swoją społeczną przydatność.

TEKST ■ Franciszek Szklennik

Ma zaledwie 23 lata i mieszka w Pomarżankach w gminie Skoki. To niewielka wieś na samym skraju gminy i zarazem powiatu wągrowieckiego. Za miedzą leży już powiat gnieźnieński. Dokumenty historyczne wspominają o miejscowości już w XVI wieku.

Mandat radnego Mateusz Stajkowski zdobył, wygrywając z czworgiem kontrkandydatów.

GDY PYTAŁ, MÓWILI: STARTUJ

- Nie budziłem się rano z postanowieniem, że zostanę radnym. Decyzję o kandydowaniu podjąłem w ostatniej chwili. Namawiali mnie koledzy rolnicy, którzy przekonywali mnie, że sprawy rolnicze w radzie mogą być słabo reprezentowane - mówi Stajkowski. - Mamie mój pomysł chyba nie bardzo się podobał, ale już się przyzwyczaiła - dodaje ze śmiechem.

- Na początku byłam wewnętrznie przeciwko kandydowaniu Mateusza, ale w końcu dałam spokój - potwierdza Irena Stajkowska, mama Mateusza. - Ma swój rozum i musi się uczyć nowych ról.

Młody rolnik startował z Komitetu Wyborczego Aleksandry Radeckiej - ubiegającej się o urząd burmistrza Skoków. Tuż po wyborach pan Mateusz przyglądał się zabiegom innych radnych o ulokowanie się w klubach. Jego też odwiedzali i namawiali, ale postawił na rozwiązywanie problemów mieszkańców, nie zaś na lokalne gry polityczne.

- Uczę się nowej roli społecznej, bo do tej pory głowę miałem zajętą gospodarstwem i studiami, które kończę na Uniwersytecie



Przyrodniczym w Poznaniu - wyznaje student ostatniego roku inżynierii rolniczej, zwanej dawniej mechanizacją rolniczą. Na uczelni są także: młodsza o trzy lata siostra, która pracuje i jednocześnie studiuje finanse i rachunkowość oraz młodszy o dwa lata brat, który na Politechnice Poznańskiej wybrał mechanizację i budowę maszyn.

Po wyborach pan Mateusz dużo czasu poświęcał na poznanie zasad funkcjonowania rady, a ponieważ jest człon-

kiem komisji zajmującej się także sprawami rolnictwa, uważnie studiuje dokumenty, które będą podstawą podejmowanych przez samorząd decyzji. Ma też za zadanie wywalczenie w planie inwestycyjnym gminy drogi z prawdziwego zdarzenia, bo drogą asfaltową można dojechać wyłącznie do sąsiedniego Jabłkowa. Dalej to już tylko drogi bez twardej nawierzchni. Jak napada śniegu, to zanim dotrze sprzęt z gminy, mieszkańcy muszą sami udrożnić przejazd. Gdy są roztopy, to

znowu pojawia się problem na gruntowych odcinkach.

ROLNIK Z WYBORU

- Nasz syn nie krążył w marzeniach o przyszłości. Od dziecka chciał być rolnikiem. Był nieodłącznym partnerem swojego dziadka i taty w wyprawach ciągnikiem na pola. Sam też podjął decyzję, że pójdzie do Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Gnieźnie, a później na studia w Poznaniu - mówi mama Mateusza.

Stajkowscy gospodarzą na roli w Pomarżankach od czterech pokoleń. Miał tu swoje gospodarstwo pradziadek Mateusza, swoje zbudował też dziadek. Należący do Mateusza Stajkowskiego „kawałek tortu” to 34 hektary, a około 60 ha należy do jego rodziców.

Rodzice Mateusza poznali się na urodzinach kuzyna pani Ireny. Ona sama pochodzi z Michalczy w gminie Kłecko, gdzie jej rodzice także gospodarują na roli. Przyszły małżonek miał już przepisane gospodarstwo po ojcu. Te ich 25 hektarów w tych okolicach znaczyło tyle, co o połowę mniej gdzie indziej. Gleby tu słabe, a część ziemi musiała być zalesiona, bo tylko las miał tu szanse jakoś wyrosnąć. Młodym nie pozostało nic innego jak gospodarstwo powiększać. Część gruntów to dzierżawa z agencji, działki są położone w trzech gminach i dwóch powiatach. Aby dotrzeć do najodleglejszego skrawka ziemi, trzeba pokonać ok. 13 kilometrów.

Gospodarstwo jest nastawione na chów trzody chlewnej. Stajkowscy sprzedają rocznie 1.000 dorosłych sztuk. Materiał hodowlany zapewnia im 50 macior, a produkcja odbywa się całkowicie w cyklu

Mama Mateusza z życzliwością wypowiada się o decyzjach syna



zamkniętym. Są praktycznie samowystarczalni w zakresie składników pasz, które sami też wytwarzają w gospodarstwie. Średnio 10 - 12 hektarów zajmuje uprawa kukurydzy, ok. 20 hektarów obsiewają rzepakiem, a pozostałe przeznaczają pod uprawę żyta hybrydowego.

W głowie młodego rolnika pojawia się od czasu do czasu myśl o nowej chlewni do chowu macior, ale mama na razie studzi zapał syna. Niedawno wybudowali magazyn zbożowy, kupili mocniejszy ciągnik. Wiele napraw i remontów przeprowadzają sami, bo zarówno tata Piotr, jak i synowie wiele potrafią.

- Priorytetowy dla nas jest zakup ziemi, której gotowi jesteśmy nabyć każdą ilość - mówi pani Irena. - A przy obecnych cenach żywności trudno marzyć o inwestycyjnym boomie. Sprzedajemy już dwadzieścia lat tuczniaki, ale pełni zadowolenia nie ma.

Kiedyś mieli krowy, było więc własne mleko, masło, sery. Teraz przepisy nie pozwalają na sąsiedztwo w tym samym budynku i krów, i świń.

- Kury mam, więc są jajka z pewnego źródła - śmieje się pani Irena. - Własne koty też - dodaje rozbawiona. - Kiedyś miałam 15 kur, ale chyba zniknęły w brzuchach lisów, bo tu wokół lasy.

BŁYSK W OKU

Mateusz Stajkowski sprawia wrażenie człowieka, który wie, czego chce. Zarówno w gospodarstwie, jak i w swoim samorządowym debiucie. Jest bardzo przejęty nową rolą. - Zdecydowałem się na start w wyborach nie dla prestiżu. Po pięciu latach

wyborcy ocenią, czy moja obecność w radzie była nic nieznaczącym epizodem, czy zdarzeniem budującym zaufanie - mówi młody radny. - Zarówno we wsi, jak i w gminie jest parę rzeczy pilnych do zrobienia, ale warunkowane są środkami finansowymi. Tak samo jest w gospodarstwie.

Uważa, że w społeczeństwie krąży dwójka rolników opinii. - Ludzie wypominają nam dopłaty z Unii, które okazały się dla wielu zbawienne, ale rolnicy woleliby otrzymać godziwą zapłatę za swoją produkcję. Trzeba przypomnieć, że w momencie wprowadzenia dopłat natychmiast podniesiono ceny na maszyny i środki produkcji - wylicza. - Jeśli otrzymamy godziwą zapłatę, to będzie nas stać na zakup potrzebnych maszyn i środków do produkcji, minimalizując wsparcie zewnętrzne.

Jak większość rolników w Wielkopolsce Stajkowski odczuł skutki suszy. Mówią wręcz, że ponad 6 ha zbóż, w dodatku na lekkich glebach, wypaliło słońce. - W tym roku susza, w ubiegłym roku obfite opady, które spowodowały, że ostatnie kawałki obsiane kukurydzą młóciliśmy dopiero w marcu tego roku. Przytrafił się też nam pożar zasiewów - dodaje pani Irena. - A pieniądze za skutki suszy się opóźniały.

Zapytani o chwilę dla siebie, odpowiadają, że zdarza się im wygospodarować dwa-trzy dni, żeby w gronie rodziny wyskoczyć nad morze. Ale przez pierwsze dwanaście lat gospodarzenia nie mieli takiej okazji.

- Jak Mateusz się ożeni, to my będziemy wypoczywać, a oni niech sobie sami gotują - mówi ze śmiechem pani Irena.

Zapraszamy na nasze stoisko na TARGACH AGROMASZ W MARSZEWIE już 7 kwietnia. Pawilon nr 17

MATY DEZYNFEKCYJNE PRZEJAZDOWE ORAZ WEJŚCIOWE



ANTIFREEZE PŁYN NA MROZY DO MAT

Czarna wierzchnia siatka elastyczna

- dobrze przepuszcza płyn dezynfekcyjny
- zatrzymuje zanieczyszczenia na wierzchu maty
- odporna na rozdarcia, przetarcia oraz duży nacisk

gramatura 265g/m, przepuszczalność 45%, wytrzymałość na zerwanie 1900N/50mm, Wytrzymałość na rozdarcie 380N, wytrzymałość termiczna od -40 do +70

Nieprzepuszczalny materiał antypoślizgowy (plandeka)

- nie przepuszcza płynu dezynfekcyjnego
- posiada wypustki antypoślizgowe
- mocna i wytrzymała

gramatura 620g/m, wytrzymałość na zerwanie 3000N/5cm, wytrzymałość na rozdarcie 300N, wytrzymałość termiczna od -40 do +70

Chłonna płyta poliuretanowa

Wkład chłonny wymienny, zatrzymujący ciecz oraz nadający kształt macie dezynfekcyjnej; Zamek błyskawiczny umożliwiający wymianę wkładu chłonnego.

Wymiary mat dezynfekcyjnych:

- 80 cm x 80 cm x 4 cm
- 80 cm x 90 cm x 4 cm
- 190 cm x 120 cm x 4 cm
- 200 cm x 240 cm x 4 cm (modułowe)
- 200 cm x 500 cm x 4 cm (modułowe)
- 350 cm x 400 cm x 4 cm (modułowe)



Producent;

tel; 512-239-354

PROFESJONALNE Myjki wysoko ciśnieniowe zimnowodne oraz gorącowodne



LAVOR



MYJKA LAVOR HYPER C

KOD	Hyper 2021 LP
CIŚNIENIE	8.654.0031
PRZEPŁYW	200 BAR
MOC/NAPIĘCIE	1260 LH
RODZAJ POMPY	9400W-400V/50HZ
MAX TEMP WODY	MPW5/1450 OBR/MIN
	40c

MYJKA LAVOR HYPER L

KOD	8.621.00028
CIŚNIENIE	30200 BAR
PRZEPŁYW	830/1260 LH
MOC/NAPIĘCIE	9700W-400V/50HZ
RODZAJ POMPY	CLS/145RPM
MAX TEMP WODY	40d/140c

!!!KONKURENCYJNE CENY!!!

Ponadto oferujemy wysokiej jakości chemię myjącą i dezynfekcyjną dla ferm oraz samochodową i przemysłową.

Świadczymy usługi w zakresie Dezynfekcji, Dezynsekcji oraz Deratyzacji

MASZ PROBLEM ZE SZKODNIKAMI

ZADZWOŃ

DORADZIMY, POMOŻEMY



CENTRUM ZWALCZANIA ZAGROZEŃ SANITARNYCH I OCHRONA PRZED SZKODNIKAMI

- DEZYNSEKCJA
- DERATYZACJA
- DEZYNFEKCJA

PHU „MONIA” Wielkopolska tel. 512-239-354

www.ratsbusters.pl

POSTAWILI NA KROWY

Monika i Krzysztof Kowalczykowie należą do rolników, którzy swoje życie poświęcają pracy zawodowej, a także ziemi. Mają niespełna 10 hektarów i 14 krów mlecznych. Mimo małej powierzchni upraw, paszy zwierzętom nie brakuje.

TEKST

■ Anetta Przespolewska

Tym razem ciepłe popołudnie, mimo drugiej połowy lutego, postanowiłam spędzić z Moniką i Krzysztofem Kowalczykami ze Strugi (gmina Żelazków, powiat kaliski). Ona - z wykształcenia farmaceutka (obecnie na urlopie wychowawczym). On - wychowawca w domu dziecka. Mimo tak różnych zawodów postanowili również czas poświęcić na pracy w gospodarstwie. Ziemię po rodzicach pani Moniki przejęli osiem lat temu. - *Już kilka lat wcześniej rodzice zrezygnowali z hodowli trzody chlewnej. Cena żywca wieprzowego jest bardzo niestabilna, dlatego postawili na bydło mleczne. I my to kontynuujemy* - opowiada pani Monika. Obecnie stado liczy 14 krów mlecznych. - *Sprzedajemy też cielaki* - mówi. Dodaje, że nie chowają bydła opasowego, bo mają zbyt małą powierzchnię gruntów. - *Mamy niecałe 10 hektarów i byśmy mogli ich nie wykarmić* - wyjaśnia pan Krzysztof. W ostatnim czasie zmuszeni byli dokupić jałówek cielne, bo przez trzy lata rodziły się tylko byczki. - *Musieliśmy uzupełnić stado* - mówi pani Monika. Wspomina, że w tamtym roku mieli trzy ciężce bliźniaczki.

Wymieniają się z sąsiadami

Mimo że nie posiadają dużego arealu - to jak sami podkreślają - stodołę mają pełną pożywienia dla bydła. A to dzięki współpracy z sąsiadami. - *Która układa się bardzo*



Monika i Krzysztof Kowalczykowie swoją pracę zawodową łączą wraz z obowiązkami w gospodarstwie rolnym. Czas również poświęcają swoim dzieciom - Agatce i Mateuszowi

dobrze - zaznaczają. Na swojej ziemi wysiali już zboża na powierzchni 3 hektarów. Koniczyna stanowi 1,5 hektara. Z kolei na około 0,60 ha jest łąka. Na przełomie kwietnia i maja wysieją również kukurydzę na areale 4 ha. - *Nie spieszymy się z siewem, bo pogoda nie zawsze sprzyja. A nie chcemy przesiewać. I nam się udaje* - opowiada pani Monika. Pan Krzysztof wyjawia tajniki współpracy z sąsiadami. - *W zamian za cielaki dostajemy siano. Z kolei za obornik - słomę* - mówi.

Stawiają na bydło mleczne

Jak małżeństwo radzi sobie z pracą mimo swoich zawodowych obowiązków? Pani Monika przebywa na urlopie wychowawczym. Ale planuje wrócić do farmacji. Z kolei pan Krzysztof pracuje albo popołudniem, albo nocą. Kiedy wraca to pomaga żonie w gospodarstwie.

Swoje zwierzęta przyzwyczaili do późniejszych godzin. Dój zaczynają około godziny 8.00, kiedy już córka Agatka jest w szkole, a syn Mateusz - w przedszkolu. - *Kiedy do nas przyjeżdża zootechnik badać mleko, to się cieszy, że nie wszyscy tak wcześnie zaczynają dój, bo nie byłby w stanie wszystkich obsłużyć* - opowiada. Żeby usprawnić pracę, a co najważniejsze, żeby było po prostu lżej i szybciej, obora uzupełniana jest o coraz to inne urządzenia. Dój odbywa się automatycznie.

Pan Krzysztof chwali sobie współpracę z Mleczarnią Ceko. - *Cena jest zadowalająca i zawsze można porozmawiać z przedstawicielami mleczarni* - zaznacza. Za litr dostają 1,35 zł. - *Pieniądże zawsze są na czas* - chwali. Wydajność od jednej sztuki, jaką uzyskują, to 20 litrów dziennie. Mleko odbierane jest co drugi dzień. Planują jeszcze powiększyć stado.

Nie kupują nowych maszyn, bo im się nie opłaca

Małżeństwo nie inwestuje w nowe maszyny. Zgodnie podkreślają, że mają zbyt małą powierzchnię gospodarstwa, aby je kupować. Dlatego wynajmują kombajn oraz prasę. A szwagier pana Krzysztofa wykonuje orkę. - *Mamy ciągnik i inne urządzenia, które są nam potrzebne na co dzień, a inne wynajmujemy* - opowiadają.

Pan Krzysztof w wolnych chwilach realizuje swoje pasje. Na przykład wraz ze swoim bratem Jackiem ze starych maszyn robią ławki ogrodowe i stoły. Państwo Kowalczykowie czas poświęcają także swoim dzieciom. Są też dumni, że w ich domu zgodnie żyją cztery pokolenia. Jest 94-letnia babcia oraz rodzice pani Moniki.

— R E K L A M A —




**SKUP BYDŁA
SPRZEDAŻ CIELĄT**

SZYBKI ODBIÓR BYDŁA
MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA ZAKUPU

Zadzwoń!
508 223 035 lub 601 450 997

**CIELĘTA TYLKO
Z POLSKICH HODOWLI**

**PROFESJONALNA
PIELĘGNACJA
UŻYTKÓW
ZIELONYCH**

- maszyny Guttler
- podsiew łąk
- nasiona traw
- nasiona zbóż i kukurydzy
- wapno granulowane, syplik

AGROTECHNIKA

Paweł Owczarek




Tel. 608 159 646

www.agrotechnika-owczarek.pl

DOJAZD
100 KM
OD KALISZA

Dlaczego krowa nie powinna być tłusta

Zbyt obfite żywienie w końcówce ciąży ma wpływ na większy wzrost płodu, co skutkuje trudniejszym porodem. Krowa tłusta jest mniej sprawna fizycznie.

O okres zasuszeniowy u krów przynosi największe straty wśród krów dojnych. Głównym problemem jest, niestety, nadal błędne myślenie hodowców, że jest to czas, w którym krowy powinny odpocząć. - *A faktycznie powinny przygotować się do kolejnej ciężkiej laktacji, szczególnie jeśli dana krowa potrafi dać nawet 60 kg mleka na dzień. Najbardziej polecane jest zasuszenie jednorazowe, czyli nagła zmiana składu na stole paszowym* - uważa Kamil Olender, lekarz weterynarii prywatnej praktyki. Zaznacza, że powinno się zmienić dawkę, obcinając ilość paszy oraz kisonki z kukurydzy i zwiększając słomę, i kisonkę z traw. - *Dokładniejsze dawki trzeba przedyskutować z żywieniowcem* - radzi. Dodaje, że okres zasuszeniowy ma spowodować u krów powrót do prawidłowej flory żwaczowej, pozwalając zregenerować ścianę żwacza. - *Dlatego włókna powinno być o około 10 % więcej w dawce żywieniowej niż w okresie laktacji* - uważa lekarz weterynarii. Podkreśla, że hodowca musi pamiętać, że ma to na celu doprowadzić do odbudowy oraz przygotowania do wzmożonej pracy w czasie spożywania większej ilości pasz. Krowy pobierają jej o połowę więcej w laktacji niż w zasuszeniu. Coraz większym problemem jest zbyt krótki czas zasuszenia u krów, u których poziom komórek somatycznych stanowi 200 tys. i więcej. Ze względu na to, że czas 45 dni nie zawsze jest wystarczający, by doleczyć lub podleczyć takie zwierzęta, dlatego warto zrobić zasuszenie przez około 60 dni z antybiotykiem dłużej działającym. - *W zasuszeniu warto również zadbać o prawidłowe zabezpieczenie zwierząt w witaminy i minerały szczególnie A i E, selen, cynk. Jest to ważne ze względu na odpowiednie zdrowie i regenerację tkanek* - uważa specjalista.

Bardzo istotnym aspektem jest nieprzekondycjonowanie krowy (BCS 3-3,5), gdyż bardzo często krowa zasuszana jest w kondycji 4,5-5. Dlaczego kondycja jest taka ważna? - *Zbyt obfite żywienie w końcówce ciąży ma wpływ na większy wzrost płodu, co skutkuje trudniejszym porodem. Krowa tłusta jest mniej sprawna fizycznie - to znaczy jej mięśnie gorzej działają, zarówno te potrzebne do wycielenia, jak również mięśnie „trzymające*



Fot. Fotolia.pl

na miejscu” trawienie (problem przemieszczenia trawieńca) - wyjaśnia Kamil Olender. Dodaje, że krowa tłusta mniej je przed wycieleniem i po wycieleniu. Tym samym jest bardziej narażona również na niedobory mineralne (szczególnie ważny magnez potrzebny do prawidłowej pracy mięśni). Taka sztuka jest także narażona na schorzenia wątroby (wiąże to się z niższą pro-

dukcją, ale też gorszym rozrodem i zdrowiem ogólnym).

Największym problemem jest jednak prawidłowe pobieranie paszy przez te zwierzęta. - *Nadal największą bolączką jest rozkarmianie krowy po porodzie i pobieranie przez nią coraz większych ilości pasz. Niestety, krowy po porodzie narażone są bardzo często na stresy środowiskowe i wypychane są przez inne*

koleżanki, co powoduje w rezultacie zbyt małe pobranie pokarmu i wpadanie w choroby metaboliczne, a nawet przemieszczenie trawieńca (szczególnie u krów w 3.-4. laktacji) - wyjaśnia.

Kamil Olender uważa, że najbezpieczniejszym sposobem będzie żywienie krów tymi samymi składnikami, ale w różnym składzie ilościowym. Dzięki temu będą miały szansę bezpiecznie przejść przez okres zasuszenia i nie będą borykać się z problemem ilości bakterii i pierwotniaków.

Istotnym czynnikiem jest również obserwacja wyników badań mleka. Szczególnie chodzi o stosunek białka i tłuszczu, poziom LKT oraz poziom mocznika, który powinien wynosić 150-250 mg/l. - *Na te wyniki wpływa odpowiednio ustawione żywienie i jeśli nie jest ono prawidłowo prowadzone w zasuszeniu, należy się jemu przyjrzeć kolejny raz i odpowiednio je zmodyfikować* - radzi.

(abi)

— R E K L A M A —

Ubojnia Gola

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO

OFERUJEMY UBÓJ BYDŁA Z KONIECZNOŚCI

tel. kom. 517 955 204
517 955 207, 601 423 929
tel. do biura: 65 572 50 07

skupujemy również tuczniki
tel. 509 134 177

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!

Skup bydła

byki, krowy, jałówki

GOTÓWKA +VAT

WAGA OGÓLNA, WAGA ROLNIKA

bydło 24H
533 542 115

Na 26 hektarach zboża i kukurydza

Gospodaruje na 26 hektarach. Praktycznie wszystko robi sam. Mieszka tylko z babcią, która pomaga trochę w domu, ale ma już 92 lata. - Wolę jednak pracować w polu niż sprzątać w domu - śmieje się Przemek Sobczak z Żegocina (gmina Czermin, powiat pleszewski).

TEKST ■ Ewa Andersz-Wanat

Ziemia, na której pracuje pan Przemek, należała do jego rodziców. - Jest w 5 kawałkach, największy ma 11 hektarów, więc dobrze się uprawia - mówi młody rolnik. Stawia głównie na zboża i kukurydzę. Przeważnie pół na pół, ale to zależy od roku. - W zeszłym akurat miałem więcej zboża - objaśnia. Ma także łąki. Z trawy robi sianokiszonkę na sprzedaż.

Na hodowlę brak czasu

Kiedyś rodzice pana Przemka hodowali bydło oraz świnię. W gospodarstwie było 49 sztuk opasów. Dwa lata temu z nich zrezygnowano, a ze świń jeszcze wcześniej. - Przy zwierzętach jest jednak więcej pracy, a teraz, gdy jestem sam, nie dałbym rady. Ziemi też jest sporo do obrobienia. Czasem jeszcze dorywczo pracuję. Nieraz ciężko to wszystko pogodzić razem, ale dajemy z babcią radę - zapewnia młody rolnik. Gdyby jeszcze miał kiedyś wrócić do hodowli zwierząt, to byłoby to ponownie bydło opasowe.

Od dziecka uwielbiał gospodarke

Na stałe zatrudnienie u kogoś Przemek Sobczak nie może sobie pozwolić. Przy ziemi jest za dużo pracy, a on wszystko robi sam. Mama zmarła niespełna półtora roku temu, tata - 15 lat temu. Rodzeństwo się rozjechało. Zawsze lubił pracę w gospodarstwie i nie wyobraża sobie, by robić cokolwiek innego. - Od dziecka biegałem za ojcem, żeby brał mnie na ciągnik. Jak kiedyś mnie ze sobą nie wziął, ze złości wszystkie łaczki i gumofilce wyrzuciłem mu na pole -

Przemek Sobczak z Żegocina



Fot. E. Andersz-Wanat

— R E K L A M A —

Zadbaj o swojego Zetora

Zrób przegląd olejowy i odbierz Certyfikat Serwisowy

Jak skorzystać z serwisowej promocji?

- 1 Zrób przegląd olejowy w Autoryzowanym Serwisie Zetor w Kaliszu.
- 2 Odbierz Certyfikat Serwisowy wraz z listą usterek w Twoim Zetorze, podzielonych według priorytetu usunięcia.
- 3 Kupuj części, gadżety i akcesoria w sklepie firmowym Zetor Polska w Kaliszu z rabatem 10% - przez cały 2019 rok.

Nie czekaj! Zadzwoń i umów się na przegląd pod nr telefonu 62 501 44 71

www.zetor.pl



BEZPŁATNE BADANIE STANU
TECHNICZNEGO CIĄGNIKA



CERTYFIKAT SERWISOWY



10% RABATU NA CZĘŚCI
I AKCESORIA W CAŁYM 2019 ROKU

Ciągnik to Zetor. Od 1946 roku.

Zetor

wspomina z uśmiechem. Gdy taty zabrakło, miał 14 lat. - *Ale był wtedy jeszcze brat, mama i wujek, który dużo nam pomógł* - opowiada Przemek Sobczak.

Kiedyś chciał zostać żołnierzem

Początkowo planowano, że gospodarstwem zajmie się brat pana Przemka, ten jednak wyjechał do pracy za granicę. Obaj skończyli szkołę w Marszewie. Młody gospodarz miał w tamtym czasie trochę inne marzenia. - *Chciałem zostać zawodowym żołnierzem, ale że do ziemi zawsze mnie ciągnęło, jestem zadowolony z tego, co robię* - mówi. Wspomina, że był taki moment, że trzeba było zdecydować, czy zostanie na roli, czy jednak wybierze wojsko. - *Szkoda mi było to wszystko zostawić* - przyznaje.

Gra w piłkę i wszystko planuje

Na wyjazdy ze znajomymi czy wakacje pan Przemek nie może sobie pozwolić. I ze względu na babcię, i gospodarzkę. Gra w piłkę w lidze gołuchowskiej, w drużynie Eka Focus Żegocin. Zimą ma trochę więcej wolnego czasu, ale już starannie planuje sezon. - *W 2018 roku plony mieliśmy bardzo dobre. Zboże sprzedawałem prosto z pola. Sam, a ludzie chętnych do pracy raczej nie ma, nie dałbym rady wyspać 95 ton do pomieszczenia. Jedyne, co wyspałem, to owies, bo cena mi nie odpowiadała w żniwa. Udało*

się go sprzedać później i to za lepsze pieniądze - opowiada rolnik.

Zorganizowany jak w zegarku

Park maszynowy młody gospodarz ma cały swój. Z wyjątkiem kombajnu. - *Marzy mi się nowy ciągnik na przykład, ale ja jestem taki, że kredytu nie wezmę, wolę raczej odłożyć, tak że z tym poczekam* - mówi pan Przemek. Jest bardzo dobrze zorganizowany. W październiku i listopadzie kupuje już nawozy. W styczniu - paliwo. - *Ale to zależy od ceny, czasami taniej jest kupić przed sezonem* - wymienia. Gdy przychodzi do pracy w ziemi, jest już stu procentowo przygotowany. Materiał siewny kupuje także w sprawdzonym miejscu.

Marzy o rodzinie

Swoją przyszłość widzi w rolnictwie. Chciałby dokupić ziemi, tak do 50 hektarów. - *Uważam, że takie gospodarstwo to już jest dobrze. A możliwości zakupu ziemi są, bo tu w okolicach niektórzy nie mają komu przekazać, dzieci powyjeżdżały i już na wieś nie wrócą. Zobaczymy, co przyniesie przyszłość* - mówi. Pan Przemek nie ukrywa, że w domu przydałaby się kobieca ręka. Co prawda niezbyt często bywa na jakichś spotkaniach towarzyskich, żeby kogoś poznać, ale marzy o założeniu własnej rodziny.

USŁUGI

- Podlew traw i drobnonasiennych, tąż i pastwisk Agregatem GUTLER
- Siew kukurydzy siewnikiem KUHN
- Zbiór kukurydzy na ziarno i kiszonkę
- Zbiór zbóż
- Usługi koparko-tadawarka
- SPRZEDAŻ NASION TRAW I KUKURYDZY

Gospodarstwo Rolne
Zenon Walczak
Radłów ul. Wiejska 83
Tel. 693-250-630

DERATYZACJA
604 226 353
www.termit24h.pl P.U.H. TERMIT

GAZOWANIE NA
DOJAZD GRATIS!
WYKONANE WIZUJE

MAG-BULL
Magnuszewice 91A, 63-220 Kotlin
tel. 721 102 689

**SPRZEDAŻ
CIELĄT**

DUŻY
WYBÓR
NISKA
CENA

Kompleksowa
**BUDOWA I MODERNIZACJA
BUDYNKÓW INWENTARSKICH
I GOSPODARCZYCH**

tel. 501-129-079
jan_urny@wp.pl

SZEROKI WYBÓR NAWOZÓW

W ofercie m. in.:

- Saletra amonowa i wapniowa
- Saletrzak
- Mocznik
- Nawóz płynny RSM 32% N, RSMS 26% N, 3% S
- Siarczan amonu, magnezu, potasu
- Sól potasowa
- Korn Kali
- Superfosfat 20%, 40%
- Polifoska 5, 6, 8, plus, Tytan
- Polidap
- Lubofos 12, Corn, pod rzepak
- Luboplon PK 10-30, Kalium
- Lubofoska 4, 3.5, pod zboża
- Kizeryt
- Nawozy wapniowo-magnezowe granulowane (węglanowe i tlenkowe)

MATERIAŁY BUDOWLANE „WESOŁEK”

Numer 1 w Wielkopolsce

ŚRODKI OCHRONY ROŚLIN

MEGA WYPRZEDAŻ %

KOSTKA BRUKOWA KLINKIER
...i 100 innych produktów

Chocicza, ul. Składowa 14, tel. (61) 287-35-00 | Piła, Al. Poznańska 208, tel. (67) 215-02-52 | Śrem, ul. Rolna 1a, tel. (61) 281-60-32 | Września, ul. Sikorskiego 40, tel. (61) 640-10-70
Środa Wlkp., ul. Brodowska 27, tel. (61) 285-02-30 | Poznań, ul. Gdynska 39, tel. (61) 878-00-95 | Gądkki, ul. Dworcowa 2, tel. (61) 819-87-66 | Solec, ul. Zacisze 3, tel. (61) 286-26-65
Jarocin, ul. Zagrodowa 14, tel. (62) 747-86-87 | Konin, ul. Poznańska (trasa 92), tel. (63) 224-10-08 | Kalisz, ul. J. Piłsudskiego 17, tel. 62 590-26-66

PROFESJONALNY TRANSPORT SAMOWYŁADOWCZY | Czynne pn. - pt. 7.00 - 18.00, sobota 7.00 - 13.00

Diamentowe gospodynie z Golejewa i Golejewka

Uczestniczą w pokazach kulinarnych, jeżdżą razem na wycieczki, rywalizują w turnieju wsi, dbają o centrum miejscowości i wspierają inne organizacje społeczne. Od marca 2001 roku mają nową siedzibę, którą systematycznie doposażają i remontują. Koło Gospodyń Wiejskich w Golejewku i Golejewie, bo o nim mowa, istnieje już ponad 60 lat. Jak sama nazwa mówi - należą do niej panie z dwóch sąsiednich wiosek.

Korzenie" KGW w Golejewku i Golejewie sięgają roku 1957. - Na początku naszej kroniki czyjaś ręka zapisała: „Koło Gospodyń Wiejskich w Golejewie założono w 1957 roku” i... nic więcej. Ze zdjęć i ustnych przekazów dowiadujemy się, że w tym właśnie roku ówczesny sółtys ogłosił, iż w kawiarni pałacu w Golejewku odbywać się będą zapisy do tejże organizacji - wspomina Janina Wojtyczka, była przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Golejewie i Golejewku. Jak podkreśla, pierwsze siedem lat działalności koła pokrywają już mroki niepamięci. - Wiadomo jedynie, że w latach 1957-1966 przewodniczącą była Eleonora Suchanecka. Już od początku istnienia urządzane były uroczystości z okazji Dnia Kobiet, zabawy letnie i wieczorki karnawałowe - opowiada Janina Wojtyczka. Członkinie KGW należały wówczas do Spółdzielni Ogrodniczej, przystępowały do konkursów i robiły wieńce dożynkowe. Pośredniczyły również w sprzedaży piskląt, kursach gotowania i pieczenia, pokazach odchodu prosiąt, a także uczestniczyły w zajęciach Uniwersytetu Powszechnego, które odbywały się w pałacu w Golejewku. - Opiekę nad kołem przez długie lata sprawowała instruktorka Marta Kołacińska. To ona prowadziła



Panie z KGW w Golejewie i Golejewku uczestniczą aktywnie w rajdach rowerowych, turniejach wsi, przygotowują żłobek, a nawet chodzą z kijkami

różne kursy i pokazy. Członkinie zawsze mogły liczyć na jej fachową pomoc. Po niej instruktorką z ramienia Ośrodka Doradztwa Rolniczego była Zdzisława Ostrowska, a po niej Anna Gil - przypomina

Janina Wojtyczka.

Dziś koło gospodyń bardzo angażuje się w działalność na rzecz samej wioski. Zarówno na czele KGW, jak i rady sołectwej stoi Małgorzata Deka,

co pozwala na synchronizację zadań. Wspólnymi siłami dbają nie tylko o rynek, ale też klomb wiejski i świetlicę. Wybudowały miejsce spotkań - tzw. „Czestrąmówkę” i aktywnie biorą

WAŻNIEJSZE WYDARZENIA W HISTORII KOŁA

rok 1957

- powstanie koła. Pierwszą przewodniczącą była Eleonora Suchanecka

lata 1967-1978

- przewodnicztwo w kole objęła Zofia Leciejewska. Funkcję tę pełniła przez kolejne 11 lat. Według wspomnień członkini golejewskiej organizacji, w tych latach zakupiono, m.in. szatkownicę do cięcia kapusty, pierwszą porcelanę, obrusy i kuchnię gazową. Był to również okres organizacji wielu pokazów: gotowania, szycia, pieczenia, przyrządzania koktajli, napojów chłodzących, sprzętu elektrycznego. Panie brały udział w konkursie „Więcej mleka lepszej jakości”, rozprawdzały krzewy róż i drzewka owocowe oraz wyjeżdżały na liczne wycieczki.

lata 1979-1989

- przewodniczącą koła została Regina Lorenc. Była nią do 1989 roku. Koło liczyło wtedy 80 członkiń. Za jej kadencji została zakupiona porcelana, która używana jest do dnia dzisiejszego. Organizowane są kursy, pokazy i wycieczki. W tym okresie kobiety domagały się też gazyfikacji wioski, wpłacały pieniądze na sanatorium dziecięce w Rabce i budowę szkoły w Chojnie. Zakupiły firany do świetlicy. W 1985 i 1988 roku KGW w Golejewie zajęło III miejsce w konkursie „Więcej owoców, warzyw i kwiatów”.

lata 1989-1997

- po 11 latach przewodniczenia Reginy Lorenc, funkcję tę objęła Anna Stachowska. Brakowało wówczas środków finansowych na drogi remont świetlicy w Golejewie, lecz dzięki aktywności przewodniczącej i zarządu koła działało nadal. Sukcesem

zakończył się udział w konkursie „Więcej owoców, warzyw i kwiatów” w 1997 roku.

lata 1998-2012

- następną czteroletnią kadencję KGW w Golejewie działało pod przewodnictwem Janiny Stelmach. Problemy lokalowe związane ze świetlicą w Golejewie utrudniały spotkanie się członkiń i ich wspólną pracę. Wtedy to podjęto decyzję o rozpoczęciu starań o uruchomienie takiej siedziby w Golejewku po dawnej szkole. W 2000 roku dofinansowano dokumentację techniczną wewnętrznej instalacji gazowej. 14 marca 2001 roku ksiądz Aleksy Mercik dokonał poświęcenia świetlicy wiejskiej w Golejewku. Rozpoczęło się jej powolne remontowanie i uzupełnianie brakującego sprzętu gospodarstwa domowego.

lata 2002-2009

- „rządy” w kole objęła Janina Wojtyczka. W maju 2004 koło było organizatorem Gminnego Dnia Matki. We wrześniu z pomocą Anny Stachowskiej i Haliny Stelmach członkinie plotty wieńiec dożynkowy reprezentujący gminę Pakosław na dożynkach powiatowych w Rawiczu. W tym roku kobiety uczestniczyły w warsztatach szkoleniowych mających na celu stworzenie unijnego projektu rozwoju wsi Golejewko i Golejewo. Koło liczyło wówczas 48 członkiń.

lata 2009-2010

- działalność koła została zawieszona.

rok 2011

- koło w Golejewku i Golejewie zostało reaktywowane. Na jego czele stanęła Małgorzata Deka.

41 pań

należy do KGW
w Golejewie
i Golejewku.



60 lat działalności koła udokumentowane jest w kronice prowadzonej od lat przez Janinę Wojtyczkę

udział w imprezach, m.in. turnieju wsi. - Właśnie remontujemy naszą świetlicę, łącznie z wymianą okien. Jeden z pieców kaflowych, który nie nadaje się do użytku, ma być jednym z eksponatów naszej przyszłej sali regionalnej. Chcemy w niej zgromadzić wszystkie chomikowane na strychach mieszkańców sprzęty gospodarstwa domowego, a także zdjęcia i dokumenty dotyczące naszej wioski. Naszym marzeniem są też nowe chodniki w wiosce, przy których mogłybyśmy posadzić piękne kwiaty - wylicza

Małgorzata Deka. - I oby nam się chciało chcieć, to przy wsparciu finansowym gminy uda nam się zrobić jeszcze niejedną rzecz - dodaje Janina Wojtyczka.

(HD)

W SKŁAD OBECNEGO ZARZĄDU WCHODZĄ:

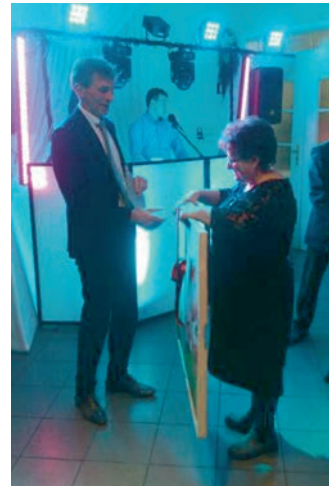
- przewodnicząca - Małgorzata Deka
- zastępca - Jolanta Lisiecka
- skarbnik - Teresa Stachowska
- sekretarz - Janina Wojtyczka
- członek - Agnieszka Stachowska

— R E K L A M A —

Nagrodzono hodowców

Sławomir Kowalski, hodowca ze Szkaradowa zajął pierwsze miejsce w konkursie odchowu cieliczek. - To pierwsza tego typu rywalizacja na terenie powiatu rawickiego - mówi Paulina Wawrzyniak, sekretarz zarządu Terenowego Koła Hodowców Bydła w Pakosławiu (powiat rawicki).

Drugie miejsce zajął Jacek Kukła z Chojna, a trzecie - Łukasz Samol z Golejewa. Spośród 26 zgłoszonych do konkursu hodowców przyznano też cztery wyróżnienia. Otrzymali je: Tomasz Binkowski z Chojna, Paweł Sulikowski z Sarnowy, Sebastian Kopeć z Dąbrowy i Piotr Plewka ze Szkaradowa. - W ocenie jałówek urodzonych w różnych kategoriach wiekowych od lutego do września 2017 roku brano pod uwagę takie cechy jak: pokrój, wagę, wzrost, charakter mleczny oraz pielęgnację i higienę zwierząt - wyjaśnia Paulina Wawrzyniak. W skład komisji oceniającej weszli: Ireneusz Beczkiewicz, przedstawiciel Wielkopolskiego Centrum Hodowli i Rozrodu Zwierząt, Mikołaj Czarnecki, wiceprezes Wielkopolskiego Związku Hodowców i Produ-



Sławomir Kowalski, właściciel najlepszej w powiecie cieliczki odbiera nagrodę z rąk Marii Pietrzak

centów Bydła oraz członkowie zarządu koła: Tadeusz Foluszny, Maria Pietrzak i Paulina Wawrzyniak. (HD)

Wiosenne Targi Rolno-Ogrodnicze

AGROMARSZ

Marszew k. Pleszewa
7 kwietnia 2019 r., godz. 9.00-16.00

www.wodr.poznan.pl
tel.: 618 685 272

Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu

* Komisarz targów tel. 723 678 051

Autoryzowany Dealer Ciągników i Maszyn Marki KUBOTA

Agroma S.A. w Poznaniu
Centrum Techniki Rolniczej
www.agroma-poznan.pl/kubota

KONTAKT:

Powiat gnieźnieński - tel. 605 539 684
Powiat poznański - tel. 695 925 363
Powiat wrzesiński, śremski, średzki - tel. 505 496 801
Powiat szamotulski, obornicki, czarnkowsko-trzcianecki - tel. 603 658 565

SPRZEDAŻ - SERWIS - CZĘŚCI

Wszystko o ASF na XV Forum Zootechniczno-Weterynaryjnym

„Zagrożenie afrykańskim pomorem świń i wysoce zjadliwą grypą ptaków w produkcji zwierzęcej” - to tytuł tegorocznego, już XV Forum Zootechniczno-Weterynaryjnego, które odbędzie się 12 kwietnia w Biocentrum Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Dlaczego warto tam być?

O aktualnej sytuacji epidemiologicznej w Polsce w związku z ASF mówić będą Paweł Niemczuk, główny lekarz weterynarii oraz prof. Zygmunt Pejsak - postać, która od wielu lat jest uznawana za najważniejszego w naszym kraju eksperta w dziedzinie afrykańskiego pomoru świń. O znaczeniu dzików w epidemiologii ASF mówić będzie prof. Grzegorz Woźniakowski z PIW-PIB Puław. Nie zabraknie także wykładów dotyczących zasad bioasekuracji oraz diagnostyki laboratoryjnej ASF. Na piętnastej edycji Forum będzie mowa także o wysoce zjadliwej grypie ptaków. Dlatego warto wziąć w nim udział nie tylko producentom trzody chlewnej, ale i drobiu.

Forum będzie poświęcone pamięci prof. Mieczysława Ratajszczaka, zasłużonego w hodowli świń, współtwórcy wraz z prof. Stefanem Alexandrowiczem świń ras złotnickich. Organizatorami spotkania są Polskie Towarzystwo Zootechniczne i Polskie Towarzystwo Nauk Weterynaryjnych.

Swoją udział w wydarzeniu można zgłosić na www.forumzoowet.pl, gdzie trwa rejestracja uczestników. W ubiegłorocznej edycji Forum wzięło udział 368 osób. (doti)



PROGRAM XV FORUM ZOOTECHNICZNO-WETERYNARYJNEGO

12.04.2019 - OBRADY PLENARNE SALA WYKŁADOWA BIOCENTRUM, UL. DOJAZD 11, UNIwersYTET PRZYRODNICZY W POZNANIU

08.00 - 09.00 Rejestracja uczestników
09.00 - 09.10 Otwarcie XV Forum
09.10 - 09.20 Wspomnienie prof. dr. hab. Mieczysława Ratajszczaka - dr hab. Karolina Szulc, Katedra Hodowli Zwierząt i Oceny Surowców, Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu
09.20 - 10.00 Aktualna sytuacja epidemiologiczna afrykańskiego pomoru świń i wysoce zjadliwej grypy ptaków na świecie i w Polsce - lek. wet. Paweł Niemczuk - Główny Lekarz Weterynarii
10.00 - 10.20 Wysoce zjadliwa grypa ptaków w Polsce i UE - działania branży drobiarskiej - lek. wet. Aleksandra Porada, ekspert ds. bezpieczeństwa żywności i wet. KRDI-IG
10.20 - 11.10 Dlaczego musimy ograniczyć populację dzika - prof. dr hab. Zygmunt Pejsak, UJ-UR Kraków
11.10 - 11.40 Przerwa na kawę

SEKCJA A. TRZODA CHLEWNA - ASF (SALA A)

11.40 - 12.00 Behavior dzika - zmiany w czasie i przestrzeni - prof. dr hab. Piotr Tryjanowski, Instytut Zoologii UP w Poznaniu
12.00 - 12.20 Znaczenie dzików w epidemiologii ASF - dr hab. prof. nadzw. Grzegorz Woźniakowski, PIW-PIB Puławy
12.20 - 12.40 Aktualne postępowanie, badania monitoringowe i kontrole związane z ASF na terenie województwa wielkopolskiego - lek. wet. Andrzej Żarnecki, Wielkopolski Wojewódzki Lekarz Weterynarii
12.40 - 13.00 Diagnostyka laboratoryjna ASF - prof. dr hab. Małgorzata Pomorska-Mól, Katedra Nauk Przedklinicznych i Chorób Zakaźnych, UP Poznań
13.00 - 13.20 Rola bioasekuracji w zapobieganiu i zwalczaniu zakażeń wirusem ASF - lek. wet. Paweł Iskrzak, Agri Plus
13.20 - 13.40 Skuteczna dezynfekcja warunkiem efektywnego zwalczania wirusa ASF - lek. wet. Jacek Chaczyński, Bayer
13.40 - 14.20 Wymagania dotyczące współczesnych preparatów dezynfekcyjnych w kontekście zwalczania obecnych epizootii - Jarosław Konarzewski, prezes zarządu firmy Sanitbiotech Sp. z o.o.
14.20 - 4.40 Racjonalna gospodarka populacją dzika w celu ograniczenia rozprzestrzeniania się wirusa ASF
- Jakub Pałubicki, Wyższa Szkoła Zarządzania Środowiskiem w Tucholi
- Magdalena Twarużek, Jan Grajewski, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Instytut Biologii Eksperymentalnej, Zakład Fizjologii i Toksykologii w Bydgoszczy

SEKCJA B. DRÓB - WYSOCE ZJADLIWA GRYPĄ PTAKÓW (SALA B)

11.40 - 12.00 Rola dzikich ptaków w patogenezie wysoce zjadliwej grypy ptaków - prof. dr hab. Wojciech Kozdruń, PIW-PIB Puławy
12.00 - 12.20 Wymagania dotyczące współczesnych preparatów dezynfekcyjnych w kontekście zwalczania obecnych epizootii - Jarosław Konarzewski, prezes zarządu firmy Sanitbiotech
12.20 - 12.40 Uwarunkowania genetyczne odporności na wysoce zjadliwą grypę ptasią u kur niosek - dr Wioletta Drobnik-Czwaro, Katedra Genetyki i Ogólnej Hodowli Zwierząt, SGGW w Warszawie
12.40 - 13.00 Wirusy wysoce zjadliwej grypy ptaków jako stałe zagrożenie dla przemysłu drobiarskiego - prof. dr hab. Grzegorz Tomczyk, PIW-PIB Puławy
13.00 - 13.20 Przerwa kawowa
13.20 - 14.00 Działania Inspekcji Weterynaryjnej w województwie wielkopolskim przy zwalczaniu wysoce zjadliwej grypy ptaków - lek. wet. Tomasz Wielich, Wojewódzki Inspektorat Weterynarii w Poznaniu
14.00 - 14.20 Zastosowanie automatycznych kurtyn dezynfekcyjnych na obiektach produkcyjnych w Polsce - Ignacy Bochenko, Faska
14.20 - 14.40 Bioasekuracja na fermie drobiu - praktyczne aspekty zapobiegania występowaniu chorób - Urszula Teter, CID
14.40 - 15.00 Ptasia grypa a utracone zysk - dr Katarzyna Pankiewicz, Concordia Ubezpieczenia
15.00 - 15.20 Przerwa obiadowa

Targi Agromarsz już 7 kwietnia

Wiosenne Targi Rolno-Ogrodnicze AGROMARSZ odbędą się 7 kwietnia 2019 roku w Marszowie k. Pleszewa (od 9.00 do 16.00). Ubiegłoroczna edycja skupiła 150 wystawców oraz około 20 tysięcy zwiedzających. Honorowy patronat nad targami objęli Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Wojewoda Wielkopolski.

Na targach wystawowych zaprezentują się firmy z obszaru zaopatrzenia rolnictwa, oferujące sprzęt rolniczy, wyposażenie obiektów inwentarskich, materiały budowlane i wykończeniowe oraz pasze, nawozy, materiał siewny i sadzeniakowy. - *Głównie skupimy się na zaprezentowaniu programów bioasekuracji trzody chlewnej przy zapobieganiu ASF. Pokażemy również nowe środki owadobójcze*

oraz urządzenia wysokociśnieniowe do mycia i dezynfekcji pomieszczeń oraz maszyn. Jednym słowem wszystko, co związane z dezynfekcją, dezynsekcją i deratyzacją - mówi jeden z wystawców - Robert Mielczarek, właściciel firmy Rat Busters.

Do odwiedzenia swoich stoisk informacyjnych oprócz Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego zaproszą instytucje działające na rzecz rolnictwa.

Ważnym elementem targów będzie szkolenie dla rolników dotyczące wypełniania elektronicznych wniosków o dopłaty obszarowe w aplikacji eWniosekPlus. Szkolenie to rozpocznie się o godz. 12.00 w biurcu przy terenach wystawowych, a przeprowadzone zostanie przez pracowników ARiMR i WODR. Podczas targów

odbywać się będą również prezentacje aplikacji mobilnej WODR - Elektronicznej Platformy Świadczenia Usług (EPSU) oraz pokaz opryskiwaczy.

Na stoisku Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego specjaliści i doradcy udzielać będą informacji nt. dotacji dostępnych dla obszarów wiejskich w perspektywie lat 2014-2020, a także podatków i ubezpieczeń oraz funkcjonowania grup producenckich, chowu trzody chlewnej, produkcji ogrodniczej i warzywniczej. Zapraszamy również na degustację miodu pochodzącego z pasieki WODR w Sielinku.

Targom towarzyszyć będzie kiermasz ogrodniczy z bogatą ofertą roślin rabatowych, krzewów,



Fot. Archiwum

drzew owocowych i ozdobnych, pnączy, bylin, cebul kwiatowych oraz produktów z wikliny.

Szczegółowych informacji na temat uczestnictwa w targach udziela Robert Cichy pod numerami telefonów: 627 427 359, 723 678 059. Informacje oraz formularze zgłoszeń można znaleźć na stronie internetowej Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego www.wodr.poznan.pl

(red)